

oraz wygraj jedną z nagród:

- odkurzacz piorący • pralkę
- wieżę Sony • aparat cyfrowy
- telefon bezprzewodowy
- odtwarzacz CD • frytkownicę

Szczegóły i kupon nr 5 na str. 11.

PODLASIE. Prawie wszyscy członkowie władz naszego województwa zaangażowali się w wybory. Tylko nieliczni zamierzają bowiem oddzielić swoje służbowe obowiązki od kampanii.



Czytaj na str. 3.

BIĄŁYSTOK. Pijany policyjny negocjator nie tylko wszczął awanturę w sklepie, lecz także obraził białostockiego prokuratora – dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Dlatego między innymi sprawa trafiła do prokuratury w Białymstoku.

Czytaj na str. 3.

BIĄŁYSTOK. Proces syndyka masy upadłościowej firmy Cherrywood w Supraślu rozpoczął się w czwartek przed Sądem Rejonowym w Białymstoku. Prywatnie o zniesławienie oskarżył go niedawny właściciel Cherrywoodu Sam Avny, znany na Podlasiu biznesmen ze Stanów Zjednoczonych.

Czytaj str. 4.

W stodole w Oklinach niedaleko Suwałk Magda poślubiła Monikę

CO TO BYŁ ZA ŚLUB

■ GMINA WIŻAJNY. O tym „ślubie” będzie mówić cała Polska. „Związek małżeński” zawarły Magda i Monika. Był to pierwszy w Polsce, nieformalny „ślub” lesbijek.

Świadkami uroczystości, która przed kilkoma dniami odbyła się w, należącej do Bereniki Orłowskiej, stodole w Oklinach (pow. suwalski) było 50 kobiet oraz 15 ich dzieci. W roli urzędniczki USC wystąpiła jedna z nich.

– Naszym celem było zwrócenie uwagi opinii publicznej na problemy, z jakimi borykają się osoby dyskryminowane ze względu na orientację seksualną – tłumaczy „Joszka”, 26-letnia panna z Gliwic, organizatorka „ślubu”. – Obowiązuje w Polsce stan prawny nie pozwalający na zawieranie związków partnerskich z osobami tej samej płci. Również z powodu powszechnej w Polsce homofobii zdecydowałyśmy się po raz kolejny zwrócić uwagę społeczeństwa na problematykę równych praw dla mniejszości seksualnych.

Jej zdaniem, nie ma niczego złego w tym, że w uroczystości uczestniczyły dzieci. Wszak na „ślubie” były z mamami.

A dzieciaki interesowało m.in. dlaczego są dwie żony i która z nich będzie miała dziecko.

– Tłumaczyłam, że w życiu jest tak, iż jedne kobiety chcą być z mężczyznami, a inne ze sobą – odpowiada „Joszka”. – Czy i która z nich będzie miała dziecko, to się jeszcze okaże. Ważne, żeby z dziećmi rozmawiać, bo to jedyny sposób na przełamanie stereotypów w ich myśleniu.



„Ja, Magda, biorę sobie Ciebie, Moniko, za żonę, i ślubuję Ci: raz na tydzień przyniesienie kawy do łóżka, że Cię będę kochała nawet, jak będziesz niewyspana oraz że Cię nie opuszczę aż do ewentualnego rozvodu. I będziemy żyć długo i szczęśliwie.”

Tak Magda przysięgała Monice. Obie panie od czterech lat są w związku. Po „ślubie” odbyło się wesele z tańcami, toastami i sesją zdjęciową

nie odwracałybyśmy głów, nie przechodziły na drugą stronę drogi. Może użyłybyśmy kilku mocniejszych słów...

Innego zdania jest młodzież. – Zamykając oczy i usta, nie uciekniemy od homoseksualistów. Bo oni żyją obok nas – twierdzi 20-latk.

Spokój zachowuje właścicielka gospodarstwa, w którym gościły panie.

– Jak każdy właściciel gospodarstwa agroturystycznego, raczej nie ingeruję w to, jak bawią się goście – mówi Berenika Orłowska. – „Ślub” i wesele, które odbyły się w naszej stodole podczas obozu

dla kobiet, były – moim zdaniem – happeningiem, mającym skłonić do przemyśleń nad równouprawnieniem płci oraz tolerancją dla mniejszości seksualnych. Była to zabawa, wydarzenie artystyczne, skłaniające do myślenia, że ludzie są różni, że nienawiść nie powinna być reakcją na inność.

Tadeusz Moćkun

OPINIA

Jerzy Gora, wójt gminy Wiżajny:



– Z takiej reklamy gminy na pewno nie jestem zadowolony. Dla ludzi światłych jasne jest, że istnieje inna orientacja, że nie można jej nie zauważać. Nie ulega też wątpliwości, że każdy ma prawo bawić się, jak chce, byle tylko nie łamał prawa. Happening ze ślubem był taką zabawą. Szkoda tylko, że organizatorki pisząc o nim, wyrażów ślub i wesele nie wzięły w cudzysłów. Gdyby to zrobiły, oddźwięk byłby zapewne nie mniej głośny, ale zdecydowanie mniej krytyczny. Stało się i nikt tego nie zmieni.



Reżim dęczy Andżelikę

Grodzieńska prokuratura ostrzega Andżelikę Borys, szefową Związku Polaków na Białorusi, że jeżeli nie przerwie ona swej działalności w związku, zostaną jej postawione konkretne zarzuty. Jak twierdzi Borys, przesłuchujący ją czepiają się wszystkiego. Zarzucają jej między innymi, że to ona spowodowała konflikt polsko-białoruski.

Czytaj str. 5.

Susza opróżni nasze kieszenie

Mamy dla naszych Czytelników dwie wiadomości: dobrą i złą. Dobra jest dla rolników: wszystko wskazuje na to, że ceny zbóż wzrosną. Zła jest taka, że w związku z tym może podrożeć pieczywo. O ile?

Czytaj na str. 4.

To szkoda dla wiernych

Nie będzie od września w telewizji regionalnej transmisji mszy świętej w niedzielę o godz. 13. W to miejsce będzie można oglądać nowy program regionalny. Przesunięty ma być też czas emisji w TVP Białystok niedzielnego programu katolickiego z 14 na 16.45 lub 17. Taką ramówkę ułożył dyrektor TVP3 w Warszawie.

Czytaj na str. 4.

25^{lat} Solidarności

Od dziś rozpoczynamy cykl publikacji poświęconych wydarzeniom sierpnia 1980 roku. W ich wyniku narodził się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, dzięki któremu dziś mamy w Polsce demokrację.

Czytaj na str. 3.

Opinie internautów (www.suwalki.info):

To ma być ślub? Przecież oni wyglądają jak sieroty... zamknęli się w stodole i skaczą po siano. A do tego jakieś biedne dzieci, ubrane jak strachy.

lipton

Wstyd mi, że to właśnie w naszym mieście wydarzyło się coś takiego... żenada.

Sylwia

Szok – ja w to nie wierzę.

Kaśka

Przestępstwo – nie wiem, czy ktoś nie powinien za to beknąć?

Widzę małe dzieci na zdjęciach i czego wy je uczycie, jaki dajcie przykład? Rodzice pozwolili na takie fanaberie? Kto był pomysłodawcą tej głupoty? (...)

maimaj

Ja Wam życzę szczęścia, słórci i tęczy po burzach, zapachu rosy na zielonej trawie, mchu

Aska

pod głową, dobrych snów... i byście spotykały jak najmniej nietolerancyjnych ludzi...

To był piękny happening, który miał zwrócić uwagę na to, czego większość nie rozumie

KARTKA Z KALENDARZA

5

SIERPNIA 2005
217. DZIEŃ ROKUWSCHÓD
4.51ZACHÓD
20.14

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Marii,
Oswaldowi
W SOBOTĘ – Sławie,
Jakubowi
W NIEDZIELĘ – Dorocie,
Kajetanowi

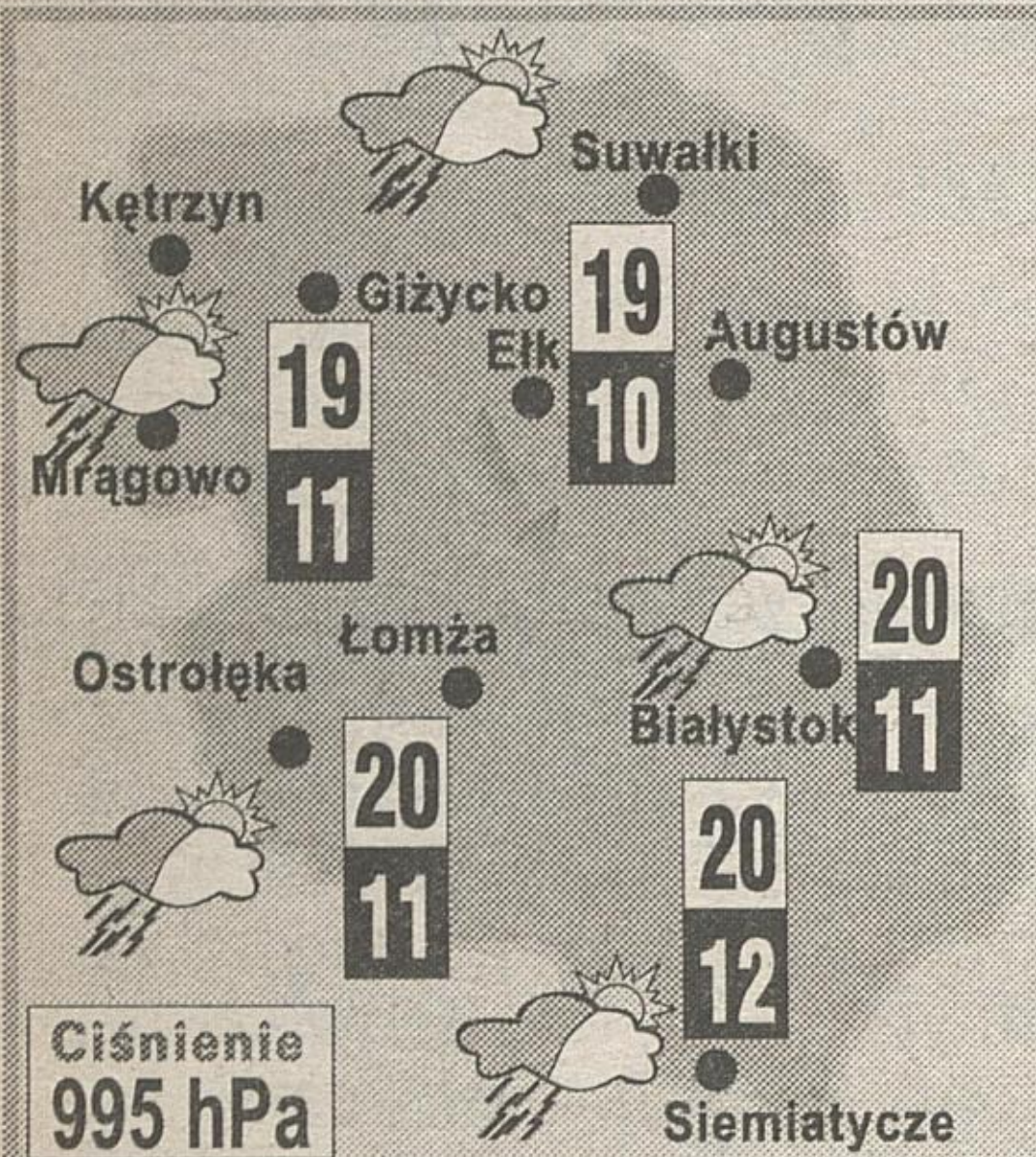
1772 – Pierwszy rozbiór Polski. Podpisanie w Petersburgu trzech traktatów rozbiorowych.

1858 – Dwa statki, amerykański i brytyjski, rozciągnęły pierwszy transatlantycki kabel telegraficzny.

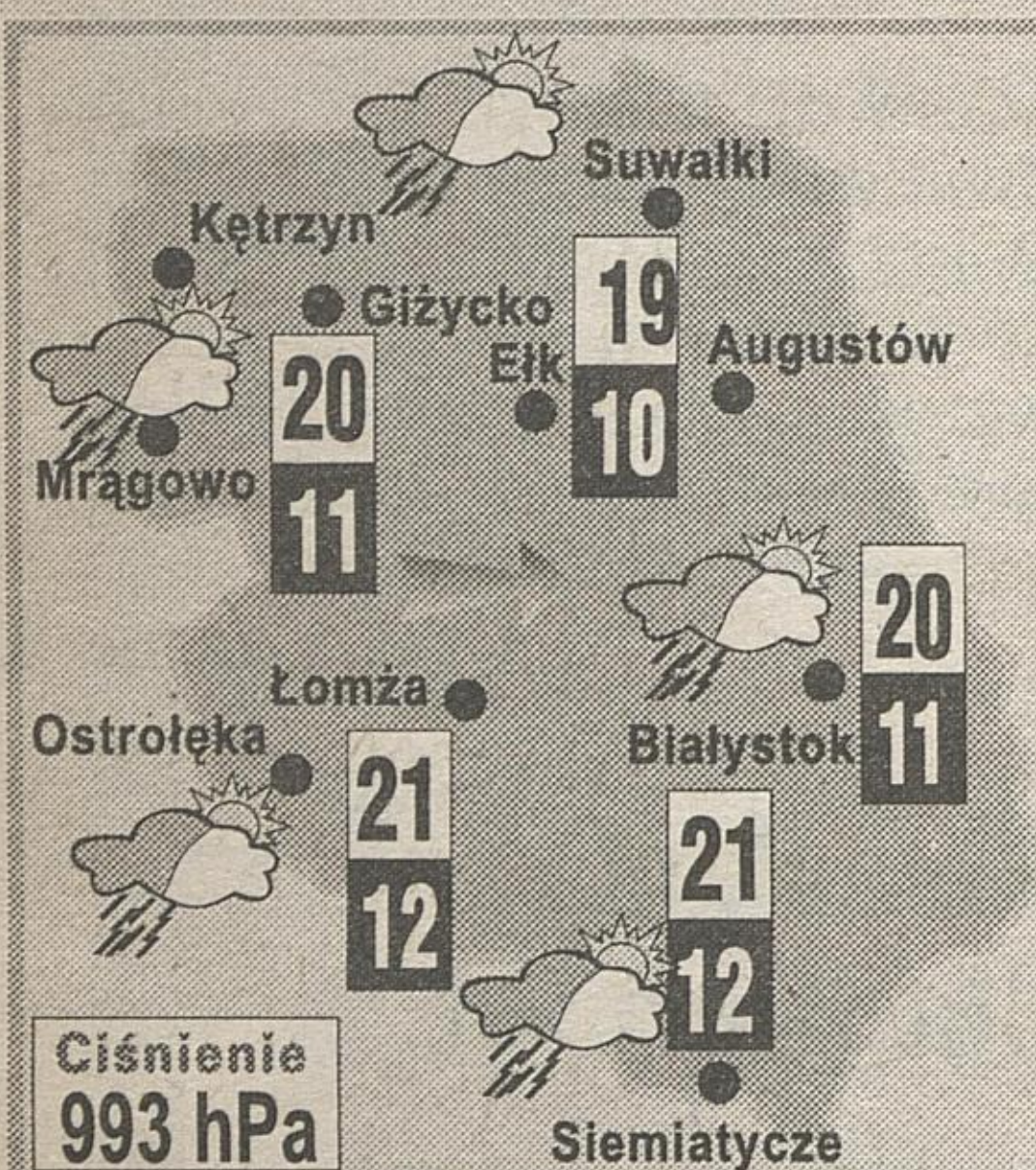
1944 – Żołnierze harcerskiego batalionu Armii Krajowej „Zośka” opanowali obóz koncentracyjny, tzw. „Gęsiówkę” w Warszawie. Żołnierze uwolnili 350 Żydów.

POGODA

DZIŚ. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr umiarkowany, północno-zachodni i zachodni.



JUTRO. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zachodnich.



POJUTRZE. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni.



GAZETA

Wakacyjna

Żydzi opuścili Palestynę w latach trzydziestych XX w.

Egzotyka na trzy domy

PALESTYNA. Półtora kilometra od granicy z Białorusią, w pobliżu Kuźnicy Białostockiej leży niewielka wieś o egzotycznej nazwie Palestyna. Jej mieszkańcy twierdzą, że ma ona wiele wspólnego ze znaną w całym świecie Palestyną na Bliskim Wschodzie.

– Nie mamy tylko własnych Żydów i to właśnie różni nas od bliskowschodniej Palestyny. Tamta Palestyna sąsiaduje z Morzem Śródziemnym, a nasza – z pięknym, chociaż nieco zarośniętym, stawem. Oni mają swoją pustynię, a nam tegoroczna aura zapewniła coś na wzór pustynnych piasków – twierdzą palestyńczycy spod Kuźnicy.

Na pytanie, skąd wzięła się na Podlasiu wieś o takiej nazwie, odpowiadają, że „to stare dzieje”, a wszyscy, którzy mogliby coś więcej powiedzieć w tej kwestii, dawno już poumierali.

– Słyszałam od swojego teścia, że kiedyś wprowadzili się tutaj Żydzi. Z opowieści wiem, że kiedyś we wsi stało siedem domów żydowskich i siedem polskich. Teraz w Palestynie zostały tylko trzy, zamieszkałe na stałe, posesje. Mój dom stoi na dawnym żydowskim podwórzu. Często



Mieszkańcy innych miejscowości nazywają nas palestyńczykami – mówi Jadwiga Hołubowicz. Obok niej stoi syn Dawid. Najmłodszą palestynką spod Kuźnicy jest 8-miesięczna wnuczka pani Jadwigi – Kinga.

FOT. D. BIZIUK

zdarza się nam wykopywać w ogrodzie różne stare drobiazgi – mówi Jadwiga Hołubowicz z Palestyny.

Kobieta przyznaje, że ludzie reagują z niedowierzaniem na wiadomość, iż mieszka w Palestynie.

– Zawsze muszę tłumaczyć o którą Palestynę chodzi – dodaje pani Jadwiga.

We wsi spotykamy mieszkańców Kamionki Starej koło Sokółki, któ-

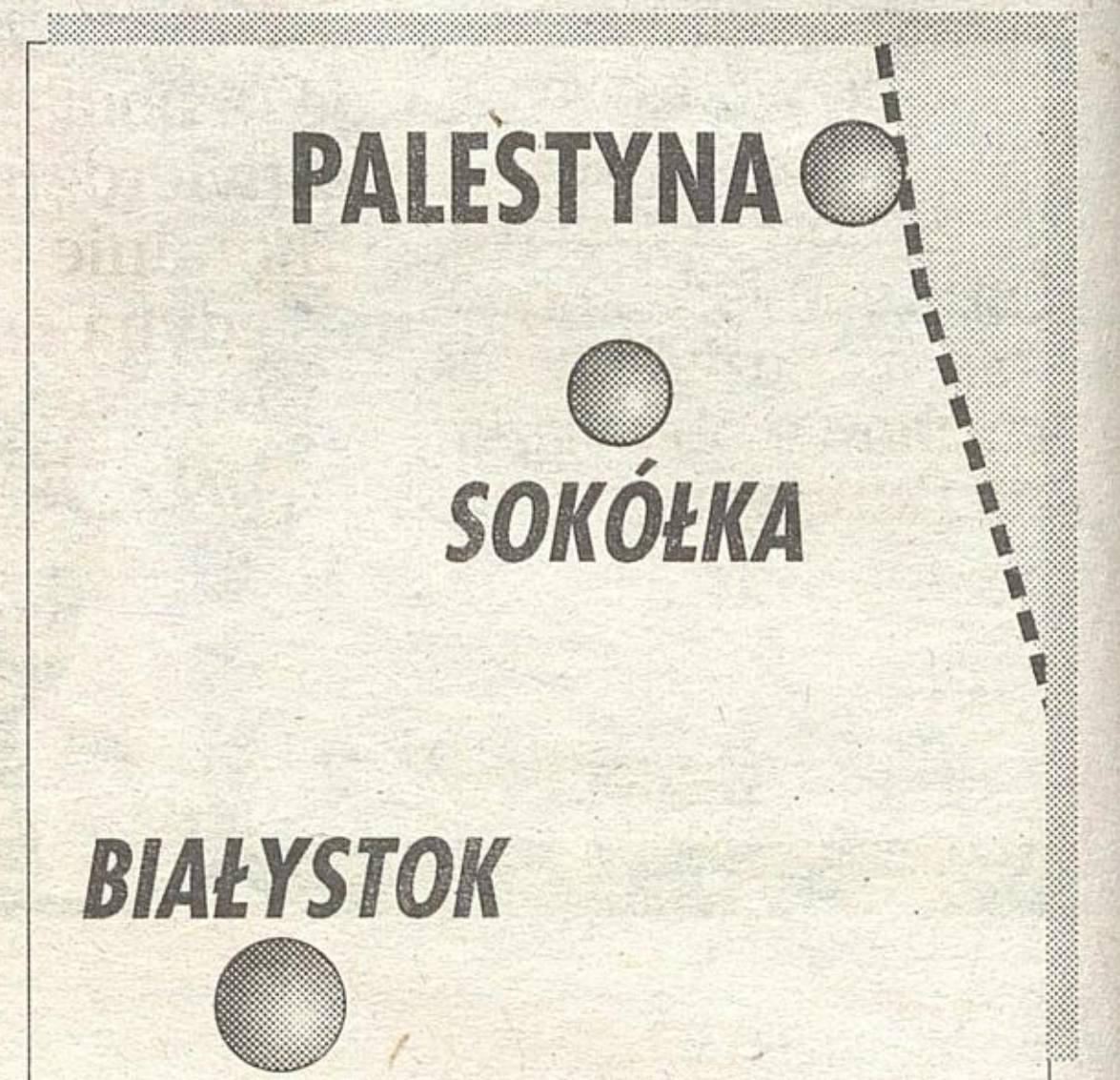
ry przyjechał pomóc swoim znajomym w remoncie domu.

– Mój sąsiad widział, że gdzieś się wybieram. Zapytał, w które strony wyjeżdżam, a ja mu na to: „do Palestyny”. Sąsiada zatkało. Po chwili usłyszałem: „a czego ty Edziu w tej Palestynie będziesz szukał?”. To mu powiedziałem, że Unia nam taki dobrobyt zapewniła, że tylko się zostało

Wojownicy w perukach

CANBERRA. Władze Nowej Gwinei podały, że odkryto nowy szczep Papuasów. Członkowie tego szczepu jeszcze nigdy nie widzieli białego człowieka. Nazywają się Dunasami. Wojownicy noszą peruki i długie brody. Ich broń stanowią: dzida, łuk i strzała. Dunasowie widzieli jedynie samoloty.

Gazeta Białostocka z 5.08.1955 r.

PRZEZ ŚWIAT
PO PODLASIU

Palestynę koło Kuźnicy założyli w latach 1850-1856 żydowscy osadnicy. Mieszkało tu sześć rolniczych rodzin żydowskich. Osadnicy chcieli urządzić we wsi coś na wzór kibucu, czyli wspólnego gospodarstwa. Planów tych nie udało się zrealizować. Ostatni Żydzi wyprowadzili się z Palestyny około 1937 roku, przenosząc się do Kuźnicy i Białegostoku.

do Palestyny na roboty jeździć – wyjaśnia mieszkaniak Kamionki Starej.

Według jednych, Palestyna pod Kuźnicą to istny raj na ziemi. Inni twierdzą natomiast coś zupełnie przeciwnego.

– Nasza Palestyna to jest dziura – dodaje 12-letni Dawid Hołubowicz.

(db)

DOWCIP ZA DYCHĘ

Dziękujemy za wszystkie dowcipy, które nadesłaliście. Kpiarzem tygodnia został **Michał Kukliński** z Rutek Nowych k. Augustowa i to do niego wędruje 10 zł. Gratulujemy!

Przypominamy, że cały czas czekamy na Wasze dowcipy. Najciekawsze będziemy publikować, a na jednego z autorów czeka nagroda. Na przesyłki czekamy pod adresem: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, z dopiskiem „Dowcip za dychę”. Można przysłać także e-maile: studio@wspolczesna.pl. Oto kolejna porcja żartów:

Korytarzem szkolnym idzie na zajęcia dwóch nauczycieli. Jeden młody dźwiga pomoce naukowe, książki, plany, dziennik itd. Drugi – straszny idzie tylko z małym notesem. Młody pedagog podsumowuje sytuację:

– Panu to dobrze, pan to wszystko ma w głowie.
 Starszy pedagog na to:
 – Znacznie niżej kolego, znacznie niżej...

Zatrzymajcie autobus – krzyczy mężczyzna, biegnąc za pojazdem. Passażerowie się zlitowali i poprosili kierowcę, aby się zatrzymał.

Mężczyzna wsiadł i mówi:

– Bileciki do kontroli...

Katarzyna Walczak z Białegostoku

KĄCIK POETYCKI

W tym tygodniu tematem przewodnim wierszy, które mieliście nadsyłać był „wiatr”. Poeci nie zawiedli i chwala im za to. Otrzymaliśmy kilkanaście wierszy. Niektóre były zabawne, niektóre nostalgiczne i wiele z nich zasługiwało na nagrodę, ale jak to bywa w życiu – zwycięzca może być tylko jeden. Komisję przekonała do siebie Joanna Myślińska z Białegostoku. Gratulujemy! Poetka otrzymuje od nas zestaw dekoracyjny.

Oto fragment jej wiersza pt. „Wicher i chmura”:

Uśmiechnięta patrzy chmura:
 wicher chucha na piechura,
 piecuchowi ucho chłodzi
 i pod strzechy chłopskie wchodzi.
 „Hej, wicherku! Wicherze, hola!”
 – zachmurzona nagle woła –
 „Harcuj, hulaj, lecz nie w chatce,
 gdzie chudziina śpi przy matce.
 Chory chłopczyk w kuchni kicha,
 trochę chlipie, ciężko wzdycha,
 bez uśmiechu, chudziuterki
 chowa rączkę w dłoń materki.
 Patrz: chłopaczek drży ze strachu,
 że dom może być bez dachu,
 chwila tylko, a z podmuchu
 będzie chyba hałda puchu... (...)

Joanna Myślińska z Białegostoku

W następnym tygodniu czekamy na Wasze kolejne wiersze. Tym razem tematem będą „fale”.



Anna Prejs (na zdjęciu po lewej) i Katarzyna Prostko z Elku każdy słoneczny wakacyjny dzień spędzają na plaży. – Niestety, został jeszcze tylko miesiąc wakacji – martwi się Ania Prejs. – Najczęściej jeździmy na plażę w Malinówce, ale nad Jezioro Elckie mamy bliżej.

Varla

Paszport z odciskami palców

Paszporty biometryczne z cyfrowym wizerunkiem twarzy i odciskiem palców zapisanym na chipie pojawią się w Polsce już za rok. Obowiązek ich wprowadzenia nałożyła Unia Europejska. Urzędnicy uspokajają tych, którzy mają stare paszporty: będą ważne, do wydrukowanej w nich daty.

Nowe paszporty biometryczne będą nowoczesne, a ich posiadacze nie będą musieli mieć wizy,

aby wjechać do Stanów Zjednoczonych.

– Nowe dokumenty będą wyglądać nadal jak książeczka, ale strona z danymi personalnymi będzie wyposażona w mikroprocesor, który będzie przechowywał informacje biograficzne, odciski palców i wizerunek twarzy – wyjaśnia Marek Gieorgica, rzecznik prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych. (agak)

Oni mają pracować, a nie wykorzystywać stanowiska do promowania samych siebie!

Kandydatom z etyką nie po drodze

REGION. Zbigniew Krzywicki, szef sztabu wyborczego Włodzimierza Cimoszewicza na Podlasiu, zrezygnował w czwartek z funkcji Rady Nadzorczej Radia Białystok. Decyzję tę podjął po tym, jak Rada Etyki Mediów stwierdziła, że łączenie obu funkcji jest moralnie naganne. Krzywicki to jednak nie jedyna osoba na Podlasiu, która łączy funkcję publiczną z kampanią wyborczą.

Prawie wszyscy członkowie władz naszego województwa zaangażowali się w wybory. Marszałek Janusz Krzyżewski szefuje kampanii Włodzimierza Cimoszewicza na Podlasiu, szefem sztabu tego samego kandydata jest Zbigniew Krzywicki, przewodniczący sejmiku wojewódzkiego. Dwóch wicemarszałków kandyduje z listy PSL, a członek zarządu województwa – z listy SLD, tak samo zresztą jak wojewoda i jego zastępca. Dodając do tego samorządowców z miast i gmin, mamy dość pokaźną grupę, której działania w najbliższych tygodniach trudno będzie jednoznacznie ocenić. Tylko nieliczni zamierzają bowiem oddzielić swoje służbowe obowiązki od kampanii.

Kampania na koszt podatnika?

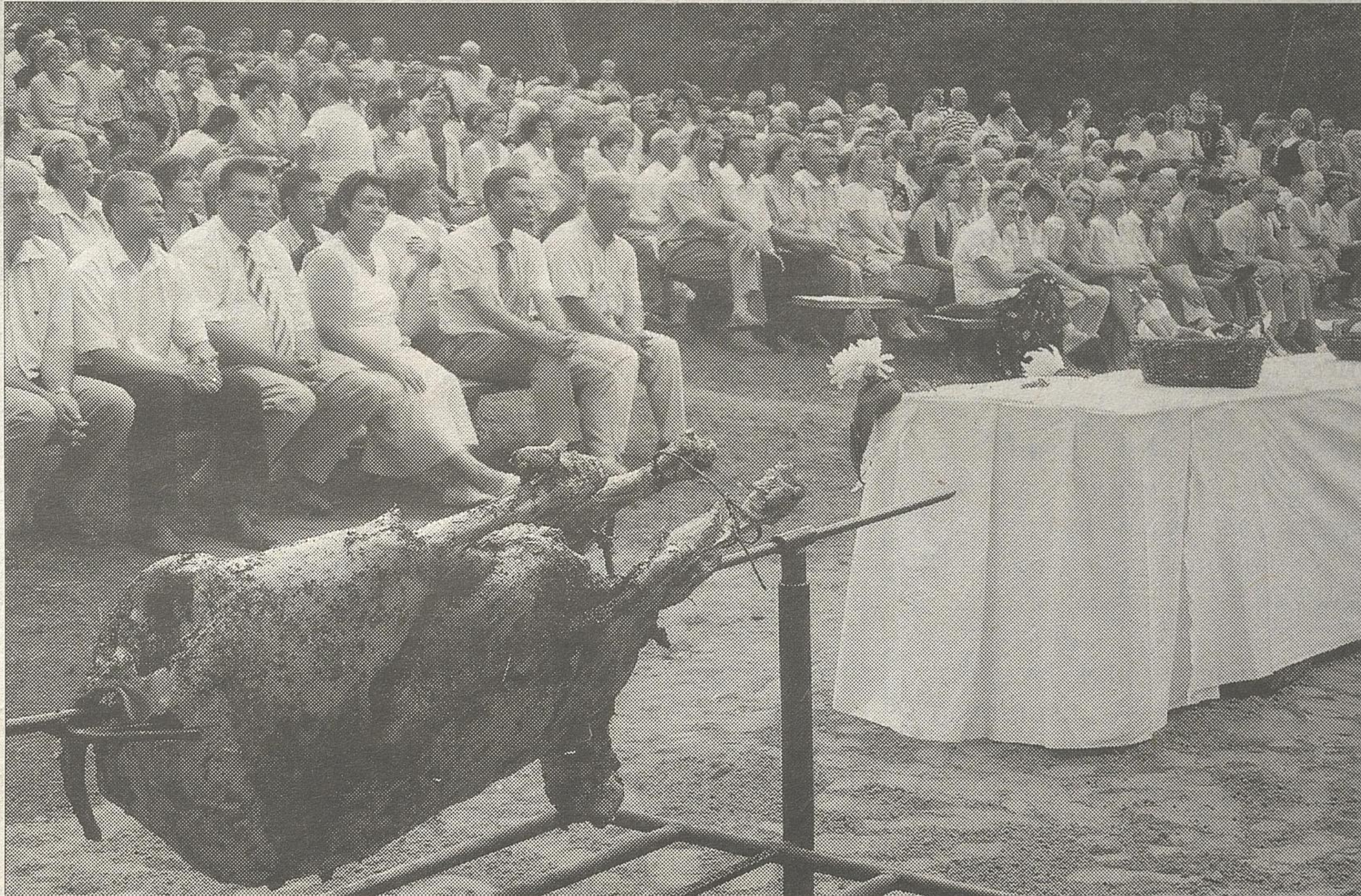
Choć w ordynacji wyborczej nie ma przepisu regulującego kwestię łączenia funkcji publicznej z kandydowaniem do parlamentu, jedno jest pewne: kampanii nie można prowadzić w godzinach pracy. Bo i marszałek, i wojewoda, i burmistrz dostają pieniądze nie za promowanie samych siebie, tylko za wypełnianie obowiązków na rzecz mieszkańców. Powinni więc tak ustawić swoją kampanię, by ta nie kolidowała z ich obowiązkami. Inaczej przecież naruszają ogólnie obowiązujące zasady etyki. Niestety, nie wszyscy kandydaci mają silne poczucie moralności.

– Moja funkcja publiczna i moja kampania wyborcza to jedno – powiedział nam wicemarszałek Krzysztof Tołwiński, który kandyduje z listy PSL. – Nie zamierzam więc na czas kampanii brać żadnego urlopu.

Pytanie dnia

Czy kandydaci do parlamentu, pełniący funkcje publiczne, powinni pójść na urlopy na czas kampanii?

Na Państwa opinie czekamy pod bezpłatnym numerem telefonu 0 800 127 067, adresem e-mail: studio@wspolczesna.pl i na naszym forum internetowym: www.wspolczesna.pl



Ponoć wizyta wojewody Marka Strzalińskiego (trzeci od lewej w pierwszym rzędzie) na „Siabrouskiej Biasiedzie” nie miała nic wspólnego z jego kampanią wyborczą. A że tuż obok SLD reklamowało swoich kandydatów, których liderem jest właśnie wojewoda? Zwykły zbieg okoliczności...

FOT. A. METEŃKO

Także wojewoda Marek Strzaliński będzie pracował aż do dnia wyborów.

– Pan wojewoda nie wyobraża sobie, by mógł nie wypełniać swoich obowiązków – podkreśla Andrzej Jarosz.

Jednym z takich obowiązków jest jednak bywanie na uroczystościach i imprezach. Strzaliński był np. na „Siabrouskiej Biasiedzie” w Gródku. Obok miejsc dla publiczności rozstawiono tam stolik, przy którym swoich kandydatów (w tym Strzalińskiego) reklamowało SLD.

– Wojewoda był tam jako wojewoda, a nie kandydat – zapewnia Andrzej Jarosz. – A stolik SLD? Oj, teraz jest taki czas, że na wszystkich imprezach pojawiać się będą jakieś partie.

Wiedzą, co to etyka

Tylko kilku kandydatów chce na czas kampanii wyborczej wziąć urlop.

– Od końca sierpnia biorę wolne. Moja kampania nie będzie więc długa, ale na pewno nie rozpocznę jej wcześniej – zapewnia Józef Klim, zastępca prezydenta Białegostoku, startujący z PO.

Urlopową kampanię zaplanował też wicemarszałek Jan Kamiński. – Na razie jestem tak zajęty w urzędzie, że o kampanii nawet nie myślę. (ka)

Kandydaci, którzy pełnią funkcje publiczne i startują do parlamentu:

SLD: Marek Strzaliński, wojewoda

Jerzy Półjanowicz, wicewojewoda

PSL: Jan Kamiński, wicemarszałek – urlop na czas kampanii

Krzysztof Tołwiński, wicemarszałek

PO: Józef Klim, zastępca prezydenta Białegostoku – urlop na czas kampanii

Marcin Sroczyński, zastępca prezydenta Łomży – urlop na czas kampanii

PiS: Lech Kołakowski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Łomży

Osoby zaangażowane w kampanię prezydencką:

Zbigniew Krzywicki, przewodniczący sejmiku podlaskiego, członek Rady Nadzorczej Radia Białystok – z tej ostatniej funkcji zrezygnował w czwartek

Janusz Krzyżewski, marszałek województwa

25 lat
Solidarności

Jedyny taki sierpień

REGION. Już za trzy tygodnie wszyscy świętować będziemy 25. rocznicę powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Nie wszyscy pamiętają, jak powstawał ruch, dzięki któremu dziś mamy w Polsce demokrację. Świadkom tamtych dni na pewno pozostała jednak w pamięci niesamowita atmosfera sierpnia '80, kiedy Polacy uwierzyli, że nie wszystko jeszcze jest stracone.

„Solidarność” największe uroczystości zaplanowała na ostatnie dni sierpnia. 25 lat temu kończył się wówczas strajk w Stoczni Gdańskiej, który zapoczątkował utworzenie związku. My jednak już teraz rozpoczynamy cykl publikacji, przypominający wydarzenia tamtego okresu.

1 lipca 1980 r. polskie władze po raz kolejny zdecydowały się na podwyżkę cen. Tym razem, lekając się reakcji społeczeństwa, uczyniono to po cichu, w okresie wakacyjnym. Nagła zmiana cen, widoczna w sklepach, wywołała falę protestów. Zaledwie dzień po wprowadzeniu podwyżek zastrajkowały zakłady w Ursusie, Sanoku i Tarnowie. A potem zbuntowały się zakłady pracy w Lublinie. Codziennie do strajków przyłączały się nowe fabryki, m.in. Fabryka Samochodów Ciężarowych, Zakłady Azotowe „Puławy”, Lubelskie Zakłady Przemysłu Skórzanego, Polmożbyt, Lubelska Fabryka Wąg i PKP. O strajkach mówiło Radio Wolna Europa, do protestujących przyjeżdżali przedstawiciele rządu. Mimo to niewiele udało się im wywalczyć – tylko w PKP dzięki strajkowi możliwe stały się wolne wybory do rady zakładowej. Lubelski lipiec zapoczątkował jednak protesty w całej Polsce. (ka)

Mamy nadzieję, że wspomnieniowy cykl publikacji dotyczący „Solidarności” będziemy tworzyć wspólnie z naszymi Czytelnikami. Czekamy na Państwa listy, wspomnienia i opowieści. Może ktoś ma też zdjęcia, związane z działalnością „S” w latach 1980-81? Zapraszamy do kontaktowania się z nami:

tel. (085) 748 74 65, e-mail: amierzynska@wspolczesna.pl

Policjant twierdzi, że jest niewinny

Obrażony prokurator

BIALYSTOK. Pijany policyjny negocjator nie tylko wszczął awanturę w sklepie, lecz także obraził białostockiego prokuratora – dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Dlatego między innymi sprawa trafiła do prokuratury w Bielsku Podlaskim.

– Przesłuchujemy świadków zdarzenia, prokurator prowadzący śledztwo analizuje też zabezpieczony materiał filmowy – mówi prokurator Krzysztof Zwoliński, szef Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim. – Na razie śledztwo prowadzone jest w sprawie stosowania groźb karalnych, zarzutów jeszcze nie przedstawiono. Faktycznie rozważamy też kwe-

stie znieważenia funkcjonariusza publicznego.

Wniosek o ściganie oficera białostockiej komendy wojewódzkiej złożył handlowiec, u którego w sklepie na os. Bażantarnia 8 lipca oficer wywołał awanturę. Będąc na urlopie, przyjechał do sklepu zareklamować wiertarkę elektryczną. Sprzedawca nie chciał uwzględnić reklamacji. Doszło do awantury. Zajście zarejestrowały kamery monitorujące sklep. Na miejsce przyjechali policjanci i prokurator, którego oficer potraktował nieelegantcko. On sam uważa, że jest niewinny i również złożył zawiadomienie o przestępstwie przeciwko handlowcowi. (jg)

Nowe szynobusy i poprawa jakości torów skróci czas podróży do Czeremchy

Szybciej na szynach

PODLASIE. Jest szansa na skrócenie czasu podróży kolejowej pomiędzy Białymstokiem i Czeremchą. Kiedy na Podlasiu przyjadą dwa nowe szynobusy, to właśnie one obsłużą tę trasę.

Obecnie pociągi na trasie Białystok – Czeremcha kursują z prędkością 30 km/h. Spowodowane jest to przede wszystkim złą jakością torów. Niedługo na tej trasie będzie można jeździć z prędkością 50 km/h. Gdyby tamtędy zaczęły jeździć lekkie szynobusy, wszystko mogłoby się zmienić.

– W efekcie czas jazdy z Czeremchy przez Bielsk bez postojów wyniosłby 103 minuty, gdy obecnie wynosi 157 minut – twier-

dzi Stanisław Biega z Centrum Zrównoważonego Transportu.

Czas jazdy ze wszystkimi postojami wyniesie 117 minut (obecnie 171 minut).

– Pociąg będzie mógł pokonać trasę Bielsk Podlaski – Białystok w 69 minut, a bez postojów w godzinę, gdy obecnie jedzie aż 103 minuty – dodaje Stanisław Biega.

Aby pomysł z szynobusami i szybszą koleją do Bielska Podlaskiego i Czeremchy doszedł do skutku, potrzebna jest szybka decyzja samorządu województwa. Obecnie trwa konstrukcja nowego rozkładu jazdy. Uzgodnień z PKP Przewozy Regionalne wymaga na-

tomiast postulat zwiększenia oferty na tej linii, gdzie przy krótszym czasie jazdy powinno kursować przynajmniej około sześciu par pociągów dziennie (obecnie trzy pary). (agak)

Jan Kamiński, wicemarszałek województwa podlaskiego:

– To bardzo ciekawy pomysł, który będzie mieć pozytywne konsekwencje dla mieszkańców. Obecnie rozważamy możliwość realizacji właśnie takiego projektu. Nie możemy jednak nic zrobić bez nowych szynobusów. Dostawca zobowiązał się, że dostarczy nam pierwszy szynobus w październiku, a drugi w listopadzie. Wtedy zaczną one kursować właśnie na linii Białystok – Bielsk Podlaski – Czeremcha.

Nie będzie mszy świętej w regionalnej telewizji

To szkoda dla wiernych

REGION. Nie będzie od września w telewizji regionalnej transmisji mszy świętej w niedzielę o godz. 13. W to miejsce będzie można oglądać nowy program regionalny. Można spodziewać się w tej sprawie protestów Kościoła i wiernych.

Msza święta obecnie jest transmitowana o godz. 13 również w Telewizji Polonia. Od września wierni będą mogli oglądać ją tylko na tym kanale. W TVP3 już nie. Przesunięty ma być też czas emisji w TVP Białystok niedzielnego programu katolickiego z 14 na 16.45 lub 17. Taką ramówkę ułożył dyrektor TVP3 w Warszawie.

- Zmiany będą szkodliwe i dla regionu, i dla osób wierzących. Nie wszyscy odbierają Polskę. Przesuwanie godzin programów też nie jest dobre. Naturą człowieka jest przyzwyczajenie. Zapewne będą w tej sprawie protesty - mówi Lech Rutkowski, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku.

Msze świętą już próbowano usunąć z emisji w TVP3 kilka lat temu. Wówczas spotkało się to z ostrą krytyką środowisk katolickich i Kościoła. Przed gmachem TVP w Białymstoku protestowali wierni.



Kiedy kilka lat temu planowano zaprzestanie transmisji w TVP3, przed gmachem białostockiej telewizji protestowali wierni. Zapewne i teraz zareagują. FOT. A. METENKO

- Zlikwidowanie jedynej mszy świętej, jaka jest transmitowana na tym kanale, nie jest rzeczą dobrą. Spodziewam się reakcji kurii na tę zmianę - mówi ks. Zdzisław Karabowicz, rzecznik białostockiej kurii metropolitalnej.

To jedna ze zmian, która czeka telewizorów TVP 3 od jesieni. Program regionalny od września zostanie wydłużony dziennie o 1-1,5 godz. (mr)

Biznesmen Sam Avny czuje się zniesławiony

Oskarżony syndyk

BIAŁYSTOK. Proces syndyka masy upadłościowej firmy Cherrywood w Supraślu rozpoczął się w czwartek przed Sądem Rejonowym w Białymstoku. Prywatnie o zniesławienie oskarżył go niedawny właściciel Cherrywoodu Sam Avny, znany na Podlasiu biznesmen ze Stanów Zjednoczonych.

Biznesmen oskarżył syndyka Cherrywoodu, ponieważ poczuł się dotknięty jego prasowymi wypowiedziami. W ubiegłym miesiącu obydwa panowie spotkali się, już w sądzie, w tej sprawie na posiedzeniu pojednawczym. Niestety, do porozumienia między Samem Avnym a syndykiem nie doszło. Wówczas do sądu na spotkanie z Sa-

mem Avnym przyszedł też jeden z wierzycieli Amerykanina. Zażądał, aby biznesmen oddał mu ok. 150 tys. zł, które jest mu winny.

W czwartek Sam Avny nie stawiał się w sądzie. Jednak proces się rozpoczął. Syndyk nie przyznaje się do zarzutów. Ponieważ jest to sprawa z oskarżenia prywatnego, proces toczy się za zamkniętymi drzwiami.

Sam Avny był właścicielem sześciu firm w regionie. Obecnie działają już tylko dwie: Huta Szkła Biaglass i hotel Delfin. Biznesmen twierdzi, że stało się to na skutek oszukania go przez nierzetelnych odbiorców. Działalność Sama Avnego bada prokuratura. (mr)

„Biebrzańskie Sianokosy” już po raz czwarty

Mistrzowie będą kosić

OSOWIEC. Mistrzostwa Polski w Koszeniu Łąk dla Przyrody „Biebrzańskie Sianokosy” to impreza, która cieszy się dużym powodzeniem. W tym roku poprzedzą je eliminacje. Odbędą się one 6 sierpnia na łące przy Bagnie Ławki (w okolicach osowskiej wieży widokowej) w godz. 9.30-13.00.

Zawodnicy będą pracować w 2-osobowych zespołach. Do skoszenia mają 100-metrowy odcinek łąki. Wcześniej będą mieć pół godziny na rozgrzewkę.

O zwycięstwie zdecyduje przede wszystkim czas koszenia, ale nie tylko. Sędziowie wezmą pod uwa-



gę także jakość, a więc m.in. wysokość i równość ścierniska.

Celem organizowania tych zawodów jest ocalenie tradycji ręcznego koszenia łąk bagiennych. A liczy ona setki lat. Sianokosy praktykowano na tych terenach jeszcze w połowie XX.

„Sianokosami” interesują się nie tylko mieszkańcy okolicznych gmin, ale także kosiarze z całej Polski, a nawet z zagranicy. (sm)

Zboża mają być droższe, może to oznaczać podwyżkę cen chleba

Susza opróżni nasze kieszenie

REGION. Wyższe ceny zbóż, które zapowiada minister rolnictwa, to dobra wiadomość dla rolników. Pozostali nie mają się z czego cieszyć, bo może to oznaczać podwyżkę cen chleba. A na tym produkcie nie sposób zaoszczędzić.

Zdaniem ministra Jerzego Pilarczyka wszystko wskazuje na to, że ceny zbóż znacznie wzrosną. Powodem jest susza, która doprowadziła do tego, że plony będą niższe i gorszej jakości. Jeśli sprawdzi się scenariusz ministra, to najprawdopodobniej wzrośnie cena chleba.

- Mąka to do 40 proc. kosztów wypieku chleba, więc jej udział w cenie jest znaczący - mówi Witold Radziszewski, wiceprezes ds. produkcji PSS Społem w Białymstoku.

Pozostała część kosztów to, m.in. olej opałowy i paliwo, a te, jak wiadomo, również podrożały.

Ludzie nie są zachwyceni spodziewanymi podwyżkami cen chleba. Dla domowego budżetu większości osób wzrost cen pieczywa byłby dużym obciążeniem.

- Co zrobić, na zapas chleba przecież nie kupimy - mówi Wiesława Gajdzis z Białegostoku. - Najwyżej będziemy jeść ziemniaki.

Również białostoczanka Katarzyna Borkowska nie jest zachwycona perspektywą wydawania więcej pieniędzy na chleb.

- Co prawda pieczywo nie jest u nas bardzo drogie, ale jeśli teraz podrożeje, to będzie dodatkowy wydatek - podkreśla pani Katarzyna. - Przecież chleb kupuje się codziennie.

Pociesza fakt, że piekarnie są bardzo ostrożne, jeśli chodzi o pod-



Wiesława i Tadeusz Gajdzis z Białegostoku już teraz martwią się podwyżką cen chleba. Jednak jak mówią, trudno ograniczyć zakup pieczywa. FOT. A. ZGIET

noszenie cen. Nie pozwala na to duża konkurencja oraz szara strefa, która według statystyk produkuje 30 proc. sprzedawanych wyrobów piekarniczych.

Jak mówią piekarze, podwyżki cen chleba nie wpływają raczej na jego sprzedaż. Trafnie podsumowuje to Witold Radziszewski, który stwierdził, że ludzie, czy chcą czy nie, będą jeść chleb. (sm)

Można już korzystać z rozliczeń elektronicznych

Wybiórcza e-faktura

KRAJ. Firmy od czwartku mogą korzystać z faktur elektronicznych. Ma to na celu uproszczenie wymiany informacji między przedsiębiorcami. Jednak to rozwiązanie do tanich nie należy.

Dzięki e-fakturom przedsiębiorcy mają oszczędzić m.in. na kosztach papieru, druku i przesyłania dokumentów pocztą.

Jednak, żeby korzystać z faktur elektronicznych, trzeba je opatrzyć bezpiecznym podpisem.

A to kosztuje. W Polsce bezpieczny podpis wydawany jest tylko przez cztery firmy. By z niego korzystać trzeba wydać ok. 600 zł.

- To wygodne i na dłuższą metę tańsze od tradycyjnego rozwiązanie - mówi Krzysztof Żukowski, dyrektor Białostockiej Łoży BCC. - Sądę jednak, że na początku skorzystają z niego tylko duże firmy, które na to stać. Na Podlasiu nie ma ich wiele. Może z czasem zrobią to też mniejsze firmy. (sm)

Liga pierwsza do rejestracji

BIAŁYSTOK. Liga Polskich Rodzin jako pierwsza w województwie podlaskim zgłosiła w czwartek do rejestracji swoją listę kandydatów na posłów w jesiennych wyborach parlamentarnych. Otwiera ją poseł Andrzej Fedorowicz, prezes podlaskiego LPR.

Formalna rejestracja listy nastąpi w piątek. Teraz trwa sprawdzanie podpisów osób popierających listę. Jako drugi dokumenty potrzebne do zarejestrowania listy dostarczył, także do białostockiej delegatury, komitet wyborczy Polskiej Partii Narodowej. (ka)

Ciszewski przyspiesza

BIAŁYSTOK. Dariusz Ciszewski, wicemarszałek województwa poprzedniej kadencji, zamierza startować w wyborach do Senatu. Jest przedstawicielem Komitetu Wyborczego „Nasze Podlasie”, który na Białostocczyźnie reprezentuje ruch chadecki.

Ciszewski idzie do wyborów z hasłem: „Nowa prędkość”.

- Jak Polska w Europie, tak Podlasie w Polsce potrzebuje nowej prędkości. Dość Polski B! Stać nas w rozwoju gospodarczym na nową prędkość - tak Ciszewski wyjaśniał swoje hasło podczas konferencji prasowej.

Dariusz Ciszewski pochodzi z Augustowa, od 7 lat mieszka w Białymstoku. (ka)

EKSPRESEM

Do niecodziennej kradzieży doszło w nocy ze środy na czwartek we wsi Grzymały Szczepankowskie (pow. łomżyński). Z obory skradziono trzy komplety aparatów udajowych. Właściciel ocenił swą stratę na 2,5 tys. zł. Krowy będą się musiały przyzwyczaić do ręcznego udoju. (h)

Represjonowanym na Białorusi trzeba nadać polskie obywatelstwo – twierdzi Tusk

Reżim dręczy Andżelikę

■ **BIALORUŚ.** Grodzieńska prokuratura ostrzegła prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelikę Borys. Poinformowano ją, że jeśli nadal będzie kontynuować swoją działalność w Związku, zostaną jej postawione konkretne zarzuty. Powiedziano jej również, że wywołała konflikt polsko-białoruski. Z oficjalnych wypowiedzi polityków białoruskich wynika jednak, że żadnego konfliktu nie ma.

Po spotkaniu w prokuraturze, Borys udała się na przesłuchanie na posterunek milicji w dzielnicy Leninskaja w Grodnie, gdzie zarzucono jej wywołanie konfliktu polsko-białoruskiego.

– Czepiąją się wszystkiego – powiedziała Borys.

Jeszcze przed wizytą u prokuratora, Andżelika Borys wezwała „rodaków”, by nie brali udziału w zaplanowanej na 27 sierpnia w Wołkowysku powtórce VI zjazdu ZPB.

Na 10 dni aresztu skazano w czwartek nieformalnego rzecznika Związku Polaków na Białorusi (ZPB) i dziennikarza „Głosu znad Niemna” Andrzeja Pisalnika. Sąd w Lidzie wymierzył mu tę karę za udział „w nielegalnej akcji 3 lipca w Szczuczynie i niepodporządkowanie się poleceniom milicji”. W Szczuczynie miał się odbyć koncert z okazji Dnia Niepodległości Białorusi. Władze białoruskie nie pozwoliły jednak, by odbył się w budynku. Ostatecznie miał miejsce przed Domem Polskim.

Władze białoruskie jednak nadal zaprzeczają, że istnieje konflikt między nimi a Związkiem Polaków. Szef białoruskiego Komitetu ds. Religii i Narodowości Stanisław Buko uważa, że istnieją tylko „różnice zdań między dwiema grupami liderów tej organizacji społecznej”.

– Państwo nie ma żadnych pytań ani pretensji do działalności związku i jest bardzo zainteresowane ustabilizowaniem sytuacji w ZPB – oświadczył Buko. Jego zdaniem, powtórny VI zjazd, zaplanowany na 27 sierpnia w Wołkowysku,

„stanie się początkiem jednoczenia Związku Polaków wokół nowego kierownictwa oraz organów władzy wszystkich szczebli”.

W opinii Buki, „kwestia przeniosła się na płaszczyznę polityczną” nie bez udziału władz polskich. Przedstawiciele Warszawy zastraszają tych, którzy będą uczestniczyć w powtórnym zjeździe, zapowiadając, że nie będą wpuszczać na terytorium Polski członków Rady Głównej ZPB, którzy poparli decyzję o powtórzeniu tego forum – powiedział Buko.

Ponadto podkreślił, że władze polskie nie

wpuściły do kraju na leczenie dwóch grup polskich dzieci z Białorusi.

Strona polska również nie milczy. Wice-marszałek Sejmu Donald Tusk (PO) zwrócił się do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego o przyznawanie polskiego obywatelstwa wszystkim Polakom szykanowanym przez reżim Aleksandra Łukaszenki, którzy o to poproszą.

Tusk stwierdził, że represjonowani na Białorusi chcą usłyszeć, „że nie są sami”. Twierdzi, że jest potrzebna reakcja najważniejszych osób w państwie.



Andżelika Borys już od dawna jest atakowana przez władze białoruskie i oskarżana, jak twierdzi „o wszystko”
FOT. FOTORZEPA

Krasnale walczą o swoje

■ **KATOWICE.** Prawie trzydzieści krasnali ogrodowych pojawiło się w czwartek przed Śląskim Urzędem Wojewódzkim w Katowicach. Nietypowa pikieta miała zwrócić uwagę nie tylko na istnienie krasnali, ale także na ich dyskryminację i zagrożenie depresją. Żadna instytucja ani firma nie przyznała się do zorganizowania akcji. Urząd Wojewódzki przyjął petycję krasnali.

Pierwsze gipsowe krasnoludki pojawiły się w pobliżu urzędu już wcześniej rano. Przed południem życzliwi ludzie ustawili je przed urzędem. Na trzymany przez krasnale tabliczkach można było przeczytać, że 70 proc. z nich odczuwa dyskryminację, 50 proc. jest zagrożonych depresją, a 30 proc. czuje się mniejszymi niż są.

Wirtualna mapa

■ **ŚWIAT.** Dzięki darmowemu programowi „Google Earth” można mieć Wielki Kanion w zasięgu ręki i to w trzech wymiarach, a wszystko dzięki wyszukiwarce Google. Na zdjęciu satelitarnym można znaleźć swój dom albo obejrzeć miejscowość, do której się wybieramy na wakacje.

Na razie najlepiej opracowane są mapy i zdjęcia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, ale już niedługo ma być dopracowana Europa kontynentalna. Być może wkrótce na mapie Warszawy czy Krakowa będzie można znaleźć najbliższą restaurację lub hotel. Każdą mapę i zdjęcie dostępne przez wyszukiwarkę można obrócić, przechylić, a obraz jest wyświetlany bardzo płynnie, pogłębiając realizm oglądanych krajobrazów. Adres strony to: <http://earth.google.com>.

Wahadłowiec ma wrócić na Ziemię w poniedziałek

Discovery wymaga kolejnej naprawy

■ **USA.** Naprawa powłoki kadłuba wahadłowca Discovery zakończyła się pełnym sukcesem, ale niewykluczone, że astronauta jeszcze raz będą musieli wyjść w piątek na kosmiczny spacer, by usunąć jeszcze jedną usterkę.

Stephen Robinson, który sprawnie usunął dwa zwisające kawałki materii wypełniającej szczeliny między płytami izolacji termicznej, być może będzie musiał się zająć szczeliną tej osłony tuż pod oknem kabiny pilotów. Zdecydują o tym eksperci NASA na Ziemi, którzy w tunelu aerodynamicznym przeprowadzą testy na modelach i stwierdzą, na ile groźna jest ta usterka. NASA twierdzi, że środowowa naprawa zapobiegła potencjalnej dezintegracji promu podczas wejścia w atmosferę ziemską.



Przy starcie wahadłowca Discovery oderwała się od niego część pianki izolacyjnej
FOTORZEPA

To Blair ponosi odpowiedzialność za zamachy z 7 lipca – twierdzi Al-Kaida

Drugie ostrzeżenie terrorystów

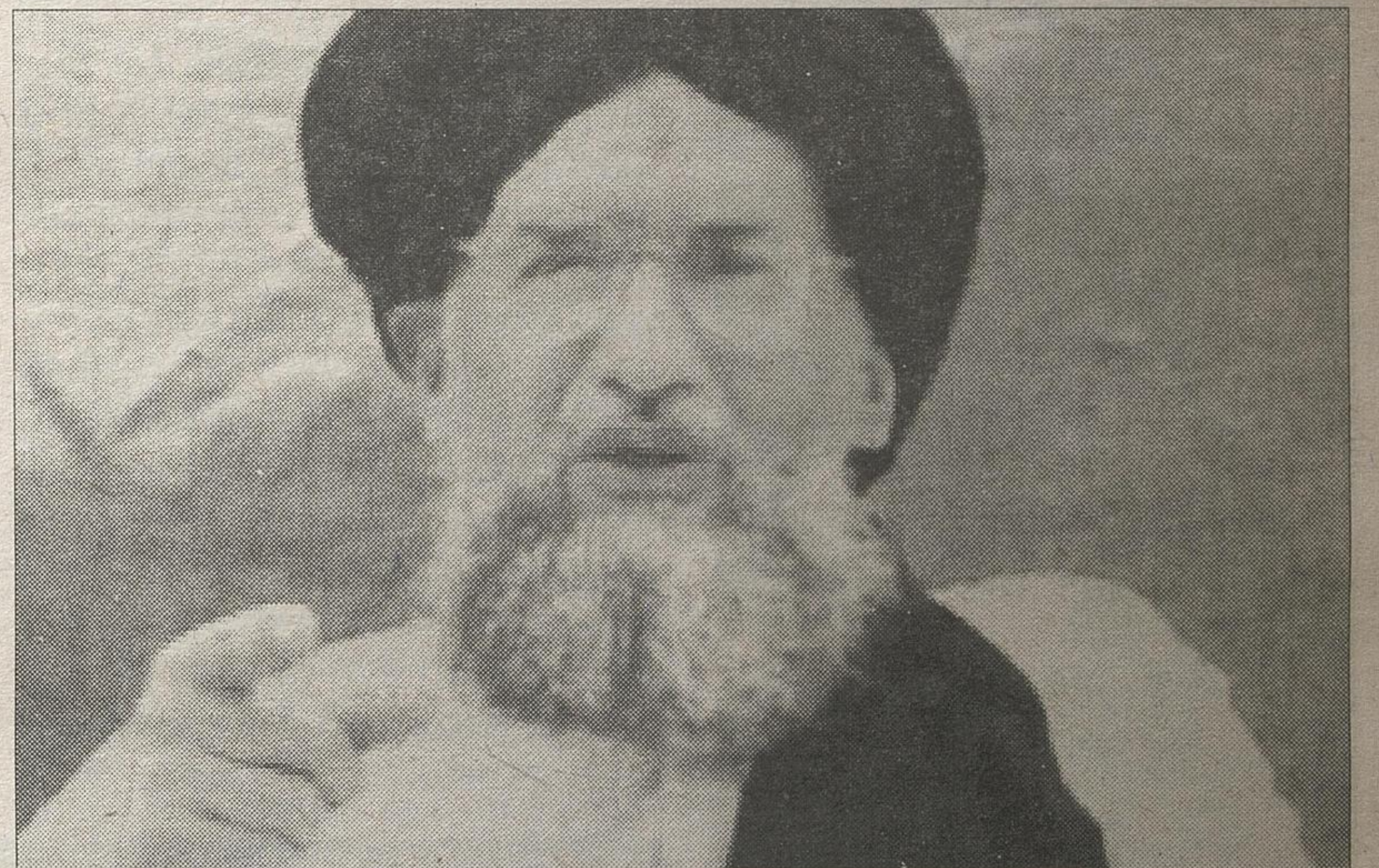
■ **AL-DŻAZIRA.** Ajman al-Zawahiri, zastępca Osamy bin Ladena, ostrzegł w czwartek Brytyjczyków przed konsekwencjami polityki premiera Tony'ego Blaira. Zagroził również Hiszpanom i mieszkańcom Stanów Zjednoczonych.

Jego ostrzeżenia nagrane na taśmie wideo wyemitowała katarska telewizja Al-Dżazira. Al-Zawahiri mówi, że za lipcowe ataki w Londynie odpowiedzialny jest premier Wielkiej Brytanii Tony Blair. „Blair przeniósł do centrum Londynu destrukcję i z woli Boga przyniesie jeszcze więcej zniszczeń” – powiedział w nagraniu.

Terrorysta właśnie brytyjskiego premiera obarczył odpowiedzialnością za zamachy w Londynie, w których 7 lipca zginęło 56 osób.

Mówiąc o państwach, których wojska biorą udział w operacji w Iraku al-Zawahiri powiedział: „Co się tyczy narodów sojuszu krzyżowców, proponowaliśmy wam rozejm, jeśli opuścicie ziemie islamu”.

„Czy szejka Osama bin Laden nie mówił wam, że nie będziecie mogli śnić o bezpieczeństwie, jeśli wcześniej spokój nie zaplanuje w Palestynie i zanim wszystkie armie niewiernych nie opusz-



Wysadzimy wulkany gniewu za rzekę krwi, którą przelaliście – ostrzega Ajman al-Zawahiri.
FOTORZEPA

czą ziemi Mahometa” – dodał al-Zawahiri.

„Zamiast zaakceptować rozejm przelaliście rzekę krwi w naszych krajach, a my wysadziliśmy wulkany gniewu w waszych krajach” – powiedział dalej w nagraniu.

Terrorysta poza Wielką Brytanią wymienił z nazwy również Hiszpanię i Stany Zjednoczone. Amerykanom zagroził dziesiątkami tysięcy zabitych żołnierzy, jeśli nie wycofają wojsk z Iraku. O Hiszpanii mówił w związku z zeszłorocznymi zamachami w Madrycie.

Bajkowe wakacje!
Filmowy prezent od „GW”

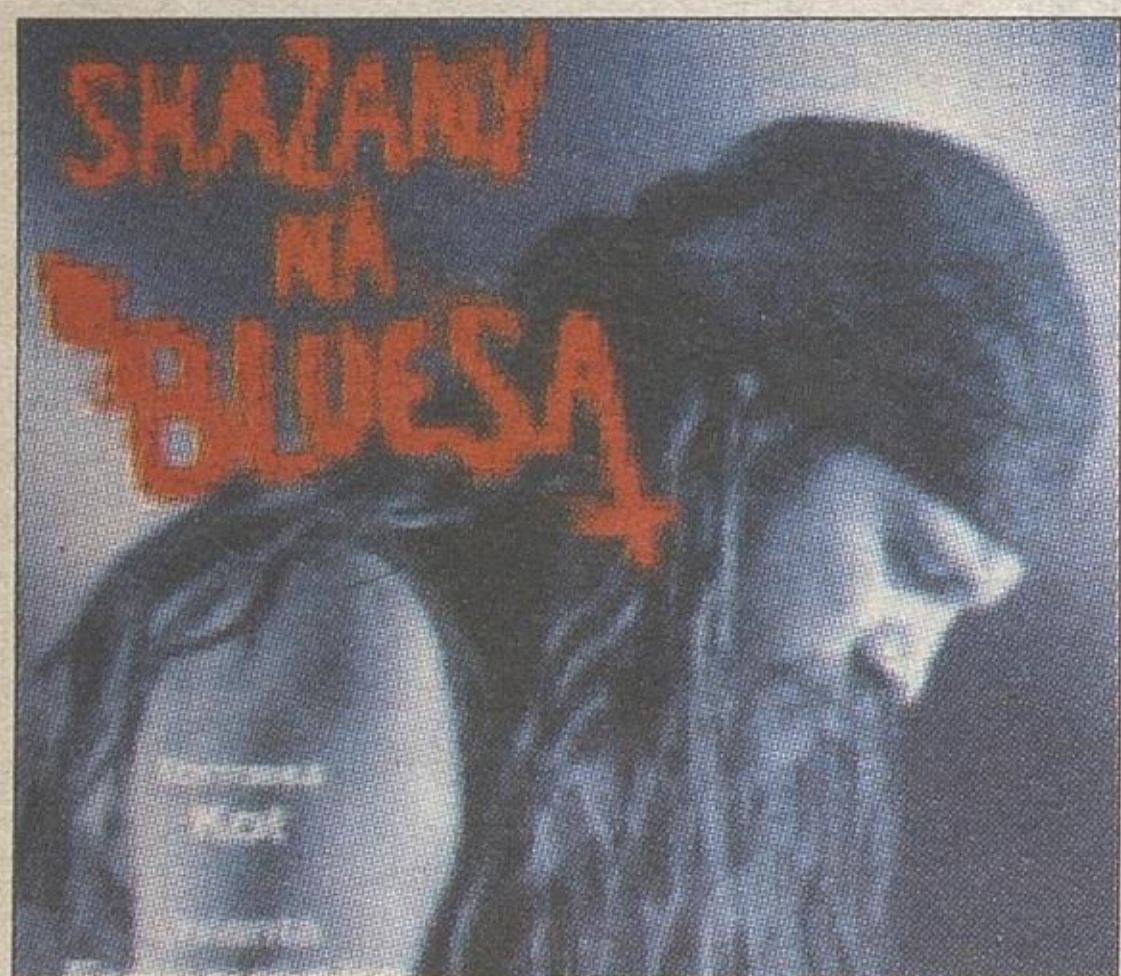
Czytaj na str. XIV.

Współczesna

Skazany na bluesa

■ BIAŁYSTOK „TON” – POKAZ PRZEDPREMIEROWY. Wokalista grupy „Dżem” Ryszard Riedel był – mimo postępujących lat – człowiekiem o wrażliwości i psychice własnych marzeń i iluzji. Nie stąpał jak inni po ziemi, tylko unosił się nad nią... Unosił się oczywiście do czasu, dopóki nie zaczęła go brutalnie przyciągać ziemiska grawitacja. Wtedy sięgnął po dodatkowe „paliwo” – po narkotyki...

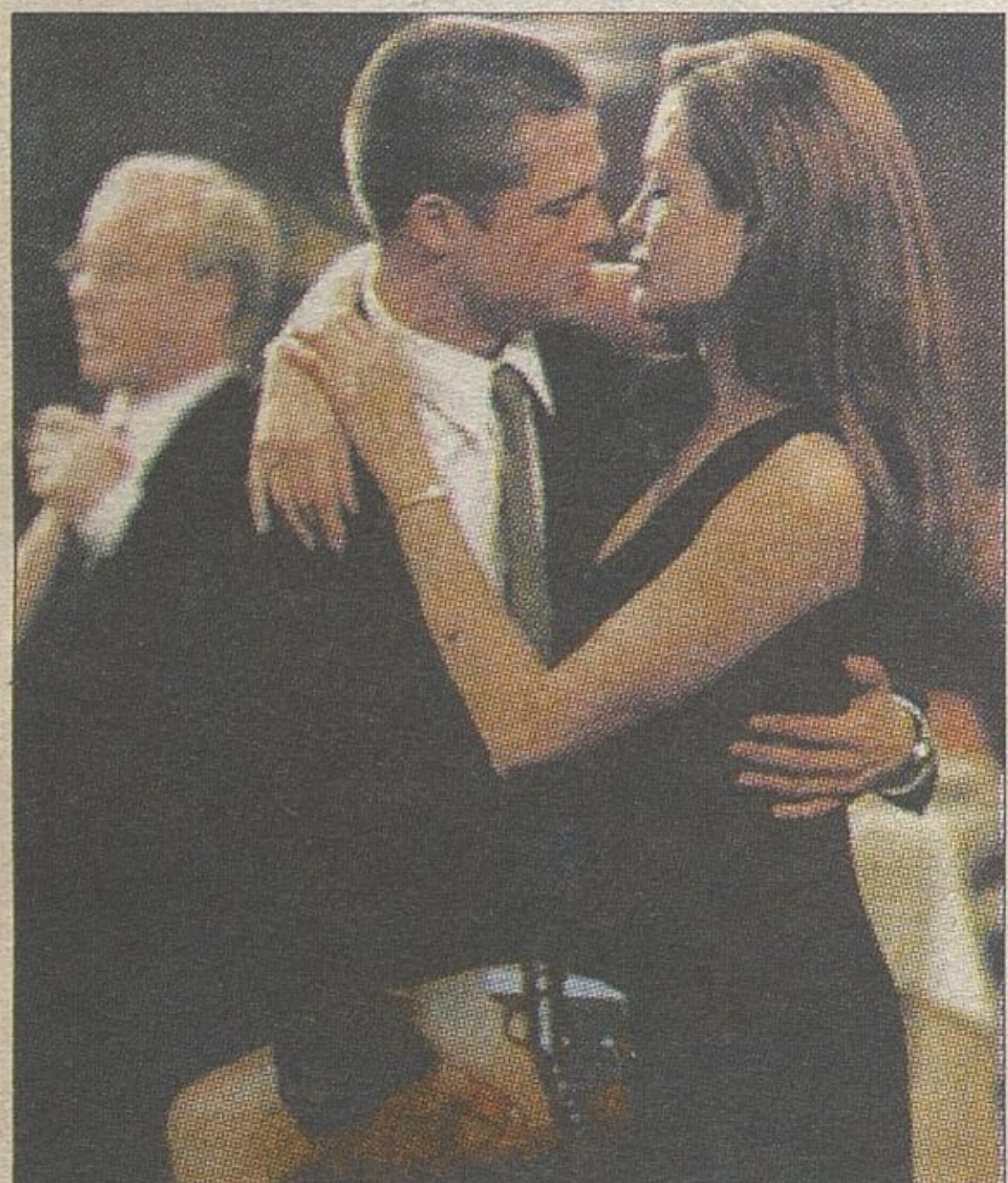
Skazany na bluesa. Polska, 2005. Reż. Jan Kidawa-Błoński. Wyk. Tomasz Kot, Jolanta Fraszynska, Zbigniew Zamachowski.



Mr. & Mrs. Smith

■ BIAŁYSTOK „POKÓJ”. Państwo Smith: John (Brad Pitt) i Jane (Angelina Jolie) sprawiają wrażenie pary doskonałej, ale po sześciu latach małżeństwa są znużeni, zniechęceni i mają dziwne poczucie, że nie znają siebie nawzajem. I słusznie. Oboje bowiem prowadzą podwójne życie. Ci przykładowi obywatela są tak naprawdę płatnymi zabójcami. Kiedy otrzymują zlecenie... na zlikwidowanie siebie nawzajem, ich sympatyczna staje się polem bitwy.

Mr & Mrs Smith. USA, 2004. Reż. Doug Liman. Wyk. Brad Pitt, Angelina Jolie.



Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Skazany na bluesa”, „Rekin i lawa”, „Ziemia żywych trupów” i „Mr & Mrs Smith”. Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 10.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym. Po odbiór zaproszeń (redakcja „GW”, ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 osobście, z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”.

(dona)



Rekin i Lawa: Przygoda w 3D

■ BIAŁYSTOK „FORUM”. Czasami zdarza się, że najbardziej niezwykły bohaterowie rodzą się w naszych marzeniach. Tak stało się w przypadku 10-letniego Maxa, zatraconego w świecie własnej fantazji, do której ucieka przed codziennymi problemami. Pewnego dnia Max odkrywa, że niesamo-

wite postaci i pełne zwrotów akcji przygody powstałe w jego marzeniach mogą być bardziej realne niż można byłoby to sobie wyobrazić...

Rekin i Lawa: Przygoda w 3D. USA, 2005. Reż. Robert Rodriguez. Wyk. David Arquette.



Ziemia żywych trupów

■ BIAŁYSTOK „FORUM”. Na Ziemi toczy się walka: żywi kontra martwi. Nieliczni ludzie ogrodzili się umocnionymi murami, podczas gdy chodzące trupy włóczą się po pustkowiu. Grupa bogatych i wpływowych osób usiłuje podtrzymać pozory prawdziwego życia, zamieszkując wysoko nad miastem w ekskluzywnych wieżach Fiddler's Green, ostatnim bastionie klasy panującej. Aby dostarczyć mieszkańcom miasta jedzenie i inne niezbęd-

ne do życia artykuły, a bogaczom z wyżyn Fiddler's Green zapewnić luksusowe dobra, grupa najemników pod wodzą Riley'a i jego zastępcy prowadzi poszukiwania poza granicami miasta... Ochronę przed niebezpieczeństwem zapewnia im uzbrojony pojazd Dead Reckoning...

Ziemia żywych trupów. Kanda, Francja, USA, 2005. Reż. George A. Romero. Wyk. Simon Baker, Dennis Hopper.

REPERTUAR KIN

„PÓKÓJ” (tel. 742-38-82) – „Mr. & Smith, (USA), piątek, sobota, godz. 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, 22.30, niedziela, godz. 11.30, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, cena biletów: 14 i 16 zł; Garbi – super bryka, (s. kameralna), piątek, sobota, godz. 13.15, 15.00, 16.45, 18.30, niedziela, godz. 13.15, 15.00, 16.45, 18.30, cena biletów: 13 zł; „Amityville”, (s. kameralna), piątek, sobota, godz. 20.15, 22.00, niedziela, godz. 20.15, cena biletów 14 zł.

„TON” (tel. 743-53-82) – „Batman – początek”, piątek, sobota, niedziela, (USA, I. 12), godz. 13.30, 16.00, 18.30, cena biletów: 13 i 16 zł, „Skazany na bluesa”, pokazy przedpremierowe, (pol. I. 15), piątek, sobota, niedziela, godz. 21.00, cena biletów: 13 i 16 zł.

„FORUM” (tel. 742-23-70) – „Rekin i lawa”, (3 D), godz. 16.30, „Ziemia żywych trupów”, piątek, sobota, niedziela, godz. 18.45.

„SYRENA” (tel. 744-58-96) – „Karol – człowiek, który został papieżem”, piątek sobota,

godz. 17.00, 20.00, niedziela, godz. 13.00, 16.00, 19.00, cena biletów 12 i 14 zł.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Zubr” – „Gwiezdne wojny część III – zemsta Sithów”, (USA I.12)

Bielsk Podlaski „Znicz” – brak seansów.

Czeremcha „TOR” – kino nieczynne.

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – brak seansów.

Drohiczyn „Daniel” – brak seansów.

Hajnówka – „Boogeyman”, (USA, I. 15)

Łąpy Dom Kultury – „Karol – człowiek, który został papieżem”, (Włochy, I. 12)

Łosice Dom Kultury – brak seansów.

Międzyrzec Podlaski „Sława” – „Karol – człowiek, który został papieżem”, (Włochy, I. 12).

Narewka „LAS” – kino nieczynne.

Nidzica „Wenus” – kino nieczynne.

Sokołka „Sokół” – „Lawstaurant”, (pol. I. 15).

Siemiatycze „Kameralne” – brak seansów.

Suchowola „Komet” – brak seansów.

Wysokie Maz. „Wars” – brak seansów.

Każdy choć raz powinien przeżyć...

Augustowskie noce

W dzień słońce i woda, w nocy muzyka, taniec i śmiech – to augustowska oferta na najbliższy weekend. Augustowskie Lato Teatralne w pełni, więc grzechem by było z niego nie skorzystać.

W piątek i sobotę praktycznie można nie ruszać się z plaży od rana do późnych godzin nocnych. Po kąpielach słonecznych i tradycyjnych w wodach jez. Necko można bowiem zostać na plaży, by o godz. 21.00 przyłączyć się do grona falujących na brzegu miłośników disco (w piątek) i hip-hopu (w sobotę). Stali bywalcy ALT i tak trafią pod właściwy adres, wszystkim pozostałym przypominamy, że zabawy taneczne – podobnie jak większość letnich wydarzeń – odbywają się w amfiteatrze nad jeziorem Necko i są bezpłatne.

Niedzielę też spokojnie można zarezerwować na długie i intensywne plażowanie, choć z przer-

wami. Pierwszą proponujemy zrobić o godz. 12.00, gdyż o tej porze rozpoczyna się lubiane przez wszystkie dzieci „Bajki Pana Mlekovitka”. Następnym przystankiem to godz. 18.00 – o tej porze rozpoczyna się kabaret. Bawieniem i rozśmieszaniem publiczności tym razem zajmować się będą kabarety: „Słuchajcie”, „Bez Reszty” i „No! Nejm”. Zabawa jest darmowa.

Znakiem rozpoznawczym ALT jest od lat pewna teatralna trawka, zaludniona przez trzech wygłodniałych rozbitków, bohaterów spektaklu „Na pełnym morzu” Sławomira Mrożka. Nie zabraknie jej również w tym roku – z portu Żegluga Augustowskiej wypływa ona po raz pierwszy 11.08, a pływać będzie także 12 i 14, zawsze o 21.00. Bilety na teatralny rejs można nabyć w Miejskim Domu Kultury, kawiarni „Amfiteatr” i hotelu „Delfin”.

(ada)

Sponsorzy XIII Augustowskiego Lata Teatralnego



RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 5 sierpnia 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przebiegu granicznych: 6.45, 7.45, 8.45, 5.00; TA PORA TO RANO, prow. Miła Malzahn, 5.35; Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak, 9.10; CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Dorota Sokółowska, 9.30; Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak, 10.30; Odpływ nudy – kulturalni, 11.15; Kiwi, 11.55; Europa od środka, 12.15; Pozdrowienia dla Gienia lub wiązanka dla Janka, 14.05; CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Aneta Gałaburda, 15.15; Odpływ nudy – kulturalni, 15.45; Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak, 16.45; W 60 dni dookoła Podlasia, prow. Aneta Gałaburda, 17.15; Pozdrowienia dla Gienia lub wiązanka dla Janka, 17.45; Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk, 18.16; Minuta dla nauki, 18.30; Litewski Magazyn Radiowy, aud. Roberta Słowika, 18.45; Pod znakiem Pogoni, aud. Włodzimierza Prochowicza, 19.05; STREFA BEZ SZEFA, prow. Wojtek Kujalowiec, 22.00; Reflektor Program BBC, 22.50; Muzyczny oddech, 23.00; Nocna Orkiestra Radia Białystok

Sobota, 6 sierpnia 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przebiegu granicznych: 6.45, 7.45, 8.45; 5.00; TA PORA TO RANO, prow. Miła Malzahn, 5.35; Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak, 9.10; CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Andrzej Ryczkowski, 9.30; Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak, 10.30; Odpływ nudy – kulturalni, 11.15; Kiwi, 11.55; Europa od środka, 12.15; Pozdrowienia dla Gienia lub wiązanka dla Janka, 14.05; CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Olga Gordiejew, 15.15; Odpływ nudy – kulturalni, 15.45; Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak, 16.45; W 60 dni dookoła Podlasia, Aneta Gałaburda, 17.15; Pozdrowienia dla Gienia lub wiązanka dla

Janka, 17.45; Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk, 18.16; Minuta dla nauki, 18.30; Pod znakiem Pogoni, aud. Jarosława Iwanika, 19.05; STREFA BEZ SZEFA, prowadzi Kamil Kalicki, 22.00; Reflektor, Program BBC, 22.50; Muzyczny oddech, 23.00; Nocna Orkiestra Radia Białystok

Niedziela, 7 sierpnia 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00, 6.50; Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul, 7.00; DZIENNIK – wydanie główne, 7.15; Litewski Magazyn Radiowy, aud. Roberta Słowika, 7.45; Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Włodzimierza Misiejuka, 8.00; Ukraińska dumka, aud. Sławomira Sawczuka, 8.30; Pad znakami Pahoni, aud. Włodzimierza Prochowicza, 9.10; SPOKOJNIE TO TYLKO NIEDZIELA, prowadzi Sławek Sokółowski, 11.15; Zbrodnia bez kary, rep. Stanisława Poznańskiego, 13.00; Ewangelia i Życie – magazyn katolicki, ks. J. Wierzbicki, 13.35; CAŁY DZIEŃ CAŁA MOC, prow. Andrzej Ryczkowski, 13.45; Z zapiski – fel. Jana Leonczuka, 18.35; NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 548, 19.05; MUZYKA NIE DZIELI, prowadzi Olga Gordiejew, 22.00; Dziennik BBC, 22.05; Nocna Orkiestra Radia Białystok

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA” – prezentuje (piątek) Krzysztof Polubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski, 6.15, 7.45; Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30; Informacje lokalne; 6.50; Halo granica, Noc na służbie; 9.05; Horoskop, Power Play; 9.30; Propozycje kulturalne na dziś; 9.45; Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERA na co dzień” – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujalowiec; 10.45; Gospodarka; 12.00; Hejnal Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45; Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05; Power Play, Horoskop; 15.20; Auto Rodeo; 16.00; Serwis informacyjny; 16.05-22.00; Popołudnie i wieczór z Akadera – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Dążek; 16.00; Informacje lokalne; 17.05; Horoskop, Power Play; 18.00; Serwis informacyjny; 19.30; Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party” – prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50; Szała Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00; Serwis informacyjny; 22.05-6.00; Nocny Odłot – muzyka non stop

Białystok nie ma atrakcyjnych propozycji na wakacje

Deptak kulturalny?

■ BIAŁYSTOK. Muzyka? Można liczyć tylko na sprzęt własny lub dyskotekę, nie na koncert. Oglądanie? Tak, ale tylko filmów, ale nie sal muzealnych. Inne kulturalne propozycje? Brak. Tak białostoczanie oceniają „kulturalne lato w mieście”.

Gosia i Wojtek, lat 18, tegoroczną maturzystę. W sezonie teatr ich nie odpycha, muzea i galerie nie odstrasza, ale do stałych bywalców podobnych przybytków – jak sami mówią – raczej nie należą.

– Brak czasu, obowiązki i inne zainteresowanie – tłumaczą.



– Jeśli się chce, to zawsze jakieś wydarzenie, jakąś imprezę się znajdzie. Choć nie zawsze jest duży wybór – twierdzą Marcin Molski i Małgorzata Korniluk.

FOT. A. PRZYBYSZEWSKI

Obecnie wprowadzie wolnego czasu mają pod dostatkiem, ale w ich planach rekreacyjnych kultura raczej nie jest obecna.

– Czasem chodzimy do kina, ale nawet nie wpadłam na pomysł, żeby pójść do muzeum – śmieje się Gosia, dodając, że raczej nie jest w tym wrażeniu osamotniona.

Podobnie jak w innym – że w Białymstoku brakuje ciekawych wydarzeń kulturalno-rozrywkowych.

– Teatry są zamknięte, filharmonia też – choć ja akurat rzadko tam bywam – mówi Michał Gryceń, 23 lata. – A gdzie koncerty, jakieś festiwale, wielkie imprezy pod go-

łym niebem? Zostaje tylko deptak.

Deptak rzeczywiście ostatnio awansował do roli centrum kulturalnego. Ambicji wielkich nie ma, ale czas można sobie jakoś zapełnić.

– Tu przynajmniej wciąż coś się dzieje – mówi Kasia, która przyznaje, że deptak jest dziś stałym punktem jej weekendowych wypadów do miasta.

Ciekawostką – choć łatwą do przewidzenia – jest to, że kiedy w odpowiedzi na twierdzenie „w Białymstoku nic się nie dzieje”, wymienialiśmy wydarzenia, które jednak odbywają się, większość rozmówców przyznawała, że nic o nich nie wie, albo że... zapomniała. Wyliczanie ich kończy jednak uwaga:

– Ale to nie dla młodzieży. Chyba... – uśmiecha się Małgorzata Korniluk.

My jednak, na wszelki wypadek, wyliczamy. A nuż ktoś wyjrzy poza deptak? (ada)

NA SALONACH I NIE TYLKO, CZYLI KULTURALNY SKRÓT WYDARZEŃ:

■ Koncerty Organowe w farze – zabytkowy instrument w białostockiej farze przez całe lato eksploatują naprawdę wybitni organiści. Pod wysokie sklepienie katedry płynnie muzyka mistrzów i często miły dla ucha śpiew.

■ Wystawa Barbary Toczyłdowskiej w Forum – co mają wspólnego rury wydechowe samochodu z budową organizmu człowieka? Takich odpowiedzi szuka artystka, takich też wy poszukajcie na jej wystawie w kinie Forum.

■ Wystawa w ratuszu – prezentacja skarbów z dna szaf, zakamarków strychu i najgłębszych szuflad. Można tu zobaczyć nawet słynny „Skarb z Fabrycznej” – skrzynię pełną przedmiotów z terenu dawnego getta.

GDZIE NA WAKACJE?

KRZYSZTOF RAU, reżyser teatralny:

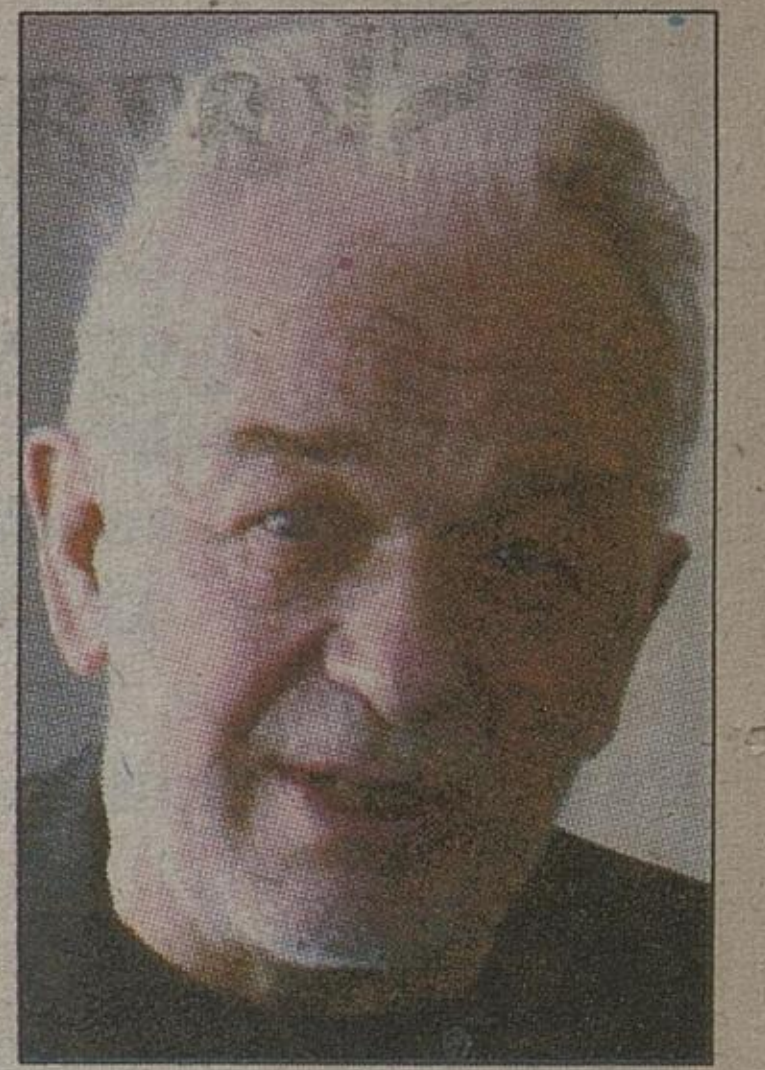
– Jestem teraz z dala od wszelkich wydarzeń, bo spędzam wolny czas w absolutnej guszy i tu jest mi najlepiej – zamierzam tu siedzieć do końca wakacji. Dopiero pod koniec sierpnia spotkam się ze swoimi studentami. Wybierają się oni na Spotkania Młodego Teatru, które od 1 września będą odbywać się w Tczewie. Jest to bardzo interesująca impreza, na której spotykają się ciekawi ludzie i odbywają się wspaniałe warsztaty. W tym roku przyjedzie do Tczewa na zajęcia warsztatowe grupa młodych z Włoch. Naprawdę warto w tym festiwalu uczestniczyć.

Również we wrześniu przejeżdża przez Suwalszczyznę zespół teatralny z Węgier, podróżujący do Finlandii, na dodatek z moim spektaklem. A zatem będzie czas

na spotkanie i długie rozmowy.

Jednak najważniejsze dla mnie jest to, że siedzę sobie cały czas tutaj, w Zuśnię i tu jest mi najlepiej. Niesamowita jest ta garbata Suwalszczyzna! Zresztą tu też odbywa się mnóstwo wydarzeń – Lato Teatralne w Augustowie, festyny co weekend w Suwałkach i wiele innych. Ale przede wszystkim jest tu przyroda, przyroda, przyroda, jeszcze raz przyroda i rodzina. Wszystkim polecam – to człowieka odnawia. Jeśli ma się jakieś problemy, to kontakt z przyrodą natychmiast stawia człowieka w pionie.

(ada)



ZAJRZYJ DO... CHOROSZCZY!

„Gdy ciepło na Dominika, ostra zima nas dotyka” – mówi ludowe przysłowie. Kto by się jednak przejmował zimą, kiedy teraz najbardziej potrzebne jest właśnie słońce – choćby dla uciechy tych wszystkich, którzy w niedzielę wybiorą się do Choroszczy na tradycyjny jarmark, przypadający w okolicach imienin świętego patrona.

A wybrać się warto, bo i zjeść tu będzie można smacznie, i pobawić się przy różnych skocznych dźwiękach, a jeszcze może coś kupić do domu czy gospodarstwa. Bo XVI Jarmark Dominikański w Choroszczy to przede wszystkim kramy, rozstawiane już od rana w okolicach pałacu. A na nich wielki wybór ludowego rękodzieła, wyrobów regionalnych i smaków z całej okolicy.

„Narwianki” i „Klepaczanki” od 11.00 cieszyć będą ucho ludowymi przyspiewkami, ale oprócz nich przez cały dzień przez Choroszcz przewinie się jeszcze

kilkanaście innych zespołów, grających też mocniejszą muzykę.

A zatem nie pozostaje nic innego, jak zachęcić wszystkich: „Baw się razem z nami!” Na pewno do wspólnej zabawy zachęcać będą „Czerwone Gitary”, legenda polskiej muzyki rozrywkowej (na zdjęciu). Główna atrakcja jarmarku na scenie przed pałacem pojawi się ok. godziny 20.30. Organizatorem Jarmarku jest Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Choroszczy.

(ada)



Organy i wiolonczela

■ BIAŁYSTOK, TYKOCIN. Tradycyjnie jeden z białostockich Katedralnych Koncertów Organowych odbywa się w starej farze w Białymstoku. W piątek o godz. 19.15 na zabytkowych organach zagra organista z Lublina, prof. Gabriela Klauza. Wystąpi także białosto-czanka, wiolonczelistka Joanna Sokołowska.

W programie utwory: Jana Podbielskiego, z Tabulatury Jana z Lublina, Jana Sebastiana Bacha, Anonima, Alfredo Piatti'ego, Dietera Kaufmanna, George'a Muffata. Koncert ten zostanie powtórzony w niedzielę o godz. 18 w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Tykocinie, w ramach Wieczorów Organowych.

Dla Czytelników mamy bezpłatne zaproszenie na koncert w starej farze. Wystarczy zadzwonić w piątek o godz. 13, tel. 748-74-54. (a)

Tym razem na Suwalszczyznę przyjedzie...

Mistrz piosenki – Grzegorz Turnau

■ SUWAŁKI. Organizatorem letniej Filharmonii Aukso jest warszawska Fundacja Muzyki Aukso. Dzięki niej, co roku mieszkańcy Suwalszczyzny i turyści mają okazję posłuchać koncertów kompozycji muzyki klasycznej, od barokowych poprzez utwory romantyczne i współczesne. Mimo że to już ostatnie dni tegorocznych koncertów, przed nami jeszcze kilka mocnych wrażeń. Przede wszystkim występ Grzegorza Turnau, znanego krakowskiego artysty, od lat związanego z „Piwnicą pod Baranami”. Wystąpi on w najbliższy piątek



o godzinie 21.00 w poddominikańskim klasztorze w Sejnach. W Suwałkach będzie dzień później, o godz. 20.00, w sali Starostwa Powiatowego. Wstęp na koncerty jest bezpłatny. Warto przyjść, by osobiście przekonać się, czy ten mistrz piosenki poetyckiej i tym razem zaczerpuje publiczność swoim głosem.

(ka, ira)

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. „Krzyż” – fotografie Wiktora Wołkwa, „Corpus” – Andrzeja Bakowskiego, „Spotkanie” – Alicja Chorociej, Maria Sobocińska, Izabela Marjan, Dariusz Sobociński. **Muzeum Podlaskie**, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Cyganie – inni ludzie tacy jak my”, Nowe nabytki Muzeum Podlaskiego.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: Rzeźby Gustawa Zemly.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Twórcy megalitów: życie codzienne i wierzenia”, „Pierwsze lata AM w Białymstoku”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-54-48), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.”, „Sala Sławy Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawy czasowe: „Oczami czerwonych cegieł” – 100-lecie białostockiej fary.

Galeria BTPSP, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek, g. 10-17. Ekspozycja czasowa: Wystawa zbiorowa twórców BTPSP.

Galerie Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – „A wczoraj...” – malarstwo i rysunek Jolanty Nieborak, czynna w godz. 9-16 prócz sobót i niedziel. Spodki, ul. św. Rocha 14 – „Mario-netki”, „Struktury, fragmenty, multiplikacje” – Magdaleny i Agnieszki Popławskich. Czynna w dni powszednie w godz. 10-17.

Kino Forum, ul. Legionowa 5, „Charted Breath – (nie)Odkryty Oddech”, malarstwo Basi Toczyłdowskiej, czynna w godz. pracy kina.

BIAŁOSTOCZEK K. KURIAN

Muzeum Regionalne, zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: Salon pradziadków

pełen pamiętek, Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej, Salonik muzyczny, Pokój babuni. Wystawy czasowe: Kresowe dewocjonalia rodzinne, W stronę secesji.

BIAŁOWIEŻA Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75), codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: „Łosy żubra puszcz imperatora”.

BIELSK PODLASKI Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: Białoruski strój ludowy na Podlasiu, „Od denara do euro”.

CHOROSZCZ Muzeum Wnętrz Pałacowych, (tel. 719-12-33), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych.

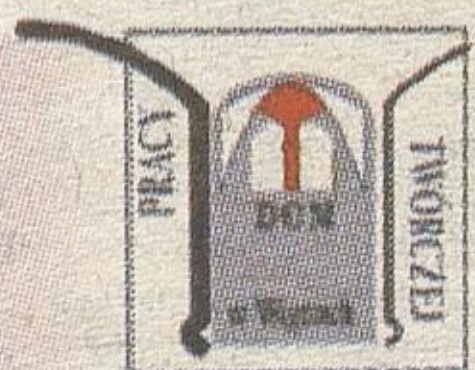
HAJNÓWKA Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-3016), pon.-pt. g. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe: Rosyjskie monaster, Haft krzyżowy, Sztuka młodych hajnowian, Tkanina i prace z obróbką Inu.

KUROWO Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 086 476-48-11), poniedziałek-piątek, godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza.

TYKOCIN Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne godz. 10-17 prócz poniedziałków i dni poświęconych. Wielka Synagoga; Wnętrze Sali Wielkiej, Wieczera paschalna, Pokój rabina. Dom Talmudyczny: Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zycha Bujnowskiego, Wśród pamiętek po prowizorze. Wystawy czasowe: Wycinanki Marty Gołąb, „Wilno-Jerozolima-Paryż” – malarstwo Rafała Chwoleśa.

WIGRY Dom Pracy Twórczej, Duża Galeria. Wystawa „Eikon staroobrzędowy”, otwarta codziennie do 27.08, w godz. 9-18. (a)

GAZETA
współczesna



Firma "Berner & Bolling"
poszukuje chętnych osób
do zbiorów owoców i grzybów
w Skandynawii.
W sezonie bieżącym niezwykle
dobry urodzaj.
Średnie dniówki pow. 170 zł,
rekordowe pow. 500 zł. (akord).
Od 1989 r. zaufało nam ponad
12 tys. klientów.
Tel. 58/321-73-26 do 29,
www.bernerbolling.com

PRACA

ZATRUDNIĘ

BLACHARZA, lakiernika samochodowego. ☎0-602-352-508.

DO pracy w gospodarstwie. ☎(0-86) 277-49-08, ☎0-504-610-930.

DOŚWIADCZONEGO mężczyznę do gospodarstwa. ☎(086) 776-01-80.

ELEKTROMONTERÓW od zaraz. ☎0605-365-625.

FIRMA handlowa zatrudni samodzielne, kreatywne osoby do promocji i sprzedaży. Łomża godz. 8-16, ☎216-94-71.

KIEROWCĘ KAT. C, OKOŁICĘ WYS-MAZ. ☎0601-613-203.

KIEROWCÓW z kat. C + E z 2-letnim doświadczeniem w krajach UE zatrudni firma międzynarodowa. ☎0-692-059-698 oddział Gliwice.

**KIEROWCÓW Z UPRAWNIENIAMI
NA SAMOCHODY CIĘŻAROWE
Z PRZYCZEPĄ. SUWAŁKI.**
☎(0-87) 566-08-60.

KOSMETYCZKĘ, fryzjerkę do gabinetu w Łomży. ☎0603-808-300.

**MEŻCZYZN DO PRODUKCJI OKIEN
Z PCV. SUWAŁKI,** ☎(0-87) 566-08-54.

MEŻCZYZNA do pracy przy 50 krowach, 1.000 zł + wyżywienie, zakwaterowanie. ☎(0-85) 711-70-19 po 20:00, 0608-086-225.

MEŻCZYZNĘ z grupą inwalidzką na stanowisko magazyniera- fakturzysty do Salonu Volkswagena, Suwałki, Wojska Polskiego 110D, ☎(0-87) 563-15-50.

MURARZY i pomocników. ☎0600-220-366, (0-85) 717-12-24.

PRACA (gastronomia) paniom -Grecja. ☎(085) 662-42-46, ☎0600-114-369.

PRACA na akord -10 zł/godz. -stała i na sezon. ☎(085) 868-49-12.

PRACOWNIKA -gospodarstwo rolne k/Grajewa. ☎0602-10-66-93.

PRACOWNIKA w gospodarstwie rolnym na stałe. ☎0-604-226-483.

PRZYJMIEMY kobiety do pomocy przy produkcji okien drewnianych. ☎(0-87) 565-49-01.

PUH „MPO” zatrudni spawacza z uprawnieniami, ☎(085) 67-52-718.

STOLARZA samodzielnego -schody.
Stała praca. Zakwaterowanie.
☎(022) 894-41-67, 0501-690-396.

ŚLUSARZA spawacza. ☎(085) 663-28-89 po 17.00.

WŁOCHY: zbiór, przetwórnia mężczyźni, kobiety, zakwaterowanie. ☎0510-521-890.

ZATRUDNIĘ murarzy. ☎0608-450-087.

ZATRUDNIMY magazynierów ☎(087) 566-08-54

ZATRUDNIMY mężczyzn do pomocy przy produkcji okien ☎(087) 566-08-54

ZATRUDNIMY rencistów do pomocy przy produkcji okien ☎(087) 566-08-54

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071) 385-20-18.

SZUKAM PRACY

STUDENTKA medycyny -sprzątanie, opieka. ☎0696-966-940.

AUTOMOTO

KUPIĘ

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu- Dobrzyńsk
Duże ☎(085) 719-75-42,
0604-95-95-99.

SPRZEDAM

ALFA Romeo 156 1,8 (1998), 21.500 zł. ☎0509-038-078.

ASTRA 1.6 Si, 1993, Suwałki, ☎0504-576-448

ASTRA karawan 1.6 (1995), stan bdb, alu, c. zam. szyber, 10.700 zł. ☎0509-847-798.

AUDI 80, 1.9 TDi, (1992), 13.200 zł. ☎0661-117-809.

AUDI A-6, 2.5TDI (1997), 29.000 zł. ☎(086) 273-13-86.

AUTOBUS Jelcz PR 110D, 5.000 zł + VAT. ☎(085) 663-19-69, ☎0502-703-444.

COTYGODNIOWE wyjazdy po samochody. Auta od 6.000 zł. ☎0698-894-930, (085) 711-22-22.

FIAT Siena 1.6, gaz, (XI. 1997), i właściciel, 11.500 zł. ☎0600-806-384.

FOCUS 1,8 TDDi, (2002), klima +opcje kombi, 37.000 zł. ☎0500-696-554.

HONDA CR-V (2003), bezwypadkowy,
z instalacją gazową. ☎(089) 541-96-95,
☎0602-766-373.

JEEP Grand Cherokee LAREDO -INFINITY (2000),
V8 4,7, ☎0691-535-896.

KAWASAKI GPZ550, stan dobry. ☎0607-832-874.

LIAZ 150.261 wywrotka 7.000 zł + VAT. ☎(085) 663-19-69, ☎0502-703-444.

MAZDA 323 sedan 1,5 16V, (1992), w Polsce od '97,
czerwony, stan bdb, 7.800"-, składak. ☎0507-058-964.

MAZDA MPV 2.5 TDi, (1998), 7 osób, 26.000 zł. ☎(085) 711-31-93.

MERCEDES benz 230E, (1987/88), czarny metalik,
stan bdb, 9.600 zł. ☎0509-847-798.

MERCEDES Vito 2,3 (1998), ABS, klimatyzacja,
elektryczne szyby. ☎0606-931-339.

MOTOROWER yamaha 50 (2001), 4,5 tys. zł. ☎0507-173-621.

NISSAN Terrano 3i V6, (1992), 16 tys zł. ☎0501-529-499.

OPEL vectra „B” (1997), silnik 1,6; 16V. Pilne!!!
☎(086) 218-58-51, 0604-46-98-96.

OPEL vectra B (model 1996) -pilnie! Okazja! ☎0503-92-90-79.

PASSAT B5, 1.6 gaz, (1997), salon, zamiana -Ven.
☎(086) 272-27-27, ☎0504-47-34-87.

POLONEZ 1.9D (1994), TANIO. ☎0-500-330-681.

POLONEZ caro plus, (1997), 1,6+ gaz, hak. ☎(0-87) 565-70-59.

POLONEZ Truck 1.6 +gaz (1996), 5-osobowy. ☎(0-87) 621-47-74, 0-509-384-933.

RENAULT megane 1,4 (1999) bezwypadkowy, salon,
23.500.-. ☎0601-058-437.

SEAT cordoba 1,4 (1995), 11.200 zł. ☎0501-529-499.

SEAT Toledo 1,8, (1994). ☎(085) 652-07-50 wieczorem.

SENTRA 2.700 zł, stan dobry. ☎(085) 681-55-53.

SILNIK sprawny 360KM, skrzynia, most -Iveco, (1986). ☎0502-473-848.

SKODA octavia kombi 1,6 GLX (2000/01), bordowy
metalik, ABS, wspomaganie kierownicy, c. zam. elektryczne lustka, opony zimowe, i właściciel, 28.000 zł (negocjacji). ☎0888-967-645.

SPRZEDAM budę do Lublina, aluminiowe, stan bardzo dobry, ☎0340-190-170, ☎0503-188-993, ☎715-68-94.

TOYOTA Camry 2,2 gaz (1996) ☎0602-74-80-99.

UNO 1,4 (1997), 4,5 tys. zł. ☎0504-062-500.

VOLKSWAGEN Passat 1.9TDI,
bezwypadkowy, (2001), cena 46.900.-.
☎(089) 541-96-95, ☎0602-766-373

VW Golf 1.9D 3 drzwi (1994), 10.800 zł. ☎0661-117-809.

VW Polo 1.4 B, 5-drzwiowy, (1997), 16.000 zł. ☎0661-117-809.

VW polo III (1994). ☎(085) 716-31-88, ☎0604-840-318.

VW Vento 1.9 Turbo Diesel, (1996) 16.900 zł. ☎0506-166-294, ☎(086) 270-11-01.

ZBIORNIK na szambo 20.000 litrów, 3.000 zł. ☎(085) 663-19-69, ☎0502-703-444.

AUTOALARMY

„ALAR” – alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085) 740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN”, kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35 tel/fax (085) 651-41-51.

KOMIS samochodowy. Auta krajowe i sprowadzane. Sokółka, ul. Białostocka 133. ☎(085) 711-22-22, 0698-894-930.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA -sort, niesort. Dobre ceny! ☎0608-200-924.

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, 27-Lipca 42/2, ☎(085) 868-18-72, 0602-870-530

ODZIEŻ używana- bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleberga 22, ☎(0-85) 664-72-11.

INDECO
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.)
tel. 0602-835-174

NOWY ADRES FIRMY
Białystok, ul. Nowowarszawska 32b
panel styl (wjazd od Branickiego)
tel. (085) 743-41-60
fax (085) 732-18-85
www.panelstyl.com.pl
**Największy wybór:
PŁYTY OSB
PANELI PODŁOGOWYCH
PANELI ŚCIENNYCH**
SKŁAD FABRYCZNY KRONOPOL - ŻARY

Termitech
**CENTRALNE
ODKURZANIE**
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47

PŁYTA konstrukcyjna OSB, panele podłogowe, ściennie- największy wybór, niskie ceny. Hurt- detal, możliwość negocjacji cen. PANEL MAX, Wiewiórcza 1, ☎(0-85) 743-41-64.

TEXPOL odzież używana z Luxemburga -mix lato, niesort. Najniższe ceny. ☎(085) 651-42-91, ☎0600-403-866. Białystok, Ciołkowskiego 167.

PRODUCENCI

BLACHODACHÓWKI TRAPEZ.
CENY OD 18 ZŁ/MKW. OCYNKOWANA
- 13.00 ZŁ/MKW. ALUCYNK - 16.00
ZŁ/MKW. GENY NETTO.
☎(0-85) 712-17-04.

BŁOCZKI betonowe, fundamentowe, pustaki żużlowe. ☎0602-408-938, ☎(085) 681-60-68.

KAFLE KOMINOWE. PIECOWE -WYRÓB.
SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K.
BIAŁEGOSTOKU ☎(085) 747-49-80.
WWW.KAFEL-KAR.PL

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85) 683-46-38, www.andrewpol.com.pl

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

WWW.EM4NIERUCHOMOSCI.GLT.PL

KUPIĘ

DOM lub szeregówka do remontu lub w stanie surowym- Suwałki. ☎0506-157-297.

DOM w Grajewie, (ok. 100 tys. zł) ☎0693-153-674.

DOM, siedlisko do 30 km od Białegostoku, do 150.000 zł. ☎0692-410-619.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE, umeblowane, wysoki standard, I piętro, Suwałki, Północ. ☎0605-069-947.

48 m2 -Stroma. ☎0606-721-526.

900 mkw. Hryniewicze. ☎(085) 719-68-79.

AUGUSTÓW, mieszkanie 72 mkw. IV piętro po remoncie. ☎0-603-667-565.

BELGIA, Niemcy. Czwartek, piątek. Elk, Grajewo. ☎(087) 619-76-25, ☎0505-188-557.

BIEBRZA k/Grajewa, czteropokojowe 75 mkw, 30 tys zł. ☎(087) 610-97-39.

BOGACKO, działki letniskowe, 600 mkw. dostęp do jez., ok. Giżycka, 15 zł/mkw. ☎0-500-330-681.

BUDYNEK mieszkalny 96 mkw., budynek gospodarczy 200 mkw., działka 0.58 ha. ☎(0-87) 611-17-11.

DOM jednorodzinny murowany, piętrowy z działką, 1206 mkw. -Wasilków. ☎0504-181-510.

DOM nad Narwią. ☎(085) 717-87-11.

DOM wolnostojący, murowany, działka 2300 m2. ☎(085) 711-70-43.

DOM z działką, stan surowy w Zalesianach k/Białegostoku. ☎(086) 476-05-08, ☎0608-273-418.

DOMEK 50 km od Białegostoku. ☎(085) 663-61-15.

DZIAŁKA 3000 mkw. na stacji Auto-Gaz, trasa Białystok - Grajewo. ☎0-692-135-616.

DZIAŁKA budowlana 1400 mkw. ☎(086) 272-52-08.

DZIAŁKI nad jez. Szelmę Małą ☎0509-581-212.

DZIAŁKI rekreacyjne. Rybczyzna k/Rajrodo. ☎0503-146-556.

GARAŻE blaszane- konkurencyjne ceny. Transport, montaż gratis. Raty. ☎(0-87) 620-00-65, ☎(0-89) 741-38-75, ☎0-503-073-111.

GARAŻE blaszane -tanio. ☎0-505-126-033.

GARAŻE, blaszaki -tanio i solidnie. ☎(083) 833-16-14, ☎0694-052-905.

GARAŻE, blaszaki -tanio i solidnie. ☎0506-900-520, ☎(022) 799-53-79, ☎(052) 348-71-48, ☎(041) 26-32-742.

GOSPODARSTWO 16 ha, Wierzbowo k/Grajewa. ☎(086) 272-27-86.

GRAJEWÓ -Grunwaldzka, dom parterowy /poddasze/, działka -320 m2. ☎(086) 272-63-46, (085) 657-89-82.

GRAJEWÓ, dom piętrowy (do remontu), b. gospodarczy, działka 900 mkw. ☎(086) 272-30-75

GRAJEWÓ, działki budowlane. ☎0692-337-620.

GRAJEWÓ, Nowy dom -stan surowy lub działka 600 mkw. ☎0609-440-490.

GRAJEWÓ, Południe, mieszkanie dwupokojowe. ☎0692-337-620.

M-3 48 m2 II piętro, Bielsk. ☎0502-642-680.

M-4, I piętro: Łomża, Kazańska 4. ☎0691-699-668.

M-5, II piętro: Łomża. ☎0506-224-176.

MAZURY -działka z domkiem letniskowym nad jeziorem Selment Wielki k. Elku, malownicze położenie. ☎0604-075-764.

MAZURY, siedlisko. ☎(0-87) 610-58-34.

MIESZKANIE 60 mkw. Bielsk sprzedam lub zamienię na Białystok. ☎(0-85) 730-74-30.

PIASTOWSKA 58 mkw. Ilp. 4-pokojowe, 100.000.-. ☎(085) 741-68-59 po 20.00.

SPRZEDAM mieszkanie 28 m2 w Lubiejewie. ☎0501-089-247.

TANIO sprzedam: -duży budynek socjalny na dom mieszkalny z dużą działką przy lesie, przy ul. Osiedle Leśne w Prostkach, -suszarnie do drewna sterowaną komputerem typ Luka. 50m3. ☎(087) 611-26-60.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH
"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Sułska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE
Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej
Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: ☐ x 4 zł ☐ x 8 zł ☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

telefon:

Cena zawiera podatek VAT.

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 781880009000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193, z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.

2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.

3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.

4. Ogłoszenia za 8 zł i 10 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek (piątek).

5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawn

Szkola Zarządzania i Biznesu
email: biuro@pwg.bialystok.pl
Białystok, Bema 105,
tel./fax 085 744-08-34

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE
1-roczone - administracja
- ekonomia
- handlowiec
- turystyka i hotelarstwo
- żywienie zbiorowe i dietetyka

2-letnie
technik BHP (1,5-roczone), finanse i rachunkowość,
żywienie i dietetyka, kucharz, kelner, opiekun osoby
niepełnosprawnej, w domu pomocy społecznej,
opiekunka dziecięca i środowiskowa.

NASZE ATUTY? Sprawdź
www.pwg.bialystok.pl

**ANGLISTYKA. GERMANISTYKA.
EKONOMIA (DZIENNE. ZAOCZNE)
- WYŻSZA SZKOŁA WSPÓŁPRACY
MIEDZYNARODOWEJ I REGIONALNEJ:
BIELSK PODLASKI. ☎(085) 833-14-25.
WWW.WSWMIR.EDU.PL**

ARCHIWISTA, ekonomista – zaocznie;
liceum ogólnokształcące dla dorosłych
ul. Bohaterów Monte Cassino 25
☎(085) 745-13-73 0504-211-182

BEZPŁATNE szkoły policealne i dla dorosłych. Ze-
spół Szkół Mechanicznych Łapy ☎(085) 715-28-21.
Szkoła Policealna: technik informatyki, adminis-
tracji, architektury krajobrazu, agrobiznesu. Uzupe-
niające Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych -
na podbudowie ZSZ.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZA-
OCZNE, BIELSK PODLASKI UL. WOJSKA
POLSKIEGO 17 ☎(085) 833-27-35

LICEUM Ogólnokształcące Zaoczne-
zaprasza, Białystok, ul. Brukowa 2,
(085) 742-04-69, www.spo.edu.pl

LICEUM Zaoczne PEGAZ zaprasza. Białystok, Sto-
leczna 21. ☎(085) 719-34-26, ☎744-61-98, 0609-
852-721.

LO- zapisy. ☎(0-85) 732-89-44. **www.aka-
demiastartu.pl**

TWP Towarzystwo Wiedzy
Powszechnej
prowadzi

> Policealne Studium Zawodowe
przygotowujące do zawodu technika

- administracji
- agrobiznesu
- archiwisty
- bhp
- ekonomisty
- handlowca
- informatyka
- obsługi turystycznej
- organizacji reklamy
- prac biurowych

> Technikum Ekonomiczne
> Liceum Ogólnokształcące
PROMOCYJNE CENY KURSÓW, UBEZPIECZENIE NNW

PIERWSZY SEMESTR NAUKI ZA DARMO!!!
ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl N294705gwbh

POLICEALNA SOPOCKA SZKOŁA INFORMATYKI
ogłasza nabór do Studium Informatyki w Białym-
stoku. W programie bezpłatne autoryzowane szko-
lenia Microsoft. Informacje: ☎(085) 744-76-10.
www.bialystok.eduportal.pl

POLICEALNA Szkoła – zapisy: technik
handlowiec, ekonomista, administracji,
BHP, agrobiznesu, ochrony środowiska,
opiekunka dziecięca, środowiskowa,
opiekun w domu pomocy społecznej;
Białystok, ul. Brukowa 2,
☎(085) 742-04-69.

POLICEALNA Szkoła Informatyki- Zapra-
sza (bezpłatne szkolenia- certyfikaty
Microsoft) Białystok, ul. Brukowa 2,
(085) 742-04-69, **www.spo.edu.pl**

**STUDIUM Techniki Dentystycznej -za-
pisy. ☎(0-85) 732-89-44. **www.aka-
demiastartu.pl****

SZKOŁA Pracowników Ochrony- Zapisy.
(własna strzelnica- bezpłatne strzelanie)
Białystok, ul. Brukowa 2,
(085) 742-04-69, **www.spo.edu.pl**

**ZAOCZNE Studium Hotelarstwa i Turysty-
ki -zapisy. ☎(0-85) 732-89-44. **www.aka-
demiastartu.pl****

KURSY

AUTOMOBILKLUB- prawo jazdy. ☎(0-85) 732-76-
85.

**STUDIUM Obsługi Spedycyjno -Celnej, Studium
Handlu Zagranicznego oraz Studium Prawa i Ag-
ministracji Celnej. Zapisy: Białystok, Młynowa 76/4.
☎(085) 745-13-48, ☎0889-946-368.**

TURYSTYKA

******BELGIA!** czwartek, piątek, poniedziałek -Sprin-
ter, video. Borowik. ☎(085) 661-37-78, ☎0604-355-
395.

*****BELGIA,** Niemcy, sobota wieczorem, DVD. ☎(0-
85) 74-74-375.

*****MAXIM** środa, sobota, niedziela -Belgia, Niem-
cy, Holandia -klimatyzacja, DVD. ☎(085) 662-16-
00, ☎0608-835-822.

***PONIEDZIAŁEK,** wtorek, sobota -Belgia, sprint-
ter, DVD. ☎(085) 663-56-24 Ostrowski.

***SOBOTA** -Belgia, Holandia, Niemcy. Sprinterem, DVD,
klima. ☎(085) 739-41-79, ☎0606-379-966.

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085) 676-36-
27.

BELGIA -niedziela, poniedziałek. ☎(085) 676-36-
27.

BELGIA -niedziela. ☎(0-85) 716-91-84.

BELGIA -niedziela. ☎0506-378-853.

BELGIA -poniedziałek, czwartek. „Oscar” -tanie
podróżowanie. ☎0888-198-038.

BELGIA -sobota. ☎(085) 719-16-85.

BELGIA -wtorek, środa, niedziela. ☎(085) 654-77-
54, ☎0602-452-734.

BELGIA, Holandia, Niemcy -czwartek, środa. ☎(0-
85) 718-74-89.

BRUKSELA -wtorki, Sprinterem. ☎(085) 661-68-
93, ☎0508-636-801.

DOMKI letniskowe Mazury Stare Juchy Sierpień -
wolne miejsca. ☎0880-521-198.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób.
☎0507-792-946, 0501-581-978.

GDĄŃSK Brzeźno, apartament 2-pokojowy, kuch-
nia, łazienka, osobne wejście, blisko plaży, 25 zł/os/do-
ba. ☎(0-58) 342-92-72, 0506-741-472.

HAMBURG Bremen ☎(086) 219-10-65.

NIEMCY, Bruksela -sobota, niedziela, sprinter, DVD.
☎(085) 663-34-13, ☎0608-536-788.

PENSJONAT Kukle, wypoczynek, impre-
zy, konferencje. ☎(0-87) 516-52-95, 0604-
190-168, 0604-108-811.

PRZEWÓZ łódką „pychówką” po Narwiańskim
Parku Narodowym. ☎0500-581-263.

USA, Kanada. ☎0-505-589-722.

USA; loteria wizowa, pośrednictwo wizowe, doradz-
two; ☎(085) 741-70-74; **www.usainfo.pl**

ZWIERZĘTA

CAVALIERI rodowodowe ozdobne. ☎0602-528-
331.

OWCZAREK niemiecki -szczenięta rodowodowe.
☎(086) 272-83-37

OWCZARKI niemieckie rodowodowe -szczenięta.
☎0607-326-073.

SZNAUCERY średnie, owczarki niemieckie, zaszcze-
pione, ☎(0-87) 566-66-51.

TERIERY walijski -rodzice polujący. ☎0888-899-
004.

WESTY szczenięta. ☎0660-100-579.

BIZNES

FUNDUSZE UNIJNE; tel. ☎(085) 741-70-74; **www.mtz.pl**

PISANIE podań do sądów i administracji. 741-51-
65, Legionowa 14/16 lokal 2. mgr prawa Grzegorz
Moroz.

KREDYTY

KREDYTY gotówkowe, konsolidacyjne
bez opłat i poręczycieli. Białystok,
ul. Sienkiewicza 2 /2 ☎(0-85) 653-77-35,
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 58 /7
☎(0-85) 730-65-05, Łomża, al. Legio-
nów 7 ☎(0-86) 215-20-60, Zambrów,
Pl. Sikorskiego 15 ☎(0-86) 271-26-28.

POŻYCZKI

POŻYCZKA w 15 minut LUKAS, Białystok -Gro-
chowa 4. ☎(085) 744-63-66.

ROLNICTWO

KUPIĘ

***SKUPUJĘ** byłoby powypadkowe i pourazowe, ma-
ciory i knury. ☎0663-041-519.

BYKI, jałowki, krowy -pełnomięsne, płatność go-
tówką. ☎0509-733-459, ☎(086) 261-91-96.

KNURY - skup. ☎(0-85) 685-22-45, ☎0-692-212-
230.

KUPIĘ krowy – gotówka ☎0510-474-331.

**KUPIĘ KROWY KAŻDEJ KONDYCJI- OD-
BIÓR!** ☎0604-345-683.

KUPIĘ las. ☎(086) 47-42-470.

KUPIĘ ziemniaki Irys. ☎0608-622-919.

**LAS. SOSNE. BRZOZE. INNE.
NAJWYŻSZE CENY. 0504-277-793.**

SKUPUJĘ byłoby pourazowe i powypadkowe. ☎0888-
802-792.

TUR 6 lub podobny do Ursusa 1014. ☎(085) 719-
65-84.

SPRZEDAM

***JAŁOWICE** hodowlane wysoko cielne niemieckie,
holenderskie. Przedsiębiorstwo „ALEKSANDER”
Brzóska Tatary 1, 6km od Wysokiego Mazowiec-
kiego. ☎(086) 477-10-50, ☎0502-314-540. **www.alek-
sander.bialystok.pl**

***JAŁOWICE** mięsne rasy LIMOUSINE
cielne, odsadki, jałowki do krycia
(Holandia, Niemcy, Francja).
☎(086) 215-10-27.

***LIMOUSINE** mięsne (cielne, jałowki do krycia) -
Już wkrótce w sprzedaży! ☎(086) 477-10-50, ☎0502-
314-540.

2 klacze do bryczki 6 i 8 lat. ☎711-23-55.

BECZKOWOZY 4000 -7000L, sieczkarnie jedno-
rzędowe „Potinger”, transport gratis. ☎0504-930-
328.

BECZKOWOZY, prasa kostkująca, sieczkarnie jed-
norzędowe, plugi, mieszadła. ☎(086) 272-41-65,
☎(086) 272-24-54.

BELARKA New holland, stan bdb, dobra cena. ☎0602-
74-78-55.

BYKI Limousine 100%-3 sztuki. Leopoldowo 17,
☎(086) 217-44-82, 0509-868-598.

C-355 -11.500 zł, kultywator, brony. ☎(086) 272-
73-79.

C-360 (1994), C-360, (1997). ☎0668-194-643.

CIĄGNIK CASSE, SENTRY, siewniki do zboża, agre-
gaty. ☎0507-615-072, (086) 474-36-32.

CIĄGNIK Ford 6610 mało używany, ciągnik Inter-
national. ☎(0-87) 611-15-18, 0500-061-660.

CIĄGNIK K150 (1994). ☎0504-062-500.

CIĄGNIK Zetor 10145 +tur, Zetor 12145. ☎(086) 476-
17-86, ☎0660-140-668.

CIĄGNIK Zetor 5011 (1984), stan bdb, 18.000 zł.
☎711-23-55.

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ, plugi
Kverland, prasy rolujące. ☎0608-094-170.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane.
☎(086) 216-63-76, 0607-379-824.

CIĄGNIKI, sieczkarnie samobieżne, przyczepy sa-
mozbierające, beczkowozy, prasy, inne. Tafiły,
☎(086) 474-26-29, 0604-423-193.

CZĘŚCI do ciągników, MTZ, C-385, ZETOR, UR-
SUS, tel.(085) 662-77-57.

CZĘŚCI do kombajnów CLAAS od 10 zł. ☎(085) 718-
88-29, ☎0880-544-202.

JAŁOWICE cielne hodowlane oraz plugi
obracalne w ciągłej sprzedaży na bazie
w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferu-
je Przedsiębiorstwo „BIS” Poznań.
☎(0-65) 572-73-36,
fax (0-65) 573-86-31, ☎0-602-666-196,
☎(0-86) 476-16-91.

JAŁOWICE hodowlane HF cielne 20 sztuk. ☎(0-
52) 327-00-61, ☎0-606-612-323.

JAŁOWICE hodowlane, wysoko cielne:
Holandia, Niemcy, Belgia; krajowe.
Sprzedaż ratalna! P. H. „KONRAD”,
ul. Nowogrodzka 159, Łomża,
☎(086) 216-93-92, (086) 215-11-15.

JAŁÓWKI cielne -3.500 – 4.000 zł. jałowki, byczki
-rasa LM, k/Grajewa. ☎0606-482-337.

JAŁÓWKI HF 100% importowane z Niemiec-RFN
w ciągłej sprzedaży, wycielenie sierpień -wrzesień.
☎0-603-587-653.

JAŁÓWKI hodowlane. ☎(085) 650-12-00.

KOMBAJN „Class-Konsul”, k/Radziłowa, 22.000 zł.
☎(086) 273-66-24.

KOMBAJN buraczany dwu i trzy-rzędowy, wały pier-
ścieniowo-kolczaste. ☎0696-501-342

KOMBAJN ziemniaczany nowy. Przyczepka do sia-
na jugosłowiańska nowa. ☎(085) 654-72-12.

KOMBAJNY zbożowe, prasy belujące, Zetory, siecz-
karnie, beczkowóz. ☎(085) 749-27-03.

KROWA z drugim cielakiem. ☎(085) 714-03-42.

KROWY mleczne 20 szt. ☎(0-86) 272-34-77, ☎0-
661-513-581.

LOSZKI i knurki hodowlane. Transport bezpłatny.
☎(0-52) 327-00-61, ☎0-606-612-323.

MASZYNY rolnicze; używane prasy, plugi, beczko-
wozy, wycinaki, wozy paszowe i inne. Kolno, ☎0604-
208-706.

MATY dla bydła tel. 0602-322-883.

MATY na płótnie. ☎(086) 477-10-27.

MTZ 82 (rok 1999); Ursus 3512 (1996): ☎0660-
830-619.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów,
☎(0-23) 672-96-09, ☎0-607-039-466, ☎0-601-512-
777.

OPRYSKIWACZ, stan bdb. ☎0602-74-78-55.

ORKANY do trawy niemieckie. ☎0609-264-609.

OTRĘBY. ☎(086) 472-08-07, (086) 217-70-14.

CENTRUM
POGRZEBOWE
IACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosekto-
RYUM
CZYNNIE CAŁĄ DOBĘ!

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowla-
ne z dolewem HF oraz jałowki mięsne.
Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-
731-229, ☎(0-61) 437-75-27.

PRASY belujące, sieczkarnie, inne maszyny rolni-
cze, wózki widłowe. ☎(086) 273-63-25, ☎0509-
604-048.

PRASY belujące, ZETOR-y z importu. ☎(086) 217-
56-00.

PRZEWRAČARKI siana niemieckie, 3500 – 6000 zł.
☎(086) 273-36-38.

SCHŁADZALNIK mleka 1200l, (2000). ☎(086) 273-
67-77.

SIANO, pszenżyto, pszenicę. ☎0509-323-918,
☎(085) 686-44-27.

SIANO, słoma po kombajnie. ☎(086) 476-42-16.

SIECZKARNIA Fortschritt +3 przrządy, mało uży-
wana, 30.000 zł. ☎(0-85) 711-70-19, 0608-086-
225.

SIECZKARNIE kukurydzy 1 rzęd., Mengel Potin-
ger. ☎(085) 715-38-98 wieczorem.

SIECZKARNIE kukurydzy 1 rzęd. Mengel Potinger.
☎(085) 650-16-85.

SIECZKARNIE Claas Jaguar 685 (1988), stan bdb.
☎0691-551-416.

SPROWADZAMY części do maszyn, cią-
gników zachodnich. Naprawiamy ciągni-
ki, maszyny rolnicze. Grzybowski, Sejny.
☎(0-87) 516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki
Zetory, prasy, kombajny zbożowe,
sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice
k/Łomży, ☎(086) 279-15-65.

STARE knury skupuję. Młode knury, loszki ho-
dowlane rozprowadzam. ☎(087) 644-63-26.

TALERZÓWKA ciężka składana. ☎0504-062-500.

TRAKTOR Fendt 311, stan bdb. ☎(085) 650-13-21,
☎0502-513-586.

URSUS 1634 (1998). ☎0504-062-500.

ZBIORNIK do mleka 1800 l. Alfa Laval, 7.500 zł. Ce-
na z montażem i gwarancją. ☎0609-264-609.

ZBIORNIK mleka 200l, przyczepa samobierająca,
dmuchawa do siana. ☎(086) 272-70-32

RÓŻNE

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD (+części). ☎(086) 219-
20-30, 0504

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wy-
szyńskiego). ☎(085) 744-44-19.

HEMOROIDY – NIGDY WIĘCEJ BÓLU.
Bezoperacyjna metoda leczenia aparatem
Hemoron. Zapewniamy pacjentom
fachową opiekę lekarską. Gabinet „
Vitamed”, ul. Starobojarska 8 lok. 2.
☎(85) 743-23-29, 0506-293-665.

LECZENIE kregoslupa, stawów, mięśni, bólu, stre-
su. ☎(0-85) 868-45-91, 0606-944-841.

MASAŻ chiński, kręglarstwo, energioterapia, reiki;
świecowanie, konchowanie uszu. ☎(085) 743-68-
48, ☎889-074-834.

MASAŻ relaksujący. ☎0511-731-085.

USTALANIE ojcostwa ☎(601) 21-43-88.

NIERUCHOMOŚCI

LOKALE UŻYTKOWE

WYNAJME

400 MKW – TANIO!!!
C. H. U. „DOJLIDY” BIAŁYSTOK
☎(085) 74-07-701

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

PLUG „Kwereland” 5-cio skibowy i przewracarka
„Fahr” 4,5 m. ☎(087) 568-57-54, ☎0607-622-664

WYPOŻYCZALNIA, sprzedaż, kupno sprzętu budowlano-remontowego, zagęszczarki, ubijaki, gilotyny, agregaty, młoty vibracyjne. Suwałki, Bakalarzewska 19, ☎0604-708-420

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KRĘGI betonowe. ☎0-607-044-543.

TARTAK sprzedaż: krawędziaki, więźba, deski... ☎0694-
408-916, fax. (085) 732-41-59.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61) 867-87-13, 0605-
588-595.

AUTOARMY, centralne zamki, radioodtwarzacze;
komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85) 654-43-
10.

KOMPLEKSOWE czyszczenie tapicerek samocho-
dowych, profesjonalnie, Białystok. ☎0698-493-338,
Klejzik.

MONTAŻ samochodowych instalacji gaz-
owych; Jarnuty 11 k/Lomży. ☎(0-86) 216-
97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY do Holandii po samochody, niedziel-
ki, Utreht. ☎0501-515-836.

TYNKARSKIE

TYNKI gipsowe agregatem na mokro. ☎0603-
695-251, 0600-952-837.

TYNKI GIPSOWE, ELEWACJE. ☎0502-370-
856, 0502-110-865.

TYNKI gipsowe, szpachlowanie, adaptacja podda-
szy. ☎0692-589-717.

TYNKI. ☎(0-85) 719-34-53 po 18: 00, 0502-061-
299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85) 676-01-
55, 0509-048-242.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz.
☎(0-85) 653-61-26, 0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojny, tynki, posadzki.
☎0600-506-507, (0-87) 621-22-73.

ASTWA

PU-A "ASTWA" Sp. z o.o.
w Białymstoku

oferuje profesjonalne usługi w zakresie
usuwania, transportu i unieszkodliwiania
odpadów zawierających

AZBEST

tel. (085) 676-05-23 lub 653-95-93 wew. 30
fax: (085) 653-98-22



BUDOWA domów, więźby dachowe, pokrycie da-
chów. ☎0602-777-760.

BUDOWA od podstaw pod klucz, remonty, glazu-
ra, terakota, panele, regipsy, dachy. ☎0697-173-
261.

BUDOWLE konstrukcyjne, budowa domów, wię-
zby, stolarstwo. ☎(0-85) 710-88-59.

CIŚNIENIOWE mycie sidingów, renowacja elewacji,
malowanie. ☎(085) 710-43-85.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne
ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85) 743-32-21.

DOCIEPLENIA budynków. Tanio i solidnie. ☎0506-
714-265.

DOCIEPLENIA, elewacje, gzymsy, solidnie, nie-
drogo. ☎0503-709-085.

DOCIEPLENIA, remonty. ☎(0-85) 712-51-06, 0603-
424-784.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085) 653-94-
00, 0502-265-825.

Tylko teraz systemy **ECOROCK**
są tańsze o cenę tynku.

TYNK ZA DARMO

Kup jeden z kompletnych
systemów ociepleń ścian
zewnętrznych **ECOROCK**
o grubości izolacji minimum 10 cm,
a otrzymasz tynk za darmo!

Więcej informacji: 0601 565 010
www.rockwool.pl

ROCKWOOL
niepalne izolacje

KOMPLEKSOWE usługi w zakresie budowy dróg
gruntowych. ☎(0-87) 566-71-41, ☎0608-676-777,
☎0608-677-333.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automaty-
ka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85) 663-26-39

MALOWANIE, szpachlowanie. ☎0668-288-094.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, sta-
ny surowe, profesjonalnie, najtaniej w regionie, fak-
tury VAT. ☎0600-220-366, (0-85) 717-12-24.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0-606-816-533.

OGRODZENIA, klinkier, mury. ☎0609-885-058.

PILNIE sprzedam materiał sezonowany na więźbę
dachową. ☎(0-86) 477-11-16.

POLBRUK, chodniki, parkingi, drogi. ☎0-604-
201-033.

POLBRUK, starobruk, odwodnienia; szyb-
ko, tanio. ☎(0-85) 676-05-03, 0507-569-
350.

POLBRUK. ☎0-607-044-543.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85) 718-89-48, 0509-733-
430.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

REMONTOWO-BUDOWLANE. ☎0600-485-510.

SIDING podsufitka. ☎(085) 651-03-53, 0603-704-
661.

STUDNIE wiercone. ☎(085) 654-16-95, 743-16-08.

STUDNIE. ☎(0-85) 654-70-00, 0604-651-727.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie. ☎0501-
379-276, ☎(0-85) 650-52-40.

TYNKI gipsowe + posadzki agregatem. ☎0503-00-
99-85.

UKŁADANIE, cyklinowanie podłóg, ☎(0-87) 566-
63-83.

WYKONUJE elewacje, ocieplenia, prace wykończe-
niowe. ☎0660-07-87-28.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE.
DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA.
DRZWI. WITRYNY -PCV. ALUMINIUM.
ZALUS. (085) 664-91-90.
UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech,
Orzeszkowej 32, tel. (0-85) 732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, elektroinstalacje, odgromowe, domofo-
ny, napędy do bram i rolet ☎0502-773-368.

HYDRAULICZNE

CEZAR -kotłownie, systemy grzewcze, instalacje
wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, in-
stalacje gazowe, sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-
85) 747-43-34, 0600-875-879.

ANTENY

ANTENY, montaż, naprawa. ☎(0-85) 654-56-78.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85) 654-56-78.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu.
☎(0-85) 654-56-78.

MEBLE

ANTYKI, renowacje, schody, podłogi, zabudowy,
inne usługi „Rogucki Meble”. ☎0504-005-252,
☎(085) 718-32-86.

BIURA, kuchnie, szafy z drzwiami suwanymi, inne
nietypowe, pod wymiar, +projekt, wykonanie, mon-
taż profesjonalnie. ☎0509-679-624.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86) 216-
78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w ka-
nadyjskiej technologii, lustro, płyta (naj-
taniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105.
☎(0-85) 744-59-53.

SZAFY, przedpokoje, meble, kuchnie na wymiar -
producent. Ekspozycja Kawalerska 22A, róg Pu-
laskiego. www.mebum.friko.pl, ☎(085) 742-02-35.

TANIA solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy
stolarskie. ☎(0-85) 661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85) 743-30-93.

AGD, RTV

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składa-
nie. ☎(0-85) 741-93-17.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85) 742-03-96, My-
śliński.

NAPRAWA pralek, lodówek, zamrażarek, inne; rów-
nież w terenie. ☎(0-85) 743-18-47, 0606-342-
131.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85) 742-45-
26, Stelmazuk.

PRALKI, lodówka-zamrażarki. ☎(0-85) 742-40-
49, Kuzyka.

PRZEPROWADZKI

KOMPLEKSOWO, doświadczenie, tanio. ☎0506-
036-456.

PROFESJONALNIE. ☎(085) 742-15-28, www.prze-
prowadzki.bialystok.pl

PRZEPROWADZKI- usługi transportowe, tanio.
☎0606-716-555, (0-85) 653-83-82.

REMONTY

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86) 474-32-
21.

SZPACHLOWANIE, malowanie, Białystok. ☎0607-
521-345.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI – RABATY DO 40%, ☎(085) 652-
58-56.

DACHY

KRYCIE dachów -tanio. ☎0602-333-644.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty, schody,
raty. ☎(0-85) 654-39-54, 0506-603-589.

KOWALSTWO, balustrady, elementy. ☎(0-85) 741-
96-56.

WSZYSTKO z metalu stal nierdzewna, kowalstwo,
www.metplast.com.pl. ☎(0-85) 663-28-89.

KLIMATYZACJA

****KLIMATYZACJA OD 1990 ZŁ NETTO**
Z MONTAŻEM, MIG, ☎(085) 662-67-67,
ELK, (087) 610-44-29, ŁOMŻA – dealer-
-PRZEMKO (086) 216-90-50.

TRANSPORT

AUTOHOL. ☎0698-620-257, ☎(085) 732-94-76.

BUS towarowy. ☎0607-140-355.

BUSEM osobowo -towarowym, kraj, zagranica, la-
weta. ☎0602-423-529.

CIEŻAROWY do 23 t +HDS. ☎0602-337-
987, (0-85) 661-16-40.

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie,
bezpiecznie, wygodnym multivanem
pod wskazany adres, wyjazd Suwałki.
☎0692-592-353.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

PRZEWÓZ osób Niemcy, Holandia, Belgia; ponie-
działki. ☎0501-515-836.

INNE

„MIIM”. Sitodruk na materiale. Folia antywłama-
niowa, przeciwsłoneczna. ☎0602-31-20-10.

NAGROBK granitowe podwójne od 5.200 zł. ☎0-
601-912-474.

PRACA

ZATRUDNIĘ

OD zaraz odpowiedzialnego pracownika do pracy
w młynie i gospodarstwie. Zapewniam zakwatero-
wanie, wyżywienie, wynagrodzenie. ☎(0-29) 746-
13-19, ☎0-698-897-008.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

OPEL vectra 1,7 D (1993), 8.000 zł. ☎0605-233-
677.

OPEL zafira 2,0 DTL (2000). ☎0601-213-353.

OPONY wielosezonowe 225/70R15 -4 sztuki, stan
bdb, 400 zł. ☎0507-783-058.

PRZYCZEP campingowa Tabbert 4 m, stan do-
bry, badania techniczne ważne bezterminowo, za-
rejestrowana, 2.500 zł. ☎0507-783-058.

PRZYCZEP kampingowa Bergland (1991) przed-
sionek 3,5 m, stan bdb. ☎0601-297-274.

SEAT cordoba 1.4+gaz (1999), i właściciel, alufel-
gi, 2xpp, c. z. alarm, serwisowany, garażowany,
kpl. zimówek. ☎(0-85) 661-22-52.

ŻUK (1992), gaz. ☎0501-373-763, (086) 219-16-
17.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DOM w Zambrowie. ☎0-606-756-673.

DWUPOKOJOWE, os. Sienkiewicza -Białystok, roz-
sądna cena, opłacone świadczenia -bez pośredni-
ków. ☎(085) 675-38-36 po 19.

SPRZEDAM

1-POKOJOWE, Białystok, Mickiewicza, parter, 35
mkw., 68.000 zł. ☎0604-755-635, ☎(085) 661-73-
28 wieczorem.

BUDOWLANA, rolna. ☎(085) 740-09-01.

LOKAL handlowo-usługowy 28,4 mkw. Boh.
Monte Cassino, 19.000 zł. ☎(0-85) 661-22-52.

M-4 komfortowo wykończony: Łomża. ☎0501-373-
763, (086) 219-16-17.

NAGROBK granitowe, podwójne już
od 5.200 zł. ☎0601-566-181. Wystawa
w Białymstoku.

POMNIKI, Augustowska 6/2, Białystok. ☎(0-85) 744-
85-80.

SZAMBO- wywóz nieczystości,
☎(085) 651-59-30 (całodobowo),
0603-073-237.

UMOCNIENIE stawów, rowów wykonam. Sprzedam
faszynę, paliaki. ☎0600-326-282.

ZŁOM wywożę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-
85) 654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

SKOSZĘ zboże kombajnem Dominator-98, heder 4,50.
☎0600-804-997.

SPROWADZAM na zamówienie hale udojowe i in-
ne maszyny rolnicze, konkurencyjne ceny. ☎0880-
502-414, +49173-783-0068.

SPROWADZAM prasy belujące zachod-
nie 120x120, możliwość transportu. ☎0502-
984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze Zeto-
ry 8045, 1045, 8540 i inne, możliwość
transportu. ☎0601-164-263, 0502-984-
105.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB -zespół muzyczny. ☎(0-87) 523-91-57.

GRAJ W ZIELONE

NAGRODY
ETAPU

ODKURZACZ

FRYTKOWNICA

ROBOT
KUCHENNY

WIEŻA

50 zł

ETAP V

KUPON NR 5

„GRAJ W ZIELONE”

06 19 34 40 52

MASZ SZANSĘ WYGRAĆ DODATKOWO 50 ZŁ!

WYŚLIJ SMS-a Z HASŁEM:

KOLOR 05

POD NUMER 7240

OTRZYMASZ ZESTAW LICZB DO ZDRAPANIA
W DIAGRAMIE SMS – 50 ZŁ

SKRÓCONY REGULAMIN

1. Aby wziąć udział w loterii musisz posiadać kartę do gry.
2. Kartę do gry dołączyliśmy 1 sierpnia do wydania Gazety Współczesnej.
3. Możesz wziąć udział w jednym lub kilku etapach loterii.
4. Rozpoczęliśmy już etap V (ostatni), który trwać będzie od 1 do 12 sierpnia 2005 r.

■ Codziennie, aż do 12 sierpnia publikować będziemy ponumerowane kupony z zestawem liczb oraz hasłem.

■ Kupony należy wyciąć i zachować jako dowód udziału w grze oraz jako warunek konieczny odebrania nagrody.

■ Powinieneś opublikowane na kuponie liczby odnaleźć na swojej kartce do gry, zdrapać srebrną farbę i odkryć znajdujący się pod nią znak.

5. Pamiętaj!

■ Srebrną farbę wolno usuwać wyłącznie z pól oznaczonych liczbami opublikowanymi danego dnia na kuponie. Karta z usuniętymi powłokami na innych polach jest nieważna.

■ Masz szansę na dodatkowe 50 zł, jeśli wyślesz SMS-a z hasłem publikowanym w gazecie pod numer 7240. Czytaj uważnie, codziennie publikujemy inne hasło. Tylko przesłanie właściwego spowoduje, iż w SMS-ie zwrótnym otrzymasz zestaw liczb do zdrapania w diagramie SMS - 50 zł.

6. Uwaga!

■ Wygrywasz nagrodę, gdy zgodnie z regulaminem usuniesz srebrną farbę i odnajdziesz w danym diagramie określony zestaw symboli:



Trzy serca w diagramie odkurzacza (diagram tworzą liczby od 1 do 15) oznacza zdobycie odkurzacza



Trzy słoneczka w diagramie frytkownicy

robot kuchenny (diagram tworzą liczby od 16 do 30) oznacza zdobycie frytkownicy lub robota kuchennego

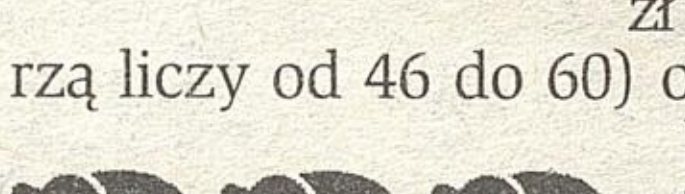
Trzy buźki



w diagramie wieży (diagram tworzą liczby od 31 do 45) oznacza zdobycie wieży



Trzy kwiatki w diagramie 50 zł (diagram tworzą liczby od 46 do 60) oznacza zdobycie 50 zł



Trzy słoniki w diagramie SMS-50 zł (diagram tworzą liczby od 61 do 81) oznacza zdobycie SMS 50 zł.

7. Odbiór nagrody!

■ w ciągu 2 dni od dnia opublikowania zestawu liczb, które pozwoliły na stwierdzenie nagrody poinformuj nas o swojej wygranej: telefonicznie pod numerem tel. (085) 745-59-87 w godz. 10.00-14.00 lub osobiście Biurze Loterii przy ul. Suraskiej 1 w Białymstoku, w ciągu 7 dni od dnia opublikowania zestawu liczb odbierz swoją wygraną w Biurze Loterii; w tym celu weź ze sobą kartę do gry z kompletem kuponów z liczbami,

8. Dodatkowe losowanie:

■ Nagroda główna - 15.000 zł oraz nagrody nie odebrane zgodnie z regulaminem, zostaną rozlosowane w trakcie losowania dodatkowego wśród uczestników loterii.

9. Czytelniku!

■ Twój udział w loterii oznacza, że znasz i akceptujesz regulamin. Pełna wersja regulaminu jest do wglądu w Biurze Loterii Gazety Współczesnej.

Szanowni Czytelnicy!

Jeśli macie jakiegokolwiek pytania dotyczące naszej zdrapki

prosimy o kontakt:

telefoniczny – (085) 745-59-87

osobisty – w Biurze Loterii przy ul. Suraskiej 1 w Białymstoku od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00



W czwartoligowych rozgrywkach nie brakowało zaciętej walki i ostrych starć. Tak było wiosną na meczu Hetman – Olimpia. FOT. A. LUDWICZAK

W sobotę rusza podlaska IV liga piłkarska

Szlagier w Łapach

Dla czterech klubów inauguracja ligowych rozgrywek na Podlasiu przesunie się co najmniej o tydzień. Mecze Supraślanka Supraśl – Warmia Grajewo i Piast Białystok – MKS Mielnik zostały przełożone.

Ten pierwszy przełożył Podlaski ZPN, który czeka na rozstrzygnięcia w sprawie Warmii i jej szans na grę w III lidze. Z tego samego powodu nie odbędą się też mecze w okręgówce z udziałem kandydatów na czwartoligowców: Narwi Victorii Choroszcz i Hetmana Tykocin.

Z pozostałych spotkań najciekawiej zapowiada się to w Łapach, gdzie Pogoń zagra ze Spartą.

– Oceniam klasę Pogoni wyrokując na podstawie wyników wiosennych. Jeśli nic złego tam się nie zdarzyło to będzie wymagający rywal, ale nie stoimy na straconej pozycji. Liczę co najmniej na remis –

powiedział Grzegorz Szerszenowicz, trener Sparty.

W zespole gości nie zagrają Robert Lech (pauzuje za kartki z poprzedniego sezonu) oraz kontuzjowany Aleksander Filipow.

– Jesteśmy słabsi niż wiosną. Odeszli Zbyszek Szuzgda i Sławek Lewicki. Nie zagra też kontuzjowany Łukasz Minow. W tym meczu może paść każdy wynik. Spodziewam się dobrej gry i walki – stwierdził Bohdan Kucharski, trener łapien.

Emocji nie zabraknie też w Zambrowie, gdzie Olimpia zagra

z typowaną na faworyta rozgrywek Jagiellonią II. Zdaniem czwartoligowych trenerów to rezerwy „Jagi” lub Warmia (o ile nie zagra w III lidze) powinny wywalczyć awans do II ligi. W dalszej kolejności wymieniali Spartę i Piast oraz Supraślankę i Hetman.

Ciekawie zapowiadają się także debiuty beniaminków: Orła Kolno i Wissy Szczuczyn. Zwłaszcza ten drugi zespół może sporo namieszać w czwartoligowym towarzystwie. Czy tak będzie jako pierwszy przekona się Sokół Sokółka. (PS)

Program 1. kolejki IV ligi

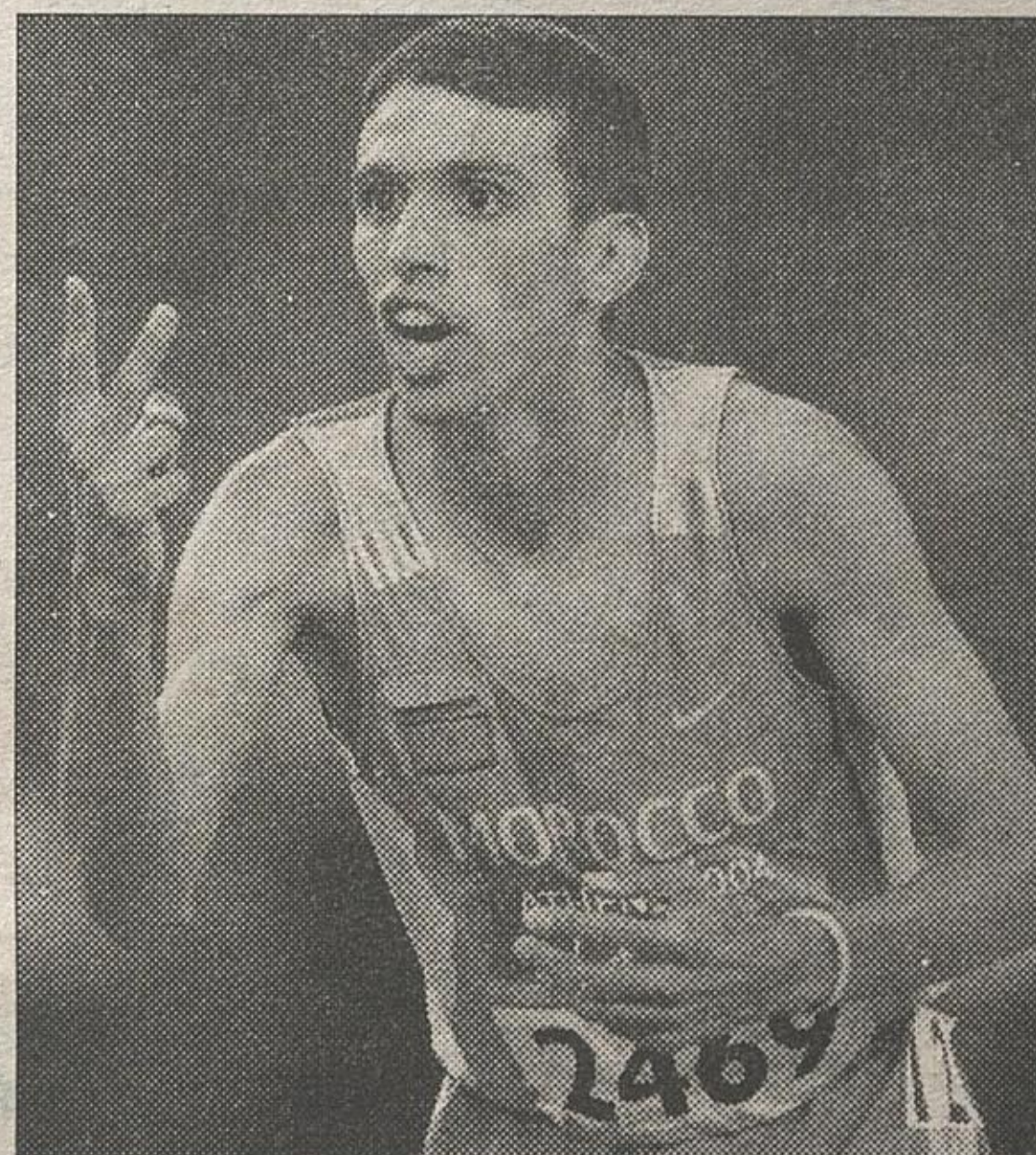
Olimpia Zambrow – Jagiellonia II Białystok (sobota, 6.08, godz. 14)
Cresovia Siemiatycze – Hetman Białystok (sobota, 6.08, godz. 17)
Tur Bielsk Podlaski – Krypianka Krypno (sobota, 6.08, godz. 17)
Wissa Mlepol Bank Spółdzielczy Szczuczyn – Sokół Sokółka (sobota, 6.08, godz. 17)
Orzeł Kolno – Pomorzanka Sejny (niedziela, 7.08, godz. 16)
Pogoń Łapy – POM Sparta Augustów (niedziela, 7.08, godz. 16)
Piast Białystok – MKS Mielnik – przełożony (24.08, godz. 17)
Supraślanka Supraśl – Warmia Grajewo – przełożony (24.08, godz. 17)

W sobotę start lekkoatletycznych mistrzostw świata

Wielcy nieobecni

Christian Olsson (Szwecja), Koji Murofushi (Japonia), Jan Żelezny (Czechy), Hicham El Guerrouj (Maroko), Hezekiel Sepeng, Hestrie Storbeck-Cloete (oboje RPA), Swietłana Fieofanowa (Rosja), Kelly Holmes (W. Brytania), Marlene Ottey (Słowenia), Jana Pitman (Australia) – tych to wielce utytułowanych lekkoatletów zabraknie w rozpoczynających się w sobotę w Helsinkach 10. mistrzostwach świata.

Christian Olsson – mistrz olimpijski i świata w trójskoku nie zdążył dojść do pełni dyspozycji po niedawnych operacjach kostki. Koji Murofushi – mistrz olimpijski i wicemistrz świata z 2001 roku, brązowy medalista z 2003 roku w rzucie młotem, od czasu ateńskich igrzysk ma problemy z kręgosłupem. Jan Żelezny – trzykrotny mistrz olimpijski (1992, 1996, 2000) naderwał ścięgno Achillesa. Hicham El Guerrouj – czterokrotny mistrz świata w biegu na 1500 m nie wystartuje w zawodach, gdyż nie osiągnął odpowiedniej formy. Swietłana Fieofanowa – wicemistrzyni olim-



W Helsinkach zabraknie El Guerrouja FOT. FOTOREPA

pijska (2004) w skoku o tyczce za powód absencji podaje kontuzję. Marlene Ottey – zdobywczyni 14 medali mistrzostw świata w siedmiu startach przechodzi rehabilitację po operacji uda.

Przypomnijmy, że w Helsinkach nie wystąpi także kulomiotka Podlasia Białystok Krystyna Zabawska, która po operacji nie doszła do pełnej formy.

(PAP, opr. mark)

Relaks na sportowo

Kolarstwo

Memoriał im. Edwarda Dudzińskiego (niedziela, w godz. 14-17 na osiedlu Białostoczek. Trasa kryterium biegnie ulicami Goldapską (start i meta), Radzymińską, Sitarą i Kozłową w Białymstoku).

Piłka nożna

Klasa okręgowa: sobota: Włóknarz Białystok – Dąb Dąbrowa Biał. (13.30); niedziela: Promień Mońki – LZS Nawarka (17), Rudnia Zabłudów – Kolejarz Czeremcha (15), KS Michałowo – Polonia Raczków (13), Iskra Nawark – UG Krynk (16), KS Wasilków – Gieret Giby (15). Hetman Tykocin – Puszcza Hajnówka, Magnat Juchnowiec – Victoria Nawark Choroszcz – przełożone.

1. runda Pucharu Polski: Smakowita Sokół – Piorun Jaświły, Krokus Dobrzyńówka – ŁUKS Janowszczyzna, Sparta Korycin – Sudovia Szudziałowo, Iskra Poryta Jabłoni – Eurocentr Suchowola, LZS Sniadowo – Biebrza Goniądz, Pionier Brańsk – ŁKS II Łomża, Perspektywa Łomża – GKS Kleosin, Żubr Białowieża – Orzeł Kleszczewo (wszystkie mecze w niedzielę, godz. 15).

Mecz sparingowy: Wigry Suwałki – ŁKS Browar Łomża (sobota, godz. 12 na stadionie przy ul. Zarzecze w Suwałkach).

Siatkówka plażowa

VI Turniej o Puchar Dyrektora Wigierskiego Parku Narodowego (sobota i niedziela, godz. 10 w kompleksie „U Jawora” w Gawrych Rudzie).

(PS, mark)

MOTTO NA ŚLĄSK

ADAM NAWAŁKA (TRENER JAGIELLONII):

„Nikt nie odda nam punktów, tylko dlatego, że mamy piękne stroje. W meczu ze Śląskiem trzeba walczyć o każdą piłkę”.



Drugoligowa inauguracja w Białymstoku. W sobotę przyjeżdża do nas Śląsk.

Rzucimy się im do gardeł

– Tu nie ma żadnej wielkiej filozofii. Trzeba wyjść na boisko, walczyć i wygrać – mówi przed meczem ze Śląskiem Wrocław trener Jagiellonii Adam Nawalka.

W sobotę piłkarze Jagi po raz pierwszy w tym sezonie zaprezentują się białostockiej publiczności. Gościem drugoligowej inauguracji na stadionie Hetmana będzie beniaminek ze stolicy Dolnego Śląska. Mecz rozpocznie się o godz. 17.00.

Nerwy Trzeciakiewicza

– Śląsk jest zespołem tego typu co Lechia, z którą niedawno zremisowaliśmy (1:1 – przyp. red.) – powiedział Nawalka. – W sobotę musimy zagrać inaczej niż w Gdańsku. Nikt nie odda nam punktów, tylko dlatego, że mamy piękne stroje. Trzeba walczyć o każdą piłkę, jak to się mówi, pożreć rywali. Zawodnicy posiadają umiejętności, ale należy je jeszcze poprzeć determinacją i zaangażowaniem.

W porównaniu do meczu z Lechią w składzie Jagi dojdzie do zmian. Na razie kadra na spotkanie ze Śląskiem liczy 19 nazwisk (w protokole jest miejsce na 18.). W porównaniu do tej z Gdańska wypadł kontuzjowany Robert Kolasa, a doszli Michał Trzeciakiewicz oraz Przemysław Kulig. Jednak występ tej dwójki zależy od tego, czy działacze zdążą ze zgłosze-



Robert Speichler (z prawej) oraz Dariusz Łatka wiedzą, co trzeba zrobić, żeby wygrać ze Śląskiem

FOT. A. ZGIE

niem jej do rozgrywek. W poprzednim tygodniu do tego nie doszło, ponieważ dopiero wyjaśniła się przynależność klubowa Trzeciakiewicza, a Kulig akurat „romansował” z Lechem.

Denerwuje się zwłaszcza ten pierwszy. Pod nieobecność Kolasy

Michał ma dużą szansę na grę w pierwszym składzie.

Po prostu wygrać

Niewykluczone są także roszady w ofensywie, która w Gdańsku zawiodła. Na swoją szansę liczy Robert Speichler. – Jeśli trener zde-

cyduje się na mnie, to postaram się go nie zawieść. Pragnę udowodnić, że należy mi się miejsce w wyjściowej jedenastce – podkreśla pomocnik Jagiellonii.

Czy „Szpeja” jest przygotowany, by poprowadzić drużynę do zwycięstwa? – Pewnie, że tak! Trzeba wyjść na boisko i od pierwszego gwizdka rzucić się przeciwnikom do gardeł.

Wtórzy mu Dariusz Łatka: – Co tu więcej mówić. Po prostu mamy grać swoje. Trzeba zmasać ten niesmak po meczu z Lechią. Musimy ze Śląskiem wygrać, a najlepiej żeby było to zwycięstwo różnicą kilku goli.

Krzysztof Sokółski

Program 2. kolejki II ligi:

■ 5 sierpnia, piątek:

Górniki Polkowice – Radomiak Radom (19.00)

Ruch Chorzów – ŁKS Łódź (19.00)

■ 6 sierpnia, sobota:

Jagiellonia Białystok – Śląsk Wrocław (17.00)

Kujawiak Włocławek – Heko Czerwno (17.00)

Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Piast Gliwice (19.00)

Widzew Łódź – Zagłębie S. (19.00)

KSZO Ostrowiec Św. – Finishparkiet Nowe Miasto Lubawskie (19.00)

■ 7 sierpnia, niedziela

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Lechia Gdańsk (17.00)

■ W dalszym ciągu nie zapadła decyzja,

czy Szczakowianka Jaworzno zastąpi w rozgrywkach GKS Katowice, który nie otrzymał licencji. Dlatego spotkanie z udziałem bytomskiej Polonii zostało przełożone na inny termin.

1. Finishparkiet	1	3	3-1
2. Radomiak Radom	1	3	2-0
3. Zagłębie Sosnowiec	1	3	2-1
4. Śląsk Wrocław	1	3	1-0
5. Jagiellonia	1	1	1-1
Lechia Gdańsk	1	1	1-1
7. Heko Czerwno	1	1	0-0
KSZO Ostrowiec	1	1	0-0
ŁKS Łódź	1	1	0-0
Polonia Bytom	1	1	0-0
11. Podbeskidzie	1	0	1-2
12. Kujawiak Włocławek	1	0	0-1
13. Górnik Polkowice	1	0	1-3
14. Ruch Chorzów	1	0	0-2
Świt	1	0	0-2
16. Widzew Łódź	1	-6	2-0
17. Piast Gliwice	0	-10	0-0

Jurgielewicz odchodzi Cieluch przychodzi

Najprawdopodobniej już w piątek obrońca Jagiellonii Paweł Jurgielewicz podpisał umowę z trzecioligową Mlekovitą. Zawodnik ma przyjechać do Wysokiego Mazowieckiego na decydujące rozmowy w sprawie jego rocznego wypożyczenia. „Jurgiel” jest o krok od opuszczenia Jagi, a witamy w niej nowego zawodnika. To 17-letni Mateusz Cieluch. Wychowanek Stadionu Chorzów związał się z naszym klubem aż do 2010 roku. Ale w najbliższym sezonie nie zobaczymy go w Białymstoku. Zawodnik, który może grać na prawej pomocy lub w ataku, zostaje bowiem od razu wypożyczony do trzecioligowej Wierny Małogoszcz.

– Do tej pory Mateusz występował jedynie w drużynach młodzieżowych Stadionu – wyjaśnia trener Adam Nawalka. – Dlatego wypożyczamy go do innej drużyny, gdzie będzie mógł się ograć. Za rok do nas wraca i rozpoczynamy wspólną pracę. To duży talent i Jagiellonia może mieć z niego wiele pożytku. (KS)

NOWY SPONSOR: W czwartek Jagiellonia pozyskała nowego sponsora. Został nim Auto Park Białystok dealer Toyoty.

Łukasz Tupalski i Tomasz Pawlak oceniają rywala żółto-czerwonych

Nie będzie problemu

O Śląsku niezłe rozeznanie mają eks-jagiellończyk Łukasz Tupalski oraz obecny gracz żółto-czerwonych Tomasz Pawlak. Ten pierwszy broni obecnie barw Kujawiaka Włocławek, który w poprzedniej kolejce spotkał się z wrocławskim beniaminkiem. Pawlak z kolei kilka tygodni temu przebywał w Śląsku na testach. Obaj piłkarze są zgodni. Jaga nie powinna mieć w sobotę żadnego problemu ze zwycięstwem.

– Wprawdzie przegraliśmy 0:1, ale Śląsk naprawdę nie gra niczego specjalnego – mówi nam Ł. Tupalski, który w przerwie letniej przeniósł się z rezerw Jagi do Kujawiaka. – Przez godzinę graliśmy w osłabieniu. Żeljko Mrvaljević dostał czerwoną kartkę. Gdyby nie to, na pewno zdobylibyśmy ja-

kieś punkty. Poza tym nie wykorzystaliśmy rzutu karnego.

Mogą się przestraszyć

„Tupał” mógł dokładnie przyjrzeć się grze Śląska, bo na boisko wszedł dopiero w 82 minucie (były jagiellończyk ostatnio narzekał na kontuzję i dopiero dochodzi do siebie). – Oni przede wszystkim dużo biegali. Są dobrze przygotowani pod względem fizycznym. Walczą o każdą piłkę. Są groźni w pojedynkach główkowych. Ale z rozgrywaniem akcji jest już dużo gorzej. W meczu z nami skrzydeł Śląskowi dodawał doping publiczności. Ale jak przyjadą do Białegostoku to mo-



gą się przestraszyć. Jagiellonia powinna od razu zaatakować, a jak szybko strzeli bramkę to będzie miała spokój – radzi były drużynowiec Ł. Tupalski

Był na testach

O Śląsku sporo wie także Pawlak. Przed kilkoma tygodniami przebywał tam na testach. Parę dni trenował z drużyną. Wystąpił w sparingu, w którym zdobył bramkę, po czym... wrócił do Białegostoku. Opiekun żółto-czerwonych Adam Nawalka rozważał powołanie piłkarza do kadry na sobotnie spotkanie, ale Pawlaka dopadła kontuzja. Urazu nabawił się w meczu rezerw, w Pucharze Polski. Jaga przegrała w Sieradzu z Wartą 1:3.

– Na boisku i potem w szatni nie czułem żadnego bólu – opowiada Pawlak. – Dopiero po powrocie do domu noga spuchła. No i trzeba było założyć gips. Mecz ze Śląskiem obejrzę z trybun. Nie przewiduję, żeby były w nim jakieś większe emocje. Widziałem na co stać Śląsk. To przeciętna drużyna. Jaga nie powinna mieć z nią żadnego problemu.

Opinie, opiniami, ale żadnego rywala nie można lekceważyć. A piłkarze Śląska rozochoceni zwycięstwem z Kujawiakiem liczą na kolejne punkty. Bramkarz ekipy z Wrocławia Radosław Janukiewicz mówi wprost: – NIE JESTEŚMY NA STRACONEJ POZYCJI. KTO W BIAŁYMSTOKU PEKNIĘ PIERWSZY, TEN PRZEGRZA.

(KS)

Bajkowe wakacje!

Filmowy prezent od „GW”

Czytaj na str. XIV

GAZETA WSPÓŁCZESNA





Nie wystarczy pudełko czekoladek

– To nie nasza sprawa – mówi Białorusini mieszkający w małych miejscowościach na Podlasiu. Mówią tak o sytuacji Polaków na Białorusi. I mają prawo tak myśleć i mówić. Tym bardziej, że nikt im tego nie narzuca. Inna grupa z kolei przekazuje przez eurodeputowaną pudełko czekoladek z napisem „Dar Serca”. I to jest symbol ich myślenia. A co o Polakach na Białorusi mówi dziennikarz z Grodna, Białorusin

– str. IV-V

Aż ryby oniemiały

Czego to ludzie nie wymyślą! Nawet dziwadła, które potrafią pływać lub tylko utrzymywać się na wodzie. A ile mają frajdy budując owe pływadła – można było zobaczyć w Augustowie. Płynęli starsi i młodszy, rodziny całe. I my tam byliśmy. Na smoku z wikliny. A co usłyszeliśmy od konstruktorów dziwnych pojazdów, skrzętnie zapisaliśmy

– str. X-XI

Jak bocian został podpalaczem

Zupełnie przypadkiem. Ciągnął różne rzeczy do swojego gniazda. I chwycił drut. Później okazało się, że spowodował pożar. Okazuje się, że to nie jedyny przypadek z bocianami. Nie jedyny przykry. Ale w gruncie rzeczy te miłe ptaki są obdarzane sympatią nie tylko mieszkańców, ale i służb. Strażacy mówią, że dzięki nim mają więcej dzieci

– str. VIII



W kuchni ważna jest odwaga

Zapewnia Maciej Kuroń znany w całej Polsce ze swojej pomysłowości i oryginalnych potraw. Jego zdaniem, polska kuchnia nie może funkcjonować bez ruskich pierogów, chłodnika litewskiego, barszczu ukraińskiego i karpia po żydowsku

– str. IX



Jerzy Grynczel, mieszkaniec Nowej Rozedranki k. Sokółki, zareagował na list Inny z Sankt Petersburga. Od miejscowego proboszcza dowiedział się, że kobieta o takim samym nazwisku jak on szuka rodziny w Polsce. Jeszcze tego samego dnia do niej zadzwonił. Jest przekonany, że cały ród Grynczelów ma wspólnego przodka. Może Inna go odnajdzie.

– str. VI

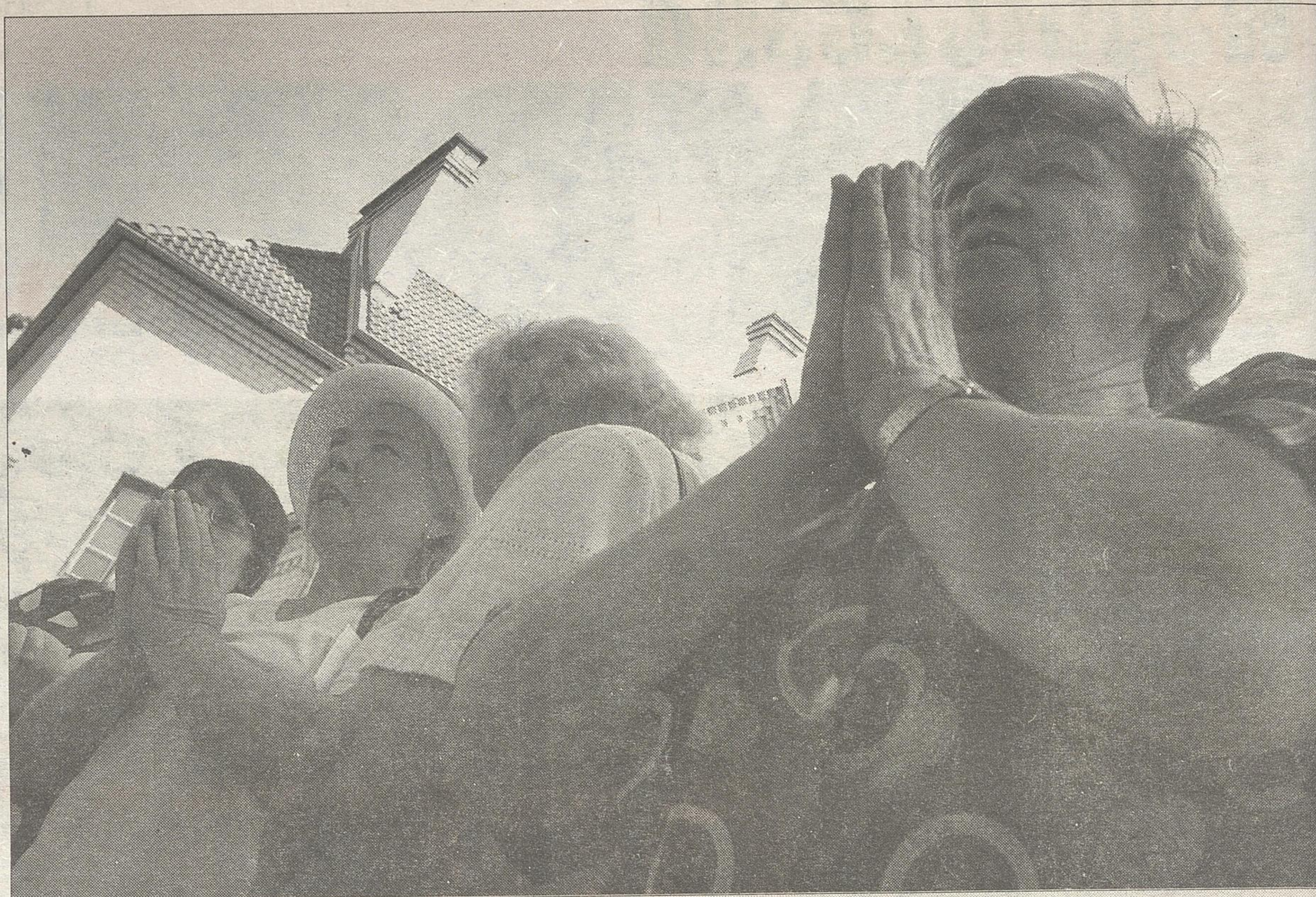


SAMOBÓJE

Do tej pory myślałem, że tzw. „ciepła” i dobrze płatna posada powinna cieszyć i skłaniać do trzymania się tego „stółka”. Tymczasem czytam i własnym oczom nie wierzę – niektórzy „szczęśliwcy” robią wszystko, by swoje „ciepłe” posadki stracić. Pan rzecznik prezydenta miasta Tadeusz A. (nazwisko znane redakcji) zachowuje się tak, jakby mu nie zależało. Czyli – arogancko. Mieszkańcom nowych bloków przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego skarżących się na utrudniony wjazd na swoje osiedle odpowiada, że sami są sobie winni bo wiedzieli, gdzie kupują mieszkanie. Do swej linii obrony naciska rzeczywistość, demaskując dwa kompromitujące go zawodowo fakty – brak kompetencji (twierdzi, że mieszka tam kilkadziesiąt osób, gdy w rzeczywistości jest tam 220 lokali) oraz słaby wzrok (w ocenie odległości do najbliższych światła pomylił się aż 2,5-krotnie twierdząc, że jest to 100 m zamiast 250). Dodając

do tego wymienioną wcześniej arogancję mamy obraz rzecznika, który rzecznikiem być nie powinien. Podobnie nieprofesjonalnie (czyli tak, jakby mu nie zależało na posadzie) zachowuje się obecny redaktor naczelny Radia Białystok Ł. T. Piotrowski (imiona znane redakcji). Z podwładnymi prawie nie rozmawia, dyspozycje wydaje poprzez pośredników a co najbardziej bolesne – pozbawia się dobrych, dysponujących ciepłym i miłym głosem dziennikarzy, którzy zwinili tym, że osmielili się mieć swoje zdanie. Bolesne jest to także dla słuchaczy, których nie interesują rozgrywki na stanowiskach a po prostu chcą słuchać dobrego radia. A trudno być radosnym na antenie, gdy miła atmosfera wraz z nastaniem nowego naczelnika uleciała niestety „gdzieś w eter”. Ale nie ma co się martwić, bo nie ma sytuacji bez wyjścia. Ja znam dwa – albo wymienić 30 dobrych dziennikarzy albo jednego redaktora naczelnego.

Jacek Janowicz



Fot. Wojciech Grzędziński/Fotorepa

Grodno Białoruś Ciąg dalszy prześladowań Związku Polaków na Białorusi. Rozpacz, spory i modlitwy przed siedzibą związku na wieść o wezwaniu Angeliki Borys na przesłuchanie do prokuratury Data powstania:

MOIM ZDANIEM

Czekoladki



Można wrzucić ramionami lub wyśmiewać gest polskich Białorusinów wobec Polaków na Białorusi. Przekazali poprzez Barbarę Kudrycką czekoladki z napisem „Dar Serca”. Ale można też potraktować ten gest poważnie. Jako symbol. Tak różny od głosu Białorusinów zamieszkanych na podlaskich wsiach. Ci twierdzą, że to co się tam dzieje, to nie nasza sprawa. A Polska ma dziwaczne zapędy wtarcia się tam, gdzie wcale nie powinna. Mogą sobie tak twierdzić. Wolno im. I to właśnie jest ten argument dla którego przekazano czekoladki. Wolno im i mają prawo, którego nikt im nie narzuca. Bo to przecież o to chodzi. Rozumieją to dobrze ofiarodawcy czekoladek. Rozumieją Białorusini w Grodnie, którzy popierają Polaków i mają nadzieję, że od nich się zacznie coś wielkiego, tak wielkiego, jak „Pomarańczowa Rewolucja” na Ukrainie. Bo że NIE WYSTARCZY PUDEŁKO CZEKOLADEK to wszyscy wiedzą.

Swoistą osłodę życia zafundowała sobie Inna Grynczel z Sankt Petersburga. Kobieta postanowiła poszukać swoich rodzinnych korzeni. I znalazła je pod Sokółką. Na całe szczęście na jej list odpowiedzi Jerzy z Nowej Rozedranki. I jak usłyszał od proboszcza, że jakaś kobieta o takim samym jak on nazwisku szuka rodziny, zadzwonił do niej tego samego dnia. ODKRYWAM WŁASNE DZIEJE - zdaje się mówić Inna. A jeśli ona odkryje, to i mieszkani podokółskiej miejscowości pozna genealogię swojej rodziny. Symboliczne gesty jak pudełko czekoladek powędrowały do Sankt Petersburga i wróciły pod Sokółkę.

Okruchy własnej historii, poszukiwanie śladów przodków i odnawianie zabytków to nic innego jak potwierdzanie własnej tożsamości. Próbuje coś takiego zrobić w Krasnogrudzie. TRZECIE ŻYCIE DWORU jest całkiem realne. Trzeba tylko jeszcze paru entuzjastów i przedsięwzięcie ma szansę realizacji.

Na czekoladkach nie płynęli jeszcze entuzjastki pływania na byle czym, ale to co wymyślili przypomina jako żywo bombonierkę. Co prawda pojawił się tort, ale to chyba nie to samo. Rozmaitość pływadeł, entuzjazm wykonawców i radość obserwatorów wystarczyła za całe słodcze miejskiej cukierki. AŻ RYBY ONIEMIAŁY - tak było wesoło. I oby takie atrakcje były dostępne wszystkim. Białującym kobietom po wezwaniu na przesłuchanie Angeliki Borys również. I to jak najszybciej.

Agnieszka Żero

PRZEGLĄD REGIONALNY

SUWAŁKI

Właściciele kamienicy przy ul. Chłodnej nie mogą wymeldować z niej kobiety, która więcej przebywa za granicą niż w Suwałkach, a w lokalu mieszka dziki lokator. Na początku roku wypowiedzieli kobiecie najmu i wystąpili do Urzędu Miejskiego o wymeldowanie. Urzędnicy dokonali wizji na miejscu i doszli do wniosku, że nie ma podstaw do wymeldowania pani Sz., bo ona nie wyprowadziła się z lokalu. Wojewoda utrzymał tę decyzję w mocy. Po czym urząd wszczął procedurę zameldowania owego dzikiego lokatora, mieszkającego u pani Sz. W decyzji podpisanej przez naczelnika wydziału spraw obywatelskich jest mowa o tym, że brakuje zgody właścicieli, ale to widocznie nie przeszkadza.

CZARNA WIEŚ KOŚCIELNA

Od poniedziałku odbywają się w tej miejscowości warsztaty zorganizowane przez Stowarzyszenie Ogród Estrady i Sztuki. Udział w nich bierze młodzież z sześciu krajów: Polski, Litwy, Łotwy, Bułgarii, Francji i Włoch. Młodzi ludzie w wieku 15–25 lat przygotowują wspólnie program artystyczny, który zostanie zaprezentowany na scenie nad zalewem w Czarnej Białostockiej.

GOLDAP

Najgłośniejszą kobietą w Polsce okazała się mieszkanka Białegostoku Grażyna Piecka. W IX Konkursie Krzyku w Gołdapi wykrzyczała I miejsce. Startowała w tym konkursie już po raz trzeci, w ubiegłym roku również zajęła pierwsze miejsce, ale w obecnym pobiła rekord. Krzyknęła z siłą 135,2 dB, prawie tak głośno jak samolot odrzutowy (140 dB). W zawodach wzięło udział ponad 200 osób – 91 kobiet i 113 mężczyzn.

REGIONALKI

– Po prostu stracił wtedy pracę w banku w Warszawie i dlatego się u nas znalazł – Genowefa Wiśniowska, podlaska posłanka Samoobrony, o zatrudnieniu swojego syna za pieniądze podatników w swoim biurze poselskim w Białymstoku.

Tak posłanka Genowefa walczy z bezrobociem. Wśród swojej rodziny.

III

– Muszę poważnie przemyśleć tę propozycję (kandydowania do Sejmu z ramienia Samoobrony). To ogromna odpowiedzialność przed partią, znaczą, przepraszam, przed obywatelami, Polakami – Jarosław Dziemian, przedsiębiorca, restaurator z Białegostoku. Oczywiście, że odpowiedzialność przed partią – pierwsza re-

czyn. Najmłodszy uczestnik miał niespełna trzy latka, najstarszy – 77.

AUGUSTÓW

W tym roku ponownie wzięliśmy udział w Mistrzostwach Świata w Pływaniu na Byle Czym, które odbyły się w minioną niedzielę. W tym roku załoga „Gazety Współczesnej” płynęła na grzbiecie Smoka Podlaskiego. Ogromny, ważący ponad 200 kg i wysoki na pięć metrów smok z wiskliny wzbudzał największe zainteresowanie publiczności i znikome jury.

ŁOMŻA

Jerzy Brodziuk, radny i jednocześnie prezes Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, domaga się bezwzględnego przestrzegania ciszy nocnej w mieście. Grozi, że lokal, który będzie ją zakłócał, straci koncesję i w efekcie zostanie zamknięty. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej złożył interpelację w sprawie zaostreżenia przepisów dotyczących zachowania ciszy nocnej. Jego zdaniem prawo łamą właściciele lokali, którzy po 22.00 puszczaają głośną muzykę.

OSTROŁĘKA

Kilka tygodni temu 17-letnia Marlena Cywińska uratowała, tonącego w Narwi przy niestrzeżonej plaży, 10-letniego chłopca. W miniony piątek spotkali się w ratuszu z prezydentem Ryszardem Załuską. Prezydent pogratulował Marlenie odwagi i wręczył jej nagrodę pieniężną, którą dziewczyna podzieliła się z uratowanym chłopcem, twierdząc przy tym, że może wynagrodzi mu to w części dramatyczne przeżycia.

DOWNARY

Wicestarosta moniecki Joanna Kulikowska i jej mąż Tadeusz, dy-

akcja jest prawidłowa, bo od kiedy Samoobrona straciła Witaszka, a razem z nim zajazd, nie ma gdzie biesiadować.

III

– Bardzo pilnie poszukuję kobiety do lat 60, dosyć atrakcyjnej i takiej, która nie ma wcale mieszkania – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem” „Kuriera Porannego”.

Wobec tego zapraszamy o północy na dworzec kolejowy

III

– Maturę zdawałam raz, ale mam dwa dokumenty. Na jednym z nich maturę zdałam, a na drugim oblałam – Joanna z Bielska Podlaskiego, tego-

rektor szpitala w Mońkach, zajmując mieszkanie służbowe w wiejskiej szkole w Downarach, mimo że od kilku lat już tam nie pracują. Korzystają z tego przywileju, chociaż posiadają duże mieszkanie w Białymstoku, a ich roczny dochód przekracza 190 tys. zł. Na tę sprawę zwrócili nam uwagę czytelnicy. Okazuje się, że Kulikowscy zajmują jedno z dwóch mieszkań służbowych o powierzchni 69 m kw. Sami tłumaczą, że są nauczycielami urlopowanymi na czas pełnienia funkcji z wyboru, ale w każdej chwili mają prawo wrócić do pracy. A poza tym opłacają czynsz, ponad 400 zł miesięcznie (większy niż w Białymstoku).

ZAWADY ELCKIE

Mieszkańcy tej wioski w gminie Stare Juchy powołali Stowarzyszenie, które ma na celu rozwijanie wsi i przyciągnięcie turystów. Stowarzyszenie „Mukszy” (Mukszy to dawna nazwa jeziora w Zawadach Elckich) działa od kilku miesięcy i wyróżnia się na tle podobnych organizacji. Wspiera rozwój sportu, kultury, ochrony środowiska i dziedzictwa przyrodniczego. Członkowie Stowarzyszenia wybudowali plac zabaw, a teraz przygotowują widowisko plenerowe „Przybyli ułani”. Planują je wystawić w najbliższą niedzielę.

ŁOMŻA

Robotnicy pracujący przy remoncie drogi odkryli 1,5 metrową bobraz nórę tuż pod nawierzchnią ulicy Zajadz. Ich uwagę zwróciły dziwne pęknięcia i nieco zapadnięty asfalt. Gdy tylko go dotknęli, asfalt

III

– Jeśli w tej chwili mówi się o bezrobociu w naszym regionie albo trochę dalej, na Suwalszczyźnie, to ja zawsze powtarzam, weźcie się do roboty, wróćcie do korzeni. Pomyślcie o tym, co robiła wasza babka – Kora Jakowska, jak się okazuje, ekonomistka.

Wróciliśmy do korzeni i okazało się, że nasza babka też była bezrobotna. To może niech już lepiej, pani Koro, pani śpiewa.

się zapadł. Mogło dojść do katastrofy – gdyby ktoś najechał kołem nie miałby szans. W poniedziałek rozpoczęto umacnianie uszkodzonego przez bobry nasypu. Podobnych dziur jest w nasypie ulicy więcej. Wykopały je bobry żerujące w okolicznych starorzeczach.

MIKOŁAJKI

Około godziny 4 we wtorek policja otrzymała zgłoszenie kradzieży. Policjyny radiowóz jadąc we wskazane miejsce minął audi A-6. Chwilę później policjanci zauważyli je ponownie, stał obok innego, właśnie kradzionego, audi. Policjanci zablokowali drogę, ale złodzieje próbowali staranować radiowóz. Jeden z napastników przyklepnął przy samochodzie i wyciągnął coś na kształt broni, wówczas policjant wyjął broń i strzelił w tylną szybę audi. Złodzieje uciekli zostawiając samochód.

ŁOMŻA

Przez błąd kartografów mieszkanka Łomży straciła kawałek ziemi – kilkadziesiąt metrów kwadratowych działki. Kobieta mieszka przy ul. Nowogrodzkiej od kilkunastu lat. W ubiegłym roku jej sąsiad postanowił zbudować na swojej posesji dom i ogrodzić go wysokim betonowym murem. Okazało się, że budowa została o półtora metra przesunięta na ziemię kobiety. Teraz, by skorygować błąd kartografów, musi ona zatrudnić geodetę na własny koszt. Próbuje jeszcze skargo do wojewódzkiego inspektora nadzoru geodezyjnego i kartograficznego. Może obejdzie się bez dodatkowych kosztów.

GIBY

Pub „Campinos” w Gibach działa od dwóch miesięcy, a już zapracował na nie najlepszą opinię wśród mieszkańców, turystów i sejmiejskiej policji. Głośna muzyka i goście zakłócają nocną ciszę, wszczynają bójki. Kiedyś tak było w dyskotekach „Knieja”, teraz w pubie. W ostatnią niedzielę pobito tam mieszkańca Suwałk. Mieszkańcy skarżą się, że władze gminy nie reagują na skargi mieszkańców, bo właścicielem pubu jest syn radnego. A poza tym mieszkańcy skarżą się, iż nie dość, że nie mogą spać po nocach, to jeszcze obawiają się o swoje zdrowie i mienie. Właściciel lokalu natomiast zaprzecza jakoby koncesję na alkohol dostał dzięki koneksjom ojca radnego. A co do skarg mieszkańców, jest przekonany, że wysłał je konkurencja, której zabrał klientów, a która teraz nasyla kontrole, które mają doprowadzić do zamknięcia lokalu.

(aż)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Łukaszenka z Janem! I Jan z nim!

„Kronika wypadków umysłowych” ma już swojego kandydata na posła i będzie gorąco namawiała, żeby na niego głosować. Nazywa się Jan Syczewski i kandyduje z SLD. Obywatele! Głosujecie na Jana Syczewskiego - kandydata SLD i „Kroniki wypadków umysłowych”!

A oto obszerne uzasadnienie.

Co by było, gdyby...? Takie pytanie ma ostatnio do rozwiązania białoruska propaganda. Taka political fiction. Taka sama jak i cała polityka Łukaszenki. Kilka dni temu uwiązana do prezydenckich posładków białoruska telewizja, w związku z wizytą Donalda Tuska w Grodnie, zastanawiała się, co by było, gdyby to białoruski deputowany „cichcem pojechał do Polski, spotkał się z opozycją i uczył ją jak zmieniać władzę”.

– Uznano by to za chamstwo – odpowiedziała sama sobie białoruska telewizja – które jest obecnie modne w Polsce. W Polsce, która jeszcze rok temu na kolanach błagalnie modliła się o członkostwo w UE.

Nie wydaje mi się, aby istniała potrzeba zabawy w political fiction, kiedy można opierać się na rzeczywistości. Żaden deputowany białoruski nie musi bowiem przyjeżdżać

cichcem do Polski, aby uczyć opozycję, jak zmieniać władzę. Tu u nas jest już taki człowiek – właściwy człowiek na właściwym miejscu. Właśnie się wybiera, żeby zostać deputowanym do polskiego parlamentu, więc gdyby białoruska telewizja przypadkiem zapomniała, jak się on nazywa, to przypominać: Jan Syczewski, mieszka w Białymstoku.

Jan Syczewski, jak wszyscy dobrze pamiętamy głosił powszechnie dominujący na Białorusi pogląd, że rządy Łukaszenki są światowym standardem, wręcz ideałem demokracji. Nie ma nigdzie większej niż u niego wolności. A w Polsce? – W Polsce – powiedział pan Syczewski – demokracja jest władzą ludu pod dyktando innych państw. Czyli, jak łatwo zauważyć, poglądy pana Syczewskiego jeśli nie są tożsame, to przynajmniej są bardzo zbliżone do komentarzy w telewizji Białoruś.

Niestety, ostatnio Jan Syczewski nie chce się dzielić swoimi pozytywnymi doświadczeniami na temat demokracji na Białorusi. Stosuje taktykę: nic nie widziałem, nie słyszałem, nic nie wiem, bo byłem bardzo zajęty. Czyli jestem ślepy i głuchy. W sam raz żeby być kandydatem „Kroniki wypadków umysłowych” na posła.

Jego elektorat zatem nie ogranicza się tylko do sympatyków SLD i bohaterów „Kroniki wypadków umysłowych”. Rozszerza się również na telewizję Białoruś.

Z Janem Syczewskim tak się porobiło (mam tu na myśli jego umysłowe poglądy) od kiedy dostał w prezencie od Łukaszenki zegarek. Tak jest, pan Syczewski jest, o ile go nie zgubił, szczęśliwym posiadaczem zegarka od Łukaszenki. Bardzo dla niego war-

tościowego prezentu.

Są bowiem w życiu każdego człowieka takie wzruszające chwile, kiedy otrzymuje w prezencie zegarek. Niektóre dzieci, na przykład, dostają zegarki na swoją pierwszą komunię. Pan Syczewski zaś też na pierwszą – tyle że komunę. I myślę, że posiadanie tego zegarka czyni go wartościowym.

Bo cóż innego?

Pan Zaręba, w tej chwili szef SLD na Podlasiu, mówi o swoim kandy-

dacie na posła Janie Syczewskim tak: „Jego poglądy rzecz czywiście czasami budzą kontrowersje. SLD jest oczywiście za demokracją w Polsce, budujemy ją razem ze wszystkimi. Tego typu stwierdzenia, jak te, które wygłosił pan Syczewski, nie są najbardziej trafne... Ale dla nas pan Syczewski jest wartościowym człowiekiem.”

Ale skąd ta wartość? Pan Zaręba nie wyjaśnia. A zatem chyba tylko z powodu tego zegarka? Bo przecież nie z powodu nietrafnych poglądów.

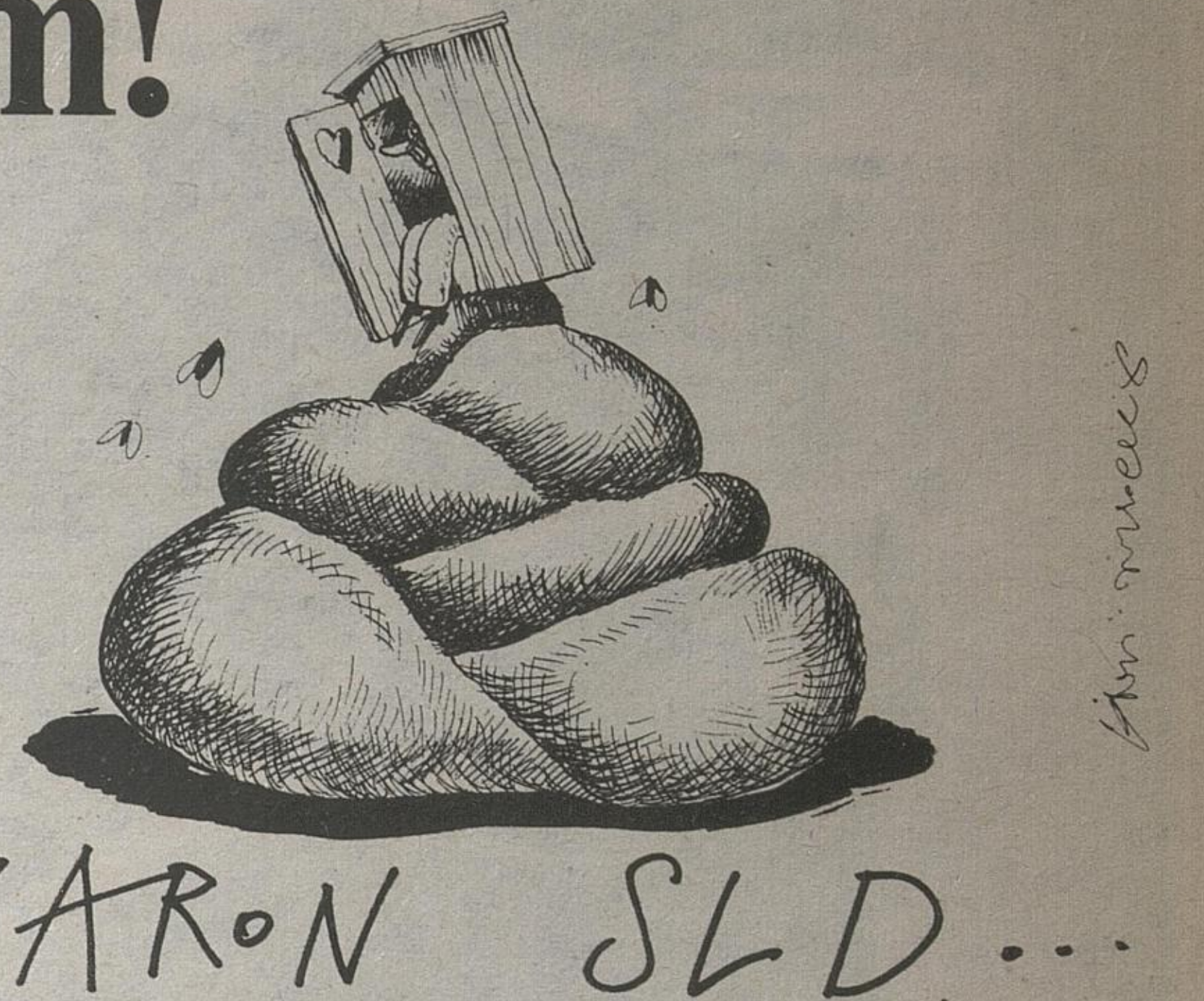
Chyba że SLD, owszem, „buduje demokrację”, tyle że taką, jak na Białorusi. A wtedy pan Syczewski jest rzeczywiście wartościowy jako ekspert.

Niestety, ostatnio Jan Syczewski nie chce się dzielić swoimi pozytywnymi doświadczeniami na temat demokracji na Białorusi. Stosuje taktykę: nic nie widziałem, nie słyszałem, nic nie wiem, bo byłem bardzo zajęty. Czyli jestem ślepy i głuchy. W sam raz żeby być kandydatem „Kroniki wypadków umysłowych” na posła.

– Nie wiem dokładnie – opowiada pan Syczewski – jakie działania wobec Polaków na Białorusi są podejmowane. Byłem bardzo zajęty, nie śledziłem dokładnie doniesień mediów.

A to ci dopiero! Prezes Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, a Jan Syczewski jest właśnie takim prezesem, nie wie, co się dzieje na Białorusi! Uwierzycie Państwo! Ja wierzę i już spieszę z pomocą panu Syczewskiemu, aby dłużej nie pozostawał w stanie niewiedzy.

A zatem, miły panie, tak ceniona przez pana demokracja Łukaszenki wkroczyła w szczytową fazę rozwoju – fazę szczególnej opieki nad mniejszościami narodowymi, które bez tej opieki sobie by nie poradziły. Nadopiekuńczość wykazywana jest zwłaszcza wobec Polaków. Niektórym z nich milicja zaproponowała nie tylko ścisłą ochronę i dach nad głową. Była to propozycja nie do odrzucenia. W zależności od potrzeb, Polacy z darmowego dachu nad głową mogli korzystać albo przez kilka godzin, albo przez kilka dni. Niektórzy korzystają do dzisiaj. Po-



za tym w białoruskich kołchozach rozpoczęto sadzenie specjalnych, mrozoopornych odmian bananów i pomarańczy, wyhodowanych w laboratoriach białoruskich uczonych. W sklepach pojawiły się najdroższe na świecie grzyby – trufle. Białorusini wykupują je masowo do skarmiania świń. Tak im się prowadzi.

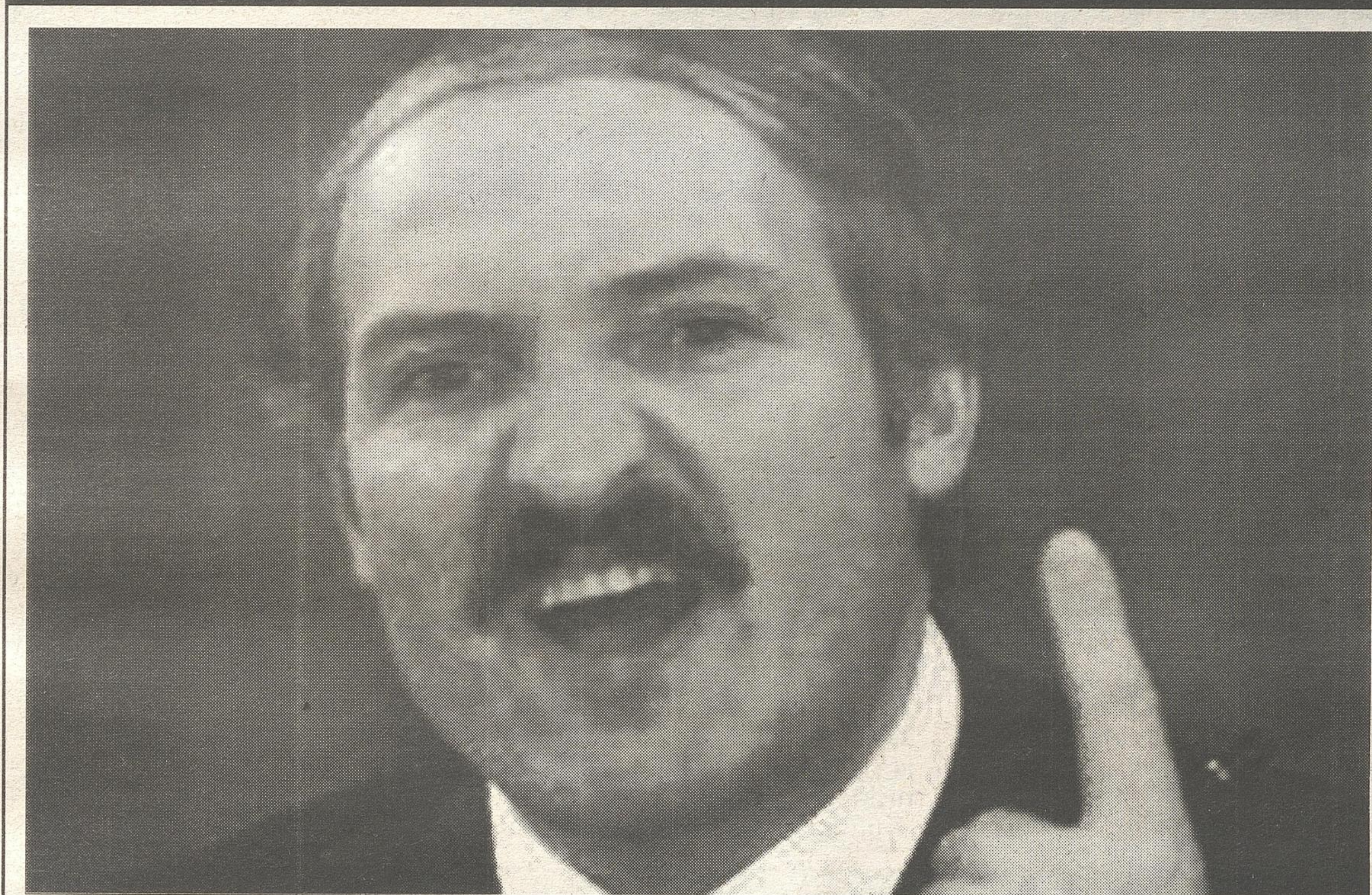
Uwierz pan w to, panie Syczewski! Oczywiście, że pan uwierzy, bo przecież nie śledzi pan innych źródeł informacji. To czemu ma pan nie uwierzyć „Kronice wypadków umysłowych”?

Żeby białoruska telewizja była bardziej spokojna o to, czy w Polsce są osoby kompetentne do uczenia Polaków demokracji, dodam, że nie tylko Janowi Syczewskiemu imponują dokonania Łukaszenki. Drugim jego przydupasem jest Andrzej Lepper. On z kolei kandyduje na prezydenta. Co prawda już zapomniał, jak przy okazji ostatnich wyborów na Białorusi cukrował Łukaszenkę, ale jest to zaćma jedynie chwilowa. Związana z wyborami u nas. Polacy nie są bowiem tak świadomi ideologicznie jak Jan Syczewski oraz Andrzej Lepper i jeszcze nie rozumieją, że kadzenie Łukaszenki jest wyrazem postępu a nie zacofania. Ale wierzymy, że jak Lepper zostanie prezydentem to sobie o swojej pierwszej miłości przypomni. I nauczy nas, jak żyć, żeby było dobrze. Jemu i Syczewskiemu.

Dlatego i Andrzej Lepper, i Jan Syczewski są kandydatami (co z tego, że z różnych partii, skoro mózgi mają równie pojemne) „Kroniki wypadków umysłowych”. Apelujemy do prezydenta Łukaszenki, aby wsparł ich nie tylko zegarkami, ale również zaapelował do wszystkich Polaków o poparcie dla tych kandydatur. Dla Samoobrony i SLD też, bo obie partie na takie poparcie zasługują. Niech Łukaszenka będzie z wami! A wy – z nim!

Konrad Kruszwski

FOTKI



Nu zajec! Pagadi!

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Ekonomista na zawołanie

Potwierdziły się przypuszczenia, że Włodzimierz Cimoszewicz ma, jako kandydat na prezydenta, „wszechstronne kwalifikacje” – zwłaszcza w dziedzinie ekonomii. Udało mu się bowiem zapomnieć wpisania do deklaracji majątkowej akcji wartych kilkaset tysięcy złotych. Dodatkowo kandydat Cimoszewicz szybko przed kamerami telewizyjnymi obliczył, że jeśli kupił akcje za 500 tys. zł, a sprzedał je za 750 tys. złotych, to nie osiągnął żadnego zysku.

I to jest najlepsza rekomendacja jego kwalifikacji, bowiem cóż to za zysk te marne 250 tys.

Intelektualista od skupu

– Traktuję mnie jako osobę, która wzmocni Samoobronę intelektualnie – powiedział przewodniczący sejmowej komisji śledczej ds. PKN Orlen Andrzej Aumiller, który dokonał czujnego transferu z UP do Samoobrony. Dotychczasowe intelektualistki tej partii, świeże maturzystki Beger i Hojarska poczuły się zagrożone.

Ceną transferu jest pierwsze miejsce dla Aumillera na liście wyborczej Samoobrony w Poznaniu.

Najbardziej optymistyczne jest to, że w nowej partii intelektualista Andrzej będzie zaj-

mował się tym, co lubi i w czym jest ekspertem. Dotychczas zupełnie bez sensu przewodniczył sejmowej komisji, zamiast pracować na skupie. Powiedział bowiem w mediach, że w Samoobronie chce się zajmować tym, na czym się najlepiej zna, czyli problemami skupu truskawek.

Nie ten typ

Drugi, obok Aumillera, udany transfer do Samoobrony dotyczy innego telewizyjnego intelektualisty Sebastiana Florka. Dawniej Big Brother, potem SLD, dziś Samoobrona – oto krótka historia kariery zawodniczej Florka – znanego w Olsztyńskim hodowcy wierzby energetycznej.

Transfer ten pobudził intelektualnie maturzystkę Renatę Beger, która wyznała jednej z gazet: „Poseł Florek nie jest w moim typie – nie ma brody”.

Wielkie rzeczy! Lepper też nie ma, a gotowa go pani po stopach całować!

Odkrycie miesiąca

„Super Express” odkrył, że idąca do białostockiej prokuratury na przesłuchanie Aleksandra Jakubowska założyła bluzkę, ale za-

pomniała o staniku. Dlatego też „zawierające męzne serce kształtne piersi” falowały.

W związku z tym gazeta bardzo się oburzyła i rozkazała posłance: „Koniec balu, droga Lwico. Pora się ubrać”.

Oznacza to, że według „Super Expressu” falować piersiami można było tylko w Sejmie.

Dorobek intelektualny Adwenta

Powstało Stowarzyszenie im. Filipa Adwenta. Zadaniem stowarzyszenia jest upowszechnianie dorobku intelektualnego Filipa Adwenta.

Zaraz po kongresie założycielskim zaprosztowała pani Adwent, jak się okazało, wdowa po Filipie. Powiedziała, że nie wyraża zgody na tworzenie stowarzyszenia, które zajmowałoby się upowszechnianiem dorobku intelektualnego jej męża.

Kim był Filip Adwent? – zapytacie. – Tragicznie zmarłym posłem LPR-u do Parlamentu Europejskiego – odpowiemy. Nie słyszeliśmy natomiast niczego o tym, aby posiadał on jakiś dorobek intelektualny.

Poręczenie Kłopotka

– Za moje listy w Kujawsko-Pomorskiem mogę ręczyć – poręczył Eugeniusz Kłopotek,

poseł PSL. – Gwarantuję, że nikt z moich współpracowników nie wybiera się do wariatkowa.

W to akurat wierzymy, bo dobrowolnie do wariatkowa nie wybiera się nikt. Ale czy poseł zaręczy, że nikogo z jego współpracowników nie dowiozą tam w kaftanie bezpieczeństwa?

Dybie na Dziewulskiego

Poseł SLD Dziewulski zaalarmował przed wyborami cały świat, że ktoś dybie na jego życie.

Sprawdziliśmy. Ostatnio zainteresowana życiem Dziewulskiego jest jedynie Ewelina Salitra – lat 23. Nachodzi go i dopytuje, kiedy się z nią ożeni, co jej rzekomo obiecywał, kiedy, jak sama twierdzi, zostawali kochankami. Ale nie grozi mu zamachem na życie, bo co jej po mężu nieboszczyku.

Sensacja!

Mamy w końcu dla Was prawdziwą sensację. Najseksowniejszym kandydatem na prezydenta, według tygodnika Wprost, jest... Lech Kaczyński.

Co prawda, nie nam o tym nie wiadomo, ale prawdopodobnie musiała mieć ostatnio miejsce jakaś wielka rewolucja seksualna.

(kk)

To nie nasza sprawa

Nie wystarczy



Terror na Białorusi

Problemy Związku Polaków na Białorusi zaczęły się kilka miesięcy temu, kiedy wybrano nowe władze tej organizacji. W atmosferze skandalu odwołano wówczas ze stanowiska prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Stawiano mu m.in. zarzuty o molestowanie seksualne. Nową szefową związku została Andżelika Borys, szybko jednak okazało się, że taki wybór nie pasuje władzom Białorusi. Nie uznały one postanowień zjazdu i nakazały zwołać go ponownie oraz zorganizować kolejne wybory. Nowy zarząd ZPB nie zgodził się na takie rozwiązanie.

– Nie mamy wątpliwości, że te wybory nie będą miały nic wspólnego z demokracją – wyjaśniała Andżelika Borys.

W sprawę zaangażowali się już dyplomaci obu państw oraz polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Okazało się, że cichy konflikt dyplomatyczny trwa od dłuższego czasu. Oba państwa uznawały bowiem za „persona non grata” kolejnych dyplomatów. Musieli oni opuszczać kraj, w którym przebywali: na zmianę Polskę i Białoruś. Ostatecznie w ubiegłym tygodniu Adam Rotfeld, minister spraw zagranicznych, odwołał do Warszawy na konsultacje ambasadora Polski na Białorusi.

Rewolucja a sprawa polska

W tym samym czasie terror wobec działaczy Związku Polaków na Białorusi nasilał się. Władze białoruskie zablokowały konta władz związku, a później zagroziły delegacją organizacji, jeśli ta nie podporządkuje się wydanym decyzjom. Działacze ZPB byli też wielokrotnie przesłuchiwać. Pojawił się zarzut, że ZPB chce zdestabilizować sytuację w kraju. Opowiadał o tym m.in. film, który w maju emitowany był niemal codziennie w białoruskiej telewizji. Widział go podczas swojej wizyty w Grodnie Roman Giertych, lider LPR i szef sejmowej komisji łączności z Polakami za granicą.

– Pokazuje on ZPB jako organizację, która ma dokonać rewolucji na Białorusi i doprowadzić do Kosowa na Grodzieńszczyźnie. Pokazywane są spalone wsie w Jugosławii w kontekście działań Polaków na Białorusi! – opowiadał po powrocie z Grodna zbulwersowany poseł. – Także Polska jest przedstawiana jako państwo, które prowadzi do rozróby rewolucyjnej w tej części Europy.

Na działania władz białoruskich wobec ZPB zareagowało polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Minister Adam Rotfeld poinformował, że wobec osób, które uczestniczyły w działaniach wymierzonych w ZPB, wprowadzono zakaz wjazdu do Polski i innych państw Unii Europejskiej. To nie nastawiło władz białoruskich pozytywnie ani do polskiej mniejszości, ani do naszego państwa. Choć represje na chwilę ucichły, po kilku tygodniach wróciły z całą mocą. Najpierw dwóch działaczy ZPB ukarano wysokimi grzywnami za drobne wykroczenia. Polscy dziennikarze i członkowie partii Prawo i Sprawiedliwość zebrali te pieniądze w Polsce i przekazali na Białoruś.

Działaczy wciąż ubywa

Później jednak białoruscy funkcjonariusze siłą wdarli się do siedziby związku i zatrzymali wszystkich, którzy tam przebywali – wśród nich polskich dziennikarzy. Większość wypuszczono w ciągu kilku godzin, ale do Domu Polskiego nikt nie mógł już wrócić. Otoczyli go funkcjonariusze KGB i milicjanci, w środku zainstalowali się natomiast Polacy popierający prezydenta Łukaszenkę, m.in. Tadeusz Kruczkowski. Do dziś tylko on korzysta z Domu Polskiego. Reszta działaczy urzęduje przed budynkiem manifestacje: modlą się i śpiewają polskie patriotyczne pieśni. Co kilka dni ubywa jednak przedstawicieli zarządu nieuznanego przez władzę. Do środy aresztowano pięć osób. Większość zdołano już osądzić i ukarać. Dwóch działaczy popełniło przestępstwo, bo... zorganizowało koncert z okazji rocznicy niepodległości Białorusi. Według władz państwowych impreza była nielegalna.

Zarzuty defraudacji majątku ZPB postawiono także Andżelice Borys. Przesłuchiowano ją kilkanaście godzin, formalnie nie została ona (jeszcze) oskarżona, ale sama spodziewa się tego w każdej chwili.

Zachód potępił Białoruś

Sytuację na Białorusi potępił nie tylko polski Sejm i Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ale także Komisja Europejska, Stany Zjednoczone i przewodząca właśnie krajom unijnym Wielka Brytania. Jej władze uznały, że takie działania stoją w sprzeczności z międzynarodowymi standardami. Specjalne oświadczenie w tej sprawie znalazło się na stronach internetowych brytyjskiej prezydencji. Wielka Brytania wezwała władze w Mińsku, by zaprzestały stosowania polityki zastraszania i represji. Przypominała o konieczności poszanowania praw człowieka. Stwierdziła także, że z niepokojem przyjmuje informacje o incydentach na Białorusi, wymierzone nie tylko w mniejszość polską w tym kraju, ale także w opozycję i niezależne media. (ka)

Poniedziałek, 1 sierpnia, Grodno, Białoruś. Przed Domem Polskim trwa kolejna demonstracja. Polacy modlą się, śpiewają Rotę. Andżelika Borys stoi na przeciwko funkcjonariuszowi KGB. Ten nie spuszcza z niej oka. Kiedy Andżelika recytuje słowa polskiej modlitwy, tajniak demonstracyjnie spluwa na ziemię.

ANNA MIERZYŃSKA

Około południa dołączają do demonstrujących polscy politycy. Barbara Kudrycka, podlaska eurodeputowana, wręcza im pudełko czekoladek z napisem „Dar serca”.

– To prezent od przedstawicieli mniejszości białoruskiej z Polski – podkreśla. Kilka godzin później, już w Białymstoku, wyjaśnia, że czekoladki podarowały Polakom z Grodna osoby skupione wokół Olega Łatyszonka i Eugeniusza Wappy. Czyli wokół czołowych białoruskich demokratów, działających na Białostocczyźnie. To skromne pudełko słodczy jest pierwszym – i jak na razie jedynym – wyrazem solidarności Białorusinów mieszkających w Polsce z polską mniejszością na Białorusi.

– To naprawdę ważny gest – ocenia Barbara Kudrycka. – Polacy w Grodnie poczuli, że nie są sami. A Białorusini z Polski pokazali, że korzystają w naszym kraju z pełni praw obywatelskich.

Pudełko czekoladek to jednak za mało. Bo poza słodkim „darem serca” organizacje białoruskie w Polsce mileją. I choć nieoficjalnie część ich działaczy przyznaje się do popierania walczących o demokrację Polaków w Grodnie, oficjalnie nabierają wody w usta.

– To, co powiedzą w Polsce, może obrócić się na ich niekorzyść, kiedy pojawią się na Białorusi – próbuje tłumaczyć działacz Adam Dobroński, białostocki historyk, prezes podlaskiego PSL, od lat związany z Grodzieńszczyzną. – Wielu mo-

ich znajomych przyznaje, że chciałoby głośno wyrazić swoje zdanie, ale boją się, że zostaną uznani na Białorusi za „polskich pacholków”. Staram się ich zrozumieć...

Niedziela, 24 lipca, Polska – Białoruś

W telewizji białoruskiej emitowany jest 12-minutowy film, dowodzący, że dyplomaci z polskiej ambasady prowadzą działalność wywiadowczą na Białorusi. Film nadawany jest wieczorem, w porze najlepszej oglądalności, po programie publicystycznym „W centrum uwagi”. Można się z niego dowiedzieć, że Warszawa rozpętała wojnę dyplomatyczną z Białorusią jako uzupełnienie wojny szpiegowskiej.

– Odnosi się wrażenie, że Polska chce ze wszystkich sił zerwać obojętnie korzystną współpracę między dwoma sąsiednimi państwami – komentuje poważny, męski głos.

To nie pierwszy tego typu materiał. Najpierw codziennie emitowano film o Związku Polaków na Białorusi, teraz Polska stała się główną bohaterką programów. W każdej kolejnej audycji dziennikarze coraz mniej dbają o dobór słów, padają coraz ostrzejsze stwierdzenia.

Tego samego dnia w Warszawie prezydent Aleksander Kwaśniewski stwierdza, że Mińsk rozpoczął kampanię, mającą na celu zdenerwowanie Polski.

– Nie możemy dać się sprowokować – podkreśla prezydent.

W Grodnie na Białostocczyźnie młodzi ludzie rozjeżdżają się właśnie do domów po kolejnym rockowym festiwalu białoruskim „Basowiszcz”. Bawią się na nim młodzi Polacy i młodzi Białorusini – wspólnie, nie zwracając uwagi na dyplomatyczne zatargi.

– Polityka nas nie interesuje. Chcemy się bawić i dobrze nam to razem wychodzi – deklarują młodzi.

Tego samego dnia podlaskie SLD przyznaje oficjalnie, że na jej liście kandydatów do parlamentu znajduje się Jan Syczewski, prezes Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Syczewski, członek

zarządu województwa, znany jest ze swoich pro-Łukaszenkowskich poglądów. Cztery lata temu na II Ogólnobiałoruskim Zjeździe Ludowym w Mińsku publicznie zganił reformy wprowadzone w Polsce, pochwalił natomiast Białoruś:

– Demokracje mają różne twarze. Wy poszliście własną drogą, i to do brze. Idźcie nią dalej.

Oklaski, uśmiechy. Nic dziwnego, że Syczewski właśnie Białoruś uznał za przyjazne miejsce na ziemi. Choć jego wypowiedź zbulwersowała całą Polskę, a SLD w 2001 r. odmówił mu miejsca na swojej liście parlamentarnej, Syczewski nigdy nie przeprosił za tamte słowa. Nie uznał (publicznie) wygłoszonej wówczas opinii za błąd. Dziś znów kandyduje do polskiego Sejmu.

– Czy Pana zdaniem na Białorusi wciąż mamy demokrację? – próbuję dowiedzieć się, czy Jan Syczewski zmienił zdanie.

– Nie będę komentował. Niech każdy ocenia sam – odpowiada i odkłada słuchawkę. Nie zamierza tłumaczyć się ze swoich poglądów. Nie komentuje też sytuacji Polaków w Grodnie. Twierdzi, że... za mało o niej wie. Wystarczy jednak porozmawiać z innymi działaczami BTŚK, by dowiedzieć się, że Białoruś to wspinała kraj i żyjąc tam naprawdę nie ma na co narzekać.

– Nie rozumiem, czemu wy, dziennikarze, tak źle mówicie o tym państwie – dziwi się jeden z nich.

Poniedziałek, 1 sierpnia, Białystok

– Tam trwa nieustający terror psychiczny wobec działaczy związku Polaków na Białorusi. To, co się dzieje w Grodnie, jest naprawdę wstrząsające – Donald Tusk, wicemarszałek Sejmu, właśnie wrócił z Białorusi. Naprawdę jest wstrząśnięty. Nie uśmiecha się, twarz ma ściągniętą. Jest drugim polskim politykiem, który zdecydował się odwiedzić Polaków w Grodnie. Przed nim, jeszcze w czerwcu, do Grodna pojechał Roman Giertych. Wicemarszałek jest jednak oficjalnym przedstawicielem polskich władz.



Mikołaj, Heniek i inni mieszkańcy Orli są zgodni: na wpychaniu nosa w nieswoje sprawy Polska może tylko stracić.

— mówi wielu polskich Białorusinów

pudełko czekoladek

— Sytuacja jest krytyczna. Po naszym spotkaniu z pikietującymi zatrzymano czwartego działacza związku — podkreśla Tusk. — Każdy, kto w Polsce lekceważy sytuację w Grodnie, nie rozumie, co się tam dzieje. Bo z naszej perspektywy to nie wygląda tak źle: jakieś grzywny, przesłuchania, kilka osób zatrzymanych. A to jest terror. Nie macie co do tego żadnych wątpliwości.

Tusk odjeżdża, ale zostawia w Białymstoku kasetę z nagraniem fragmentu białoruskich wiadomości, wyemitowanych dzień wcześniej w publicznej telewizji. To perfekcyjnie zmanipulowany materiał pod hasłem: Polska powinna zajmować się swoimi problemami, a nie mieszać się w nasze sprawy. Związek Polaków na Białorusi przedstawiony jest tam niemal jako organizacja przestępczo-spiegowska:

— Białoruscy Polacy snują swoje intrygi, w których centrum znajdują się finansowe interesy — komunikuje lektor. Potem informuje o zbliżających się wyborach w Polsce i to właśnie z tym faktem wiąże zwiększone zainteresowanie Polakami w Grodnie.

— Mają mnóstwo swoich problemów, a wtrącają się w nasze sprawy — komunikuje lektor. Na ekranie pokazują się zaskakujące obrazki: młodzi ludzie, którzy grając na gitarach zbierają pieniądze na ulicy; żebracy; górniczy walczący z policją podczas ostatniej manifestacji w Warszawie. Ci ostatni są zresztą doskonałym przykładem, by pokazać, jak źle Polska traktuje swoich obywateli.

— I oni mają do nas jakieś pretensje? — pyta lektor. W końcu na ekranie pojawiają się fragmenty listów od Polaków (jakich, skąd — nie wiadomo), które ponoć przysły na Białorus.

— My, naród polski, nie identyfikujemy się z działaniami naszych władz w związku z Białorusią — czyta fragment rzekomego listu lektor. — Polska ma bardzo wiele problemów. Wy idźciecie własną drogą. Prosimy, nie popełniajcie naszych błędów, nie bierzcie z nas przykładu!

Czy ktoś naprawdę napisał taki list, czy wszystko wymyśliły białoruskie władze, by zapewnić sobie odpowiedni wydzźwięk telewizyjnego programu?

28 lipca, Białystok

— Potrzebujemy waszego poparcia, poczucia, że nie jesteśmy sami — apeluje Andżelika Borys, szefowa Związku Polaków na Białorusi. Przed konsulem białoruskim zbierają się działacze Platformy Obywatelskiej. Protestują przeciwko naruszaniu praw człowieka na Białorusi. Wyrażają swoją solidarność z Polakami w Grodnie. Za nimi stoją w kolejce osoby czekające na wizy wjazdowe na Białoruś. Milczą. Dopiero wypytani przez dziennikarzy wybuchają:

— Po co się w to wtrącać? Komu to potrzebne?

Młoda kobieta dodaje:

— Ja jestem tego samego zdania co Putin. On kiedyś powiedział, że polski prezydent powinien się zająć problemami Polski, a nie swoich sąsiadów. I ja też tak myślę.

Wtorek, 2 sierpnia, Białostoczczyzna

Mieszkańcy białoruskich wsi świętują. Dziś dzień proroka Ilji, jedna z ważniejszych uroczystości dla podlaskich wyznawców prawosławia. Ludzie mają więc czas na pogaduszki. W Orli mężczyźni pytani o sytuację Polaków na Białorusi reagują bardzo gwałtownie.



Także mieszkanka Dubicz Cerkiewnych twierdzi, że sytuacja w Grodnie to nie nasza sprawa. — Najpierw u siebie w chacie posprzątajmy — mówi.

— Niech pani nagrywa — wydają polecenie. — Po co my się w to wtrącamy? Polska to ma takie głupie zagrania, jak wtedy z Irakiem. Było tam wojska wysyłać? Było Amerykańców popierać? I co nam teraz z tego przyszło? — peroruje pan Heniek. I woła Mikołaja, żeby on też się wypowiedział. Bo Mikołaj był szefem tu-tejszego GS-u, potem 11 lat pracował w USA. I doskonale wie, że Polaków nikt w świecie nie szanuje — właśnie dlatego, że wpychamy nos w nieswoje sprawy. On też nasz udział w wojnie w Iraku uważa za ogromny błąd.

— Tak samo będzie z Białorusią. Jakaś histeria nastąpi, a my wcale nie powinniśmy się w nią pchać. Takie jest moje zdanie. Ja prawdę mówię, nie boję się — Mikołaj podnosi wysoko głowę. Nie obawia się ani mikrofonu, ani zdjęć robionych przez fotoreportera. Czy tyle odwagi miałby też, gdyby mieszkał na Białorusi?

— Ja tu mieszkam. Z dziada pradziada — podkreśla z mocą. — A oni tam. I co z tego?

Mężczyźni podkreślają, że najpierw powinniśmy uprać swoje brudy, których w Polsce nie brakuje. Wymieniają bezrobocie, biedę. Nie przekonuje ich argument, że w Grodnie przecież też są Polacy, że nie można „swoich” zostawiać bez pomocy.

— Na takim wypychaniu nosa to my tylko przegramy — przestrzega Mikołaj. — Bo co zrobimy, wojnę wywołamy? No nie. To po co ta pyśkówka?

Dubicze Cerkiewne. Tym razem o opinie prosimy kobiety. Nie wszyst-

kie chcą mówić. Niektóre tłumaczą, że teraz taki czas na wsi, że się telewizji nie ogląda ani radia nie słucha, więc nie wiedzą.

— Do 9 wieczorem jest jasno, to człowiek na dworze, a nie w chałupie — mówią.

Jedna z nich jednak, Białorusinka, w „swojskiej” gwarze wdaje się w dyskusję:

— Moim zdaniem, to nie nasza sprawa jest. Bo to wiadomo, że najpierw w swojej chacie trzeba posprzątać, a dopiero potem do sąsiada patrzeć — podkreśla. — Bo co, u nas to już problemów nie ma? Musimy się zajmować Białorusią?

— Ale przecież tam Polacy mieszkają. Mamy ich samych zostawić, nie pomagać?

— A nam, Białorusinom, ktoś pomaga w Polsce? — pyta i odwraca głowę.

Stare Berezowo. Marek, młody mężczyzna, jest jedyną spotkaną osobą, która twierdzi, że owszem, Polakom w Grodnie pomoc od nas się należy.

— Oni tam bez nas zginą — kiwa głową. — Ale też musimy uważać, żeby sobie przy tym nie zaszkodzić. Może najlepiej byłoby w ogóle nie reagować? Po prostu milczeć. Łukaszenko robi coś, a my nic. Robi drugą rzecz, Zachód się śmieje, a my go w ogóle nie zauważamy. Wtedy by się musiał zastanowić, że tą drogą nie nie osiągnie. I by przestał. Tak ja sobie myślę. Bo na takiej otwartej wojnie to my tylko tracimy. Zobaczycie.

Ta kropla nie jest ostatnią

Wiadomości ze Związku Polaków na Białorusi w ostatnich dniach przypominają kronikę milicyjną.

2,5 tysiąca dolarów grzywny, 10 dni aresztu, 15 dni aresztu, szturm siedziby związku, 20 aresztowanych, znowu 15 dni aresztu, kolejne zatrzymanie... Milicja w Grodnie śledzi najbardziej aktywnych działaczy ZPB, chwytając ich na ulicach, a potem błyskawiczny sąd i areszt. Za kratami znaleźli się już: Andrzej Poczubut, Józef Pażeczki, Tadeusz Gawin, Mieczysław Jaskiewicz, Wiesław Kiewlak, Andrzej Pisalnik...

W ostatnim roku przed wyborami prezydenta, gdy Łukaszenka próbuje „oszałamiać” po raz trzeci zostać głową państwa, władza na Białorusi wymaga lojalności i pokory. Od każdego obywatela. Bez względu na narodowość, wiarę, pozycję społeczną lub orientację polityczną. Wymaga lojalności i pokory od polityków opozycji, wtedy gdy wsadza ich do więzienia albo gdy giną oni bez śladu. Od niezależnych dziennikarzy, gdy likwiduje ich gazety albo gdy ściga ich za rzekome przestępstwa kryminalne. Od kupców, gdy rozbija ich manifestacje albo rzuca za kraty ich liderów.

Dzisiaj cięć nielojalności wobec reżimu pojawił się u białoruskich Polaków. Chociaż, bądźmy szczerzy, Polacy na Białorusi, broniąc dzisiaj swoich demokratycznie wybranych władz, spełniają raczej rolę narzędzia.

Reżimowi zależy na innym aspekcie. Doprowadzić do upokorzenia Warszawy albo przedstawić ją jako wroga w oczach przeciętnego obywatela Białorusi. Polska, zdaniem Mińska, jest winna „pomarańczowej” rewolucji na Ukrainie.

Wydarzenia na Ukrainie napełniły Białorusinów nadzieją. Wzbudziły wiarę, że zmiany są możliwe i nikt nie jest w stanie przeciwstawić się sile wkurzonego narodu. W przebiegu ukraińskich wydarzeń stanowisko Polski odegrało jedną z kluczowych ról. Rozumiejmy to i w analitycznych gabinetach Mińska, gdzie prawdopodobnie powstał plan oszkalowania Polski i Polaków. Dobry i właściwy czas. Nikt chyba nie ma wątpliwości, że jesienią w Polsce po władzę polityczną sięgną siły deklarujące konkretne, konsekwentne i ostre stanowisko co do reżimu na Białorusi. W odróżnieniu od milczącego, czasem nawet świadomego, niemieszanania się (czy w ogóle to można nazwać jakimkolwiek stanowiskiem?) dzisiejszych polskich władz. I to dobrze rozumieją w Mińsku.

Rola Polski jako wroga była z góry przesądzona. Każdy na Białorusi powinien wiedzieć, że każde słowo, każdy gest poparcia przez Polskę demokratycznych zmian na Białorusi, jest złem już od samego początku. Reżim białoruski zamyka wszystkie pozostałe bramy, zatyka wszystkie dziury, przez które na Białoruś może być dostarczana alternatywna informacja.

Białoruskie społeczeństwo w imieniu Związku Polaków na Białorusi dostało kolejny mocny cios od owego reżimu. Następnego dnia po szturmie siedziby związku dostałem kilka telefonów od kolegów ze stolicy. Oprócz tradycyjnych w podobnej sytuacji pytań, kolegów interesowało jedno — czy może ten atak na polską mniejszość stać się ostatnią kroplą cierpliwości, która będzie początkiem ruchu przeciw dyktaturze? Niech na początku będzie sobie ruch polskiej mniejszości narodowej — mówili — a Białorusini później dołączą. ZPB jest wszak jedną z najliczniejszych i najmocniejszych organizacji pozarządowych na Białorusi.

Następnego dnia bronić związku przyszło kilkanaście osób, kolejnego znowu tych samych kilkanaście odważnych, przeważnie starszych osób. Tak, zgadzam się, każdy z tych, kto siedzi teraz w więzieniu, każdy, kto kolejnego dnia przychodzi bronić związku, wart jest może setki innych, ale to i tak za mało dla prawie 25-tysięcznej organizacji. No cóż, ta kropla nie jest ostatnią.

Polacy na Białorusi niczym nie różnią się od samych Białorusinów. Świadomość narodowa zaczyna się tylko wtedy, gdy pojawia się możliwość studiów w Polsce i kończy się, gdy pojawia się potrzeba obrony związku. Ale brak świadomości nie jest problemem tylko białoruskich Polaków. To jest porażka całego społeczeństwa białoruskiego. Białoruś w większości swojej to nie Białorusini, Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, w większości swojej Białoruś to homo sovietikus, którego reżim jak chce, wykorzystuje.

Związek próbował grać z reżimem w dzentelmenów. Nie wchodzimy w sprawy polityczne, nie współpracujemy z białoruską opozycją, jesteśmy apolityczni, wy ze swojej strony pozwólcie nam na otworzenie polskich szkół, odrodzenie języka, kultury, historii. Nie udało się! Zachowanie reżimu wobec polskiej mniejszości nie pozostawia wątpliwości — na Białorusi mówić o szanowaniu przez władze prawa miejscowych Polaków można będzie tylko wtedy, gdy powstaną warunki odrodzenia białoruskości. To znaczy wtedy, gdy obywatele Białorusi doprowadzą do demokratycznych zmian w swoim państwie. Inaczej nie będzie. Nie można unikać polityki w państwie, gdzie polityką jest nawet mówienie w ojczystym języku. Czy Polacy na Białorusi to rozumieją? „Od teraz jesteśmy z wami” — powiedziała do mnie po szturmie siedziby przerażona Polka. Wygląda na to, że zaczynają rozumieć.

Paweł Mazhejka (niezależny białoruski dziennikarz z Grodna)
mpaval@yahoo.com



Fot. A. Zięt

W Petersburgu jest tylko jedna rodzina Grynczelów. Jej przodek pochodził z okolic Sokółki.

Odkrywam własne dzieje

Na początku zbierała informacje z archiwów w Petersburgu, Grodnie i Wilnie. Potem postanowiła przyjechać do Sokółki, żeby – jak mówi – zobaczyć ród, z którego się wywodzi. Od ubiegłego roku Inna Grynczel, Rosjanka z Petersburga, próbuje ustalić dzieje swojej rodziny.

DOROTA BIZIUK

Jest rok 1888. W Sokółce przychodzi na świat Michał Grynczel, syn Klemensa i Amelii. Chłopiec uczy się na pracownika kancelarii. Swoją edukację kończy w 1906 roku. Cztery lata później trafia jako ochotnik w szeregi armii rosyjskiej. W 1914 roku Michał zostaje wzięty do niewoli niemieckiej, gdzie przebywa do końca I wojny światowej. Po wyjściu na wolność, jedzie do Petersburga. Tam zakłada rodzinę i podejmuje pracę felczera. Michał Grynczel ginie w sowieckim łagrze w 1943 roku. Zostawia po sobie syna Borysa.

Paszport naprowadził na trop

W całym Petersburgu jest tylko jedna rodzina Grynczelów. Podobnie rzecz się ma z Wilnem. Z kolei w Kownie takie nazwisko noszą dwie rodziny, zaś w Ameryce Północnej mieszka ich dziesięć. Najwięcej Grynczelów można spotkać w Sokółce i jej okolicach, o czym niebawem miała dowiedzieć się wnuczka Michała Grynczela – Inna.

– Historię mojego dziadka Michała poznałam niedawno. Nasza rodzina wołała chyba nie rozmawiać o losie, który go spotkał. Wiedziałam tylko tyle, że dziadek zginął w łagrze, gdzie zesłano go na 10 lat po tym, jak ktoś napisał na rzekomym rozprawianiu, że niemieccy żołnierze wcale nie są tacy zli, jak głosi sowie-

Inna Grynczel ciągle odnajduje nowe materiały o swojej rodzinie. Kobieta z zawodu jest artystką plastykiem. Wystawy jej prac odwiedzają wiele krajów europejskich.

cka propaganda na łamach gazet. Postanowiłam dowiedzieć się czegoś więcej o Michale Grynczeli. Nie wiedziałam, od czego zacząć. Pomógł mi przypadek. Któregoś dnia zajrzałam do jego paszportu i zobaczyłam, że w rubryce „miejsce urodzenia” wstawiono nazwę Sokółka. To naprowadziło mnie na właściwy trop – mówi Inna Grynczel.

O sokólskim pochodzeniu Michała Grynczela Inna dowiedziała się we wrześniu 2004 roku. Całą jesień, zimą i wiosną kobieta spędziła na wertowaniu archiwów.

– Jestem bardzo upartą osobą. Kiedy już raz coś postanowię, muszę doprowadzić sprawę do końca – przyznaje mieszkanka Petersburga.

Szukanie śladów po Grynczelach w Archiwum Petersburskim zajęło jej pół roku. Inna natrafiła jedynie na dokument z 1905 roku z informacją, że niejaki Antoni Ignacy Grynczel pracował w kancelarii katolickiego kościoła.

Grodno wskazało Kamionkę

– Uparłam się, że stworzę drzewo genealogiczne rodziny Grynczelów. Wciąż brakowało mi jednak wiedzy w tym temacie. Bardzo istotne okazały się informacje zdobyte w Grodnie. W odpowiedzi na moje pierwsze pismo do grodzieńskiego archiwum, otrzymałam odpowiedź, że sprawdzę swoje dokumenty, jeżeli przysię im 100 dolarów. Wysłałam pieniądze, a ponieważ nie było żadnego odzewu, więc sama zadzwoniłam do Grodna. Usłyszałam, że znaleźli tam aż osiem stron wykazu rodzin o nazwisku Grynczel, które kiedyś mieszkały w Kamionce Starej koło Sokółki. Żeby zdobyć ksero wykazu, musiałam zapłacić kolejne 100 dolarów. Po dokumenty pojechał do Grodna mój mąż. Wtedy dotarło do mnie, że nie opracuję żadnego drzewa genealogicznego Grynczelów, jeżeli nie odwiedzę Sokółki – mówi Inna.

Zanim kobieta wybrała się w okolice Sokółki, wysłała do dziesięciu miejscowych parafii katolickich listy z prośbą, aby skontaktowali się z nią ludzie, którzy noszą nazwisko Grynczel, bądź też dysponują jakąś wiedzą na ten temat. Na pismo zareagował mieszkaniec Nowej Rozedranki koło Sokółki.

Przodek był ten sam

– W naszej parafii jest taki zwyczaj, że przed rozpoczęciem mszy, koło kościoła zbierają się ludzie, żeby wymienić między sobą różne poglądy. Podczas jednej z takich rozmów, która miała miejsce na początku lutego br., usłyszałam od proboszcza, że właśnie otrzymał list

z Sankt Petersburga, a jego autorka nosi takie samo nazwisko jak ja – opowiada Jerzy Grynczel z Nowej Rozedranki.

Proboszcz oddał pismo Jerzemu, a ten postanowił skontaktować się z Inną.

– Zadzwoń do niej jeszcze tego samego dnia. Była bardzo zdziwiona. Chyba nie liczyła, że ktoś zareaguje na jej pismo. Rozpoczęliśmy korespondencję – mówi Jerzy Grynczel.

Inna przysłała mieszkańcowi Nowej Rozedranki odbitki dokumentów, które wyszperała w rosyjskich, białoruskich i litewskich archiwach. Natomiast Jerzy rozpoczął poszukiwania w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku.

– Przesiedziałem tam trzy dni z lupą w rękę. Ze starych kronik można wyczytać mnóstwo ciekawych historii. Problem polega jednak na tym, że są one pisane po rosyjsku. Człowiek musi się porządnie natrudzić, zanim rozszyfruje tę kaligrafię – przyznaje Jerzy Grynczel.

Na pytanie, dlaczego postanowił pomóc Innie w prowadzonych przez nią poszukiwaniach, mężczyzna odpowiada:

– Jestem przekonany, że cały ród Grynczelów ma wspólnego przodka. Poznając historię rodziny Inny, odkrywam zatem własne dzieje. Wiadomo, że powinno się znać przeszłość, która dotyczy nas samych. Bez pamięci człowiek nie ma żadnych korzeni, a jak nie ma korzeni, to nie ma też tożsamości – dodaje Jerzy Grynczel.

Koszarka Klemensa

Inna przyjechała do Polski razem ze swoim mężem i czwórką dzieci. Rodzina zatrzymała się w gospodarstwie agroturystycznym w Kuryłach koło Sokółki. Grynczelowie spędzili tu pierwszy tydzień lipca.

– Uważam, że bardzo dobrze wykorzystałam ten czas. Razem z Jerzym odwiedziliśmy kilka pobliskich wsi, w których Grynczelów nie bra-

kuje. To były niezapomniane wyprawy – twierdzi Inna.

Ludzie chętnie dzielili się z Rosjanką swoją wiedzą.

– Okazało się jednak, że po kilku miesiącach siedzenia w różnych archiwach, Inna wie znacznie więcej niż inne osoby o tym samym nazwisku – mówi Jerzy Grynczel.

Inna dysponowała informacją, że w Sokółce urodził się nie tylko jej dziadek, ale też pradziadek – Klemens. Z archiwalnych kronik wyczytała, że „miało to miejsce na 816 kilometrów od Petersburga, między Kuźnicą a Grodnem”.

– Te dane pozwalają wskazać Sokółkę. Pradziadek Inny przyszedł na świat w momencie, kiedy budowano kolej relacji Warszawa – Sankt Petersburg. W kronice była też informacja, że Klemens mieszkał w tzw. koszarce, czyli kolejowym domku, jaki stał koło wsi Jałówka. Po wspomnianym obiekcie pozostały tylko pojedyncze cegły. Zabytkowa koszarka zachowała się natomiast przy przejeździe kolejowym w Nowej Rozedrance – wyjaśnia Jerzy Grynczel.

Sokółka raz jeszcze

Podczas lipcowej wizyty w Polsce Inna zamierzała wybrać się do białostockiego Archiwum Archidiecezjalnego. Niestety, instytucja ta była wówczas zamknięta. Rosjanka postanowiła zatem ponownie przyjechać do Polski.

– Archiwum będzie czynne od początku sierpnia. Właśnie wtedy można spodziewać się kolejnej wizyty Inny na Sokólszczyźnie – mówi Jerzy Grynczel.

Według niego, kobieta z pewnością rozwikła zagadkę pochodzenia rodu Grynczelów.

– Widzę, jak bardzo jest pochłonięta tym, co robi. Na tworzonym przez nią drzewie genealogicznym ciągle przybywa nowych danych. To dobrze wróży wszystkim, którzy noszą to nazwisko – dodaje mieszkaniec Nowej Rozedranki.



Stare fotografie: po lewej dziadek Jerzego Grynczela – Jan, po prawej dziadek Inny Grynczel – Michał. Według naszych rozmówców, obaj panowie są do siebie podobni, co ma być dowodem na to, że cały ród Grynczelów ma wspólnego przodka.



Fot. D. Biziuk

Z „niezgody” narodził się projekt odbudowania Krasnogrudy i przekształcenia jej w międzynarodowe centrum

Trzecie życie dworu

Piękny kawałek ziemi. Czerwona ziemia - od rud, które ją nasycają tym kolorem. Ziarno, bo tak się tłumaczy litewskie „grudes”. To Krasnogruda, czyli miejsce szczególne. Dla 20-letniego Czesława Miłosza, kiedy pisał tu swoje „Trzy zimy”. Dla Poety, który po latach powrócił tu szukać przeszłości i dziękować za cud z nicości-powstania. Dla ludzi z Pogranicza, kreślących mury nowej Krasnogrudy. Dla każdego, kto kiedyś tu przyjedzie.

ANNA DANILEWICZ

Gościa, który nadjeżdżał bryczką, czy samochodem od strony Sejn witał prosty, rozłożysty ganek, wsparty na słupkach. Ściany dworu, z grubo ciosanych siekierą bali modrzewiowych, pokrywał szalunek. Błyskało sześć okien, przez które można było zajrzeć do sieni, na korytarzyk, prowadzący na przestrzał na drugą stronę domu, gdzie znowu przez ganek, po drewnianych schodkach rozpościerała się perspektywa jeziora; kredens i salon z biejącym w kącie kaflowym piecem.

Nieco dalej, za kasztanową aleją, była oficyna: drewniana, podmurowana kamieniem, kryta gontowym dachem. W środku pokój gościnny, w sezonie chętnie zamieszkiwany przez letników ze stolicy. Z drugiej strony dworu stał murowany ptasznik, miękko zapełniony suszącym się sianem. Zza drzew sterczała w niebo czworoboczna wieżyczka, wieńcząca dwuspadowy dach tej suszarni. Wokół rozciągał się rozłożysty park, gdzie rosły jesiony i 300-letnie lipy. Dalej były pola, należące do majątku i las sosnowo-świerkowy.

Niezgoda buduje

Dziś gościa z Sejn wita najpierw zielony tunel rozrośniętego parku. Na jego końcu wylania się tak jak i dawniej ganek z kolumnkami, bardziej tylko niż kiedyś utopiony w zieleni. Okna już nie połyskują zapraszająco, przez szpary w zamkniętych na cztery spusty drzwiach strzępią się resztki farb i podłóg po dawnych lokatorach – rodzinach leśników, które zamieszkały tu po wojnie. Owalny podjazd przez dworem zieleni się bujnym zagajnikiem. Nawet bystre oko nie dostrzeże w spletanym gąszczu śladów oficyny – zostały z niej tylko fundamenty, jeden z nielicznych pierwotnych znaków życia, które tu kiedyś się toczyło. Ptasznik łatwo można przegapić w drodze do dworu, tak dobrze schował się wśród dorodnych pokrzyw i łopianów.

– Poruszając jest to, że z majątku liczącego kilka tysięcy hektarów, mającego ponad 300-letnią historię, materialnie zachowało się tyle co mieści się w pudełku po butach: kilka zdjęć, dwa inwentarze i niewielki zbiór aktów sądowych – mówi Rafał Winiewicz, architekt. – Jedną z przesłanek, którą się kierowaliśmy tworząc projekt Międzynarodowego Centrum Dialogu jest właśnie niezgoda na taki stan rzeczy.

Z tej właśnie „niezgody” narodził się już kilka lat temu projekt odbudowania Krasnogrudy i przekształcenia jej w międzynarodowe centrum spotkania kultur. Od dwóch lat Fundacja Pogranicze Sztuk, Kultury, Narodów jest dzierżawcą dworu i obrastającego go z każdej strony parku. Na ścianach Domu Pogranicze w Sejnach, na specjalnej wystawie, zmaterializowały się niedawno pomysły na nową-starą Krasnogrudę.

Zrekonstruowany dwór, odbudowana oficyna, ptasznik, na który ma powrócić dawna wieżyczka – to będzie centrum przyszłego kompleksu. A oprócz tego Akademia, skryptorium, Austeria, biblioteki, warsztaty, kramnice...

– Z jednej strony chcielibyśmy, żeby nasz projekt dawał świadectwo przeszłości, żeby był rekonstrukcją, najlepszą jak to jest tylko możliwe. Żeby był wiernym od strony architektonicznej i merytorycznej nawiązaniem – tłumaczy Krzysztof Czyżewski, szef Fundacji i Ośrodka Pogranicze z Sejn. – Ale oczywiście nie może to być skansen. Aby to miejsce ożyło, musi być przymierzone do warunków nowoczesności. Najważniejsze jest pytanie: jaki nowy język dla tego doświadczenia przeszłości znaleźć w tych dzisiejszych formach pracy kulturowej?

I z tym pytaniem snuje się Krzysztof Czyżewski po krasnogrudzkim salonie, spoglądając oczyma wyobraźni na portret Stanisława Kunata – dziś dawno już zniesiony, to na mury nowego dworu.

Jak trzeba cenić

Na zdjęciu z połowy lat trzydziestych XX w. Miłosz stoi w otoczeniu promiennie uśmiechającego się do aparatu towarzystwa. Podnosi ręce, rozchylone usta kończą może jakiś żart, czy anegdotę. Na nogach ma bryczesy, pod marynarką pulower, spod którego wystaje biały kołnier koszuli.

Takim witano go tutaj – gdy przyjeżdżał z Wilna, często wprost z dworca w Augustowie, omijając dość nie lubiane Suwałki, gdzie mieszkali jego rodzice i brat. Student, zakuwający w Krasnogrudzie prawo rzymskie, oblane w letniej sesji. Pływak, leczący anginę po kąpielach w chłodnym jeziorze oraz serce, nadwreżone – pierwszą? – ważną miłością. Tu spędzał wakacje, tu pisał pierwsze ważne wiersze, wprowadzając tym samym malowniczy wiejski dworek na zakurzone stronicie historii literatury.

A jak spędzał letni czas poeta w majątku Kunatów? Zbierał rydze i borowiki. Czytał Puszkina. Wałkował się.

– Chodziłem bardzo często nad Gaładus (jezioro – przyp. red.) i muszę przyznać, że głęboko mnie zawstydza fakt, że strzelałem ze sztućca do perkozów na Gaładusi. Czasem polowałem na kaczki, nawet koło tej wyspy, która jest na środku jeziora, już prawie na samej granicy litewskiej – opowiadał młodzieży z Sejn, która odwiedziła go w Krakowie w kwietniu trzy lata temu.

W tym czasie Krasnogruda była wciąż dworem wielkopańskim, choć w majątku trzeba było otworzyć pensjonat, żeby ratować gospodarstwo i domowy budżet. To tu, w sejneńskiej głuszy, młody Miłosz zetknął się ze światem wysokich manier, inteligentkich dysput. Pensjonat był bowiem letnim salonem towarzyskim, do którego przyjeżdżała na wczasy głównie warszawska inteligencja. Właściciele majątku otwierali dla niej swój salon z fortepianem, bogatą bibliotekę, zabawiając dyskusjami i biesiadami.

– Miłosz pisał, że jak tu przyjeżdżał, czuł się strasznie skępowany. Nie wiedział, jak ma się zachować, zwłaszcza na początku: nie miał manier, obycia towarzyskiego. To Krasnogruda była tym „wielkim światem”, światem kultury, skąd wyjeżdżano do wód w Baritz, czy na wczasy do Europy Zachodniej – wspomina Krzysztof Czyżewski.

Jakieś skępowanie towarzyszyło też Miłoszowi, kiedy w 1989 r. po raz pierwszy od ponad 50 lat przyjechał do Krasnogrudy i na Sejneńszczyznę. Pytany później o wrażenia z tego powrotu, milczał – za głęboko tra-

fiały takie pytania? Można tylko snuć domysły: wrócił z wygnania, do miejsca, które – jak się przez długie lata wydawało – zostało skazane na zagładę, na unicestwienie, a tymczasem cudownie ocalało: „W starości wybrałem się do miejsc, po których kiedyś błądziła moja wczesna młodość.” (Powrót, 1990); „Jak bardzo trzeba cenić prowincję i dom, i daty, i ślad minionych ludzi” (Mój dziadek Zygmunt Kunat).

Napić się wódki

I cenił. Jeszcze na kilka miesięcy przed śmiercią oglądał gotowe już prawie projekty Międzynarodowego Centrum Dialogu, którego idei nie tylko patronował, ale też w której urzeczywistniał własne idee. Dzielili się wspomnieniami. Stał listy z wygzebanyymi z zakamarków odciskami jego Krasnogrudy. Opowiadał. Podobnie jego brat, Andrzej, prawdziwy strażnik rodzinnej pamięci, który przez lata przechowywał krasnogrudzkie mity i archiwum (później skradzione). A nazbierało się tych mitów sporo.

O nocnym spotkaniu staroobrzędowców, którzy mieli zaświadczyć przed Rosjanami, że pradiad Miłosza nie brał udziału w powstaniu styczniowym – choć w rzeczywistości uczestniczył w nim. A za to groził mu areszt, stryżek lub zesłanie. I spotkały się „starowiery” nocą, by zdecydować, czy można krzywo przysiąc ratując człowieka. A potem przysięgli, że nie brał udziału w powstaniu, ratując pradiadów życie.

O Ninie Niementowskiej, która przebrała się za ułana i na koniu, Wicherze, uciekła do polskiego wojska, żeby walczyć z bolszewikami. W jednej z potyczek to właśnie Wicher ją ocalił, kiedy zmykała z zasadzki przed śmiercią i gwałtem kozackim. Podczas II wojny światowej przybrała pseudonim „Ułan”, była kurierką. A wcześniej, przed wojną, zapraszała każdego gościa do domu słynnym „do Krasnogrudy – napić się wódki”.

O Zazie, który najpierw walczył z Niemcami podczas wojny, a później został przez nich zamęczony na śmierć w obozie, gdzie w wielokilometrowych, wyczerpujących marszach „testował” nowy rodzaj buta żołnierskiego...

– Dlatego myśląc o muzeum, które w Krasnogrudzie ma powstać, nie chcemy, żeby to było muzeum Czesława Miłosza, ale całej jego rodziny – wyjaśnia Krzysztof Czyżewski. – Obaj bracia, Czesław i Andrzej, do końca patronowali naszemu projektowi, zaświadczać w ten sposób, że dla nich to miejsce było ważne również ze względów rodzinnych. I my powinniśmy to kontynuować.

Andrzej i Czesław, wraz z Janiną i Andrzejem Jurewiczami – ostatnimi spadkobiercami majątku – podzielili się Krasnogrudą z Pograniczem i z ludźmi, którzy w przyszłości będą wiązać się z tym miejscem. Zrzekli się swoich praw do majątku na rzecz Międzynarodowego Centrum Dialogu.

– Cieszę się, że na jego siedzibę został wybrany dwór w Krasnogrudzie, który ongiś należał do mojej rodziny, a obecnie zostanie odremontowany i ożywiony działalnością kulturalną na pograniczu polsko-litewskim. Uważam, że powstanie takiego centrum jest bardzo potrzebne dzisiaj, kiedy mamy wielką szansę czynnego włączenia się w proces integracji europejskiej poprzez rozwój współpracy z naszymi najbliższymi sąsiadami. Dlatego w pełni popieram ideę utworzenia Europejskiego Centrum Dialogu (pierwotna nazwa MCD – przyp. red.) i wyrażam zgodę na objęcie honorowego patronatu nad inicjatywą – pisał Czesław Miłosz w wyśtosowanym przez siebie oświadczeniu.

Nie ma śladu

Jedno z nielicznych zachowanych zdjęć wnętrza Krasnogrudy przedstawia miło pogrążoną w rozmowie grupę towarzyską. Na podłodze rozsiadł się uśmiechnięty wojak. Młoda dama, z modnie podkreślonymi włosami, opiera się o piec, wspierając się lekko na ramieniu zadumanego mężczyzny. Ktoś gra na fortepianie. Elegancki salon wypełniają drobne, gustowne bibeloty i obrazy. W kącie, na etażerze stoi lampa z ozdobnym kloszem. Przeszkłone drzwi bierze w objęcia przewiązana chwośtem draperia.

Ściany dworu zawsze zdobiły cenne obrazy – rodzinne portrety – i sztychy. Jeden z nich przedstawiał na pewno Stanisława Kunata, który za udział w powstaniu listopadowym zmuszony był pędzić żywot emigranta „na paryskim bruku”, a po którym została słynna na całą dalszą i bliższą okolicę biblioteka, pełna niezwykle wartościowych książek.

Wisieli też sobie na ścianach Krasnogrudy polscy królowie z kolekcji sztychów Lessera. A nawet biskup krakowski, kardynał Jan Lipski!

– Nie ma dziś śladu po dawnej bibliotece, która była dość znacząca, po meblach, obrazach, rodzinnych pamiątkach – wylicza straty Rafał Winiewicz.

Nawet dwór, choć stoi i wciąż jest „z drewna i podmurowany”, nie oparł się presji zniszczenia. Majątek został skonfiskowany ostatnim właścicielom za działalność w Armii Krajowej podczas wojny. Później stał się własnością Lasów Państwowych, które w latach 60. ubiegłego wieku zdecydowały się wyremontować rozpadające się ziemianiskie truchło. Dwór przekształcił się w „blok” mieszkalny, w którym wybudowano cztery

mieszkania służbowe dla rodzin leśników. Rozebrano dach, południową przybudówkę oraz ściany zewnętrzne. Kamień fundamentów zastąpiono żelbetonem, zachowując jedynie pierwotny kształt budynku i nie uszkadzając piwnic.

W gruncie rzeczy jednak ten dwór to tylko sprany cień swojego poprzednika. Stąd pomysł, by nowa rzeczywistość Krasnogrudy zaczęła się właśnie od rekonstrukcji tego tradycyjnego centrum tutejszego świata. To pierwszy krok w stronę przeszłości, nakierowanej jednak – jak to opisywał Czyżewski – na podbój przeszłości i nowoczesności.

– Skąd przyjdzie odrodzenie do nas, którzyśmy skazili i spustoszyli cały glob ziemski? Tylko z przeszłości, jeżeli ją kochamy – podkreślał Miłosz.

Ściany zapełnią się znowu obrazami, stworzonymi przez tych, którzy przyjadą tu pracować. Biblioteka pęcznić będzie od książek, ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Kultury Pogranicza. Jak zauważył wcześniej Czyżewski, na skansen przeszłości w tym miejscu nie ma co liczyć. Cze hotelarsko-gastronomiczne – swoją Austerię.

A ponieważ słowo i myśl cechuje jak wiadomo wyjątkowa ulotność, w kompleksie krasnogrudzkim ma się znaleźć także oficyna wydawnicza, która ujmie je w formę trwalszą. Ważnym elementem Międzynarodowego Centrum Dialogu będą też warsztaty artystyczne i rzemieślnicze, ulokowane w Ptaszniku oraz sale koncertowo-teatralne, które znajdą w przyszłości swoją siedzibę w Wieży. Najważniejsza zaś będzie Brama – główny i jak najbardziej symboliczny trakt do Krasnogrudy. Brama ulokowana na środku jeziora, do której trzeba będzie dopłynąć łódką lub promem.



Obok zrewitalizowanego dworu mają powstać obiekty, które nawet w projekcie pobrzmiewają przyjemnie rozmachem nowoczesności.

Fot. A. Przybyszewski

Strażacy ratują bociany, a te odwiedzają im się... przynosząc dzieci

Jak bocian został podpalaczem



Bociany należą do ptaków, które cieszą się wyjątkową sympatią człowieka. W naszym regionie mieszka ich wyjątkowo dużo. W Europejskiej Bocianie Wiosce w Pentowie są gospodarstwa, w których mieszka po kilkanaście, a nawet ponad 20 bocianich par. Niewiele jednak osób wie, że czasami bociany sprawiają kłopoty służbom ratowniczym i że często potrzebują pomocy.

Fot. A. Zgiet

Pod ciężarem ich gniazd pękają kominy i zapadają się dachy stodoł. Czasami robią zamieszanie budując gniazda na słupach energetycznych, powodują zwarcia instalacji elektrycznej a nawet pożary. Te bardzo sympatyczne, znajdujące się pod ochroną ptaki przysparzają strażakom sporo pracy. Ale ci się nie skarżą i chętnie pomagają bocianom.

JOLANTA GADEK

– Ratujemy bociany, ale one też nam pomagają. Ja mam już troje dzieci! – żartuje jeden ze strażaków.

Bocian w Polsce należy do grona ptaków chronionych. W całej Europie zazdroszczą nam bocianie populacji. Podlasie zaś słynie z tego, że jest na nim najwięcej bocianich gniazd. Pentowo zyskało nawet miano bocianie wioski, do której ciągną turyści z całej Polski i z zagranicy podziwiać bocianie gniazda. Rolnicy wierzą w to, że bocianie gniazdo znajdujące się na terenie gospodarstwa przynosi szczęście, dobrobyt gospodarzom oraz sprzyja powiększaniu rodziny. Wiele osób też wierzy w to, że bocianie gniazdo znajdujące się na dachu chałupy czy stodoły chroni ją przed piorunami i pożarem. Tymczasem rzeczywistość bywa zupełnie inna.

Gniazdo waży kilkadziesiąt kilogramów

Bocian uważnie wybiera miejsce, w którym zakłada gniazdo. Lubi miejsca dość wysokie, sąsiedztwo ludzi nie przeszkadza mu za bardzo. No i w pobliżu musi być oczywiście sporo pożywienia, czyli żab i drobnych gryzoni.

Najpierw przylatują samce. Wracają do tych samych gniazd, czasami – gdy stare zostały uszkodzone – budują nowe. Co roku do starego gniazda dobudowują kolejne „piętro” z nowych gałązek, słomy, liści. Gniazda są potężne, osiągają nawet średnicę półtora metra. Rolnicy cieszą się, że bociany postanowiły zbudować gniazdo właśnie na ich domu. Ale bywa, że po pewnym czasie tego żałują.

– Takie stare, kilkuletnie gniazdo waży pół tony, a nawet więcej –

mówi Marcin Janowski, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku. – Bywa, że pod jego ciężarem zapada się komin czy dach. I trzeba bociana „wyeksmitować”...

Bociania eksmisja nie oznacza jednak, że ptak traci gniazdo. Otóż strażacy przenoszą je po prostu w inne, wcześniej wybrane miejsce.

– To, wbrew pozorom, dość skomplikowana operacja – mówi Janowski. – Gniazda są ciężkie i znajdują się wysoko. Musimy używać dźwigów i wysięgników.

Gniazda przenoszone są w inne miejsca w czasie, kiedy bociany zimują w Afryce. Zdarza się też, że są po prostu likwidowane. Dzieje się tak wtedy, kiedy gniazdo od dawna nie jest zamieszkanie przez ptaki. Ale rolnik, który chce usunąć ze swego domu takie gniazdo, musi – za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego – wystąpić do ministra ochrony środowiska z wnioskiem dotyczącym likwidacji gniazda. I dopiero, gdy taką zgodę otrzyma, strażacy ściągają gniazdo z dachu. Pod koniec kwietnia tego roku takie opustoszałe gniazdo strażacy zdjęli z komina garażu na ul. Mazurskiej w Augustowie.

Mogło spaść na głowy przechodniów

W Juchnowcu Kościelnym wiosną tego roku niezasiadłone gniazdo bocianie przesunęło się na bok spróchniałego drzewa i na wysokości 16 metrów zwisało nad jezdnią, zagrażając przejeżdżającym pod nim pojazdom.

– Gdyby gniazdo spadło na samochód osobowy czy na przechodnia, mogło dojść do tragedii – oceniają strażacy.

Wójt Juchnowca Kościelnego Jan Gradkowski stwierdził, że drzewo przeznaczone jest do wycinki, a gniazdo trzeba przenieść w nowe miejsce. Na polecenie wójta pracownicy urzędu gminy dziesięć metrów od spróchniałego drzewa ustawili słup od spróchniałego drzewa ustawili słup z platformą, na którą strażacy używając dźwigu przenieśli gniazdo. Z kolei we wsi Wypychy w pobliżu Małego Płocka strażacy „wyeksmitowali” bociana z komina domu na dach stodoły, gdzie właściciel posesji przygotował specjalny stojak.

– A we wsi Stawiski pod Kolnem wichura zrzuciła gniazdo ze starego słupa elektrycznego, do któ-

rego nie dochodziły już żadne linie z prądem – wspomina Janowski. – Podnieśliśmy je z ziemi i z powrotem umieściliśmy na słupie.

Małe wypadają z gniazda

W sumie od początku wiosny podlascy strażacy mieli już 27 „bocianich” interwencji. Nie tylko przenosili gniazda, ale też np. usuwali konary, które zagrażały bezpieczeństwu bocianów przebywających w gniazdach. Dość często także wkładali do gniazd młode bociany, które z nich wypadły. Najpierw lekarz weterynarii sprawdził, czy są zdrowe i czy nie jest potrzebna interwencja medyczna. Gdy wszystko było w porządku, strażacy w odzieży ochronnej i rękawicach podnosili młode, wchodzili na drabinę i umieszczali je w gnieździe.

– Nie zdarzyło się, żeby rodzice piskląt zachowywali się wobec strażaków agresywnie – mówią funkcjonariusze. – Gdy byli akurat w gnieździe, odfruwali na bok spłoszeni hałasem silników wozów strażackich.

Zdaniem zoologów, gdy w gnieździe jest za dużo piskląt lub gdy w pobliżu gniazda jest zbyt mało pożywienia, zdarza się, że rodzice wyrzucają z gniazda najsłabsze pisklęta skazując je na śmierć. Ale strażacy twierdzą, że nigdy nie byli wzywani dwukrotnie w to samo miejsce. A więc oznacza to, że młode ptaki wypadły z gniazda przypadkowo i funkcjonariusze uratowali im życie.

Czasami pisklęta spadając na ziemię łamią skrzydło lub nogę. Wtedy trafiają do białostockiego Akcentu ZOO lub podobnych placówek

w województwie, np. Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Żyjących Zwierząt w Maćkowej Rudzie. Tam właśnie strażacy odwieźli troje młodych wycieczonych piskląt z gniazda w Sejnach. Rodzice je porzucili lub też ulegli wypadkowi, dość, że przez kilka dni nie zjawiali się w gnieździe i nie karmili piskląt. Fakt ten zauważyli mieszkańcy i zaalarmowali strażaków. Gdyby nie interwencja, ptaki zdechłyby z głodu.

Bociany kontra pszczoły

We wsi Krynk-Sobole w pobliżu Grodziska w powiecie siedmiogrodzkim bociany uwiły gniazdo na słupie energetycznym znajdującym się w pobliżu pasieki. Młode bociany narażone były na użądlenia przez pszczoły rozdrażnione faktem, że pszczelarz wybiera z uli miód. Gospodarz więc wezwał na pomoc strażaków.

Zastanawiali się długo, jak rozwiązać ten problem. W końcu wpadli na pomysł. Gdy pogotowie energetyczne odłączyło prąd od słupa, wyjęli młode bociana z gniazda. Delikatnie przenieśli je do specjalnego pojemnika wyłożonego słomą i sianem, a ten z kolei schowali w stodole. Gdy pszczelarz wydobyl z uli miód, strażacy z powrotem przenieśli ptaki ze stodoły do gniazda. Historia powtórzyła się za półtora miesiąca, gdy znowu nadzedł czas wybierania miodu z uli.

Kilkrotnie też strażacy uwalniali bociany, które zaplątały się nogami we wnyki lub też druty energetyczne czy sznury wiszące pomiędzy słupami czy drzewami. Kłusownicy zastawiają wnyki na skraju łąk, w pob-

Każdego miesiąca podlascy strażacy przeprowadzają po kilkanaście interwencji związanej ze zwierzętami. Celem większości z nich jest ratowanie zwierząt. Strażacy wydobywają ze studni tonące psy, koty, kozy. Zdarza się, że do wykopu czy kanału samochodowego wpadnie krowa lub koń i właściciel nie jest w stanie wydostać zwierzęcia własnymi siłami. Kilkrotnie zdarzyło się też, że funkcjonariusze ratowali łosie i sarny, które wtargnęły do miasta i nadziały się na metalowe pręty ogrodzenia posesji. Ratowali także łabędzie przymarzniete do lodu na stawie, koty, które wpadły do szamba czy kanałów wentylacyjnych.

Drugą grupę interwencji stanowią przypadki, kiedy dzikie zwierzęta zagrażają bezpieczeństwu ludzi. Niedawno we wsi Tajno Łanowe pod Augustowem pod schodami domu legowisko urządziła sobie żmija. Ugryzła kilka osób, którym trzeba było podawać surowicę. Mieszkańcy zwrócili się o pomoc do strażaków. Ci rozebrali część schodów. Ogrodzili teren zaporami stosowanymi do zbierania zanieczyszczeń z rzek, wypłoszyli gada i używając ochronnej odzieży schwytali go i przewieźli do lasu odległego od wsi o kilka kilometrów. Wielokrotnie też strażacy chwyтали zaskrońce zabłąkane w miastach.

liżu lasu. Liczą na to, że wpadnie w nie drobna zwierzęcina leśna. Niestety, w sidła wpadają też bociany żerujące na łąkach. Wiele z nich, niestety, ginie z pragnienia i wyczerpania, ale część udaje się uratować.

Bocian został podpalaczem

Bociany to bardzo wytrzymałe ptaki. Ich podróż do Afryki, gdzie spędzają zimę, trwa cztery miesiące. Dzien- nie pokonują ok. 200 km. I chociaż wyglądają na delikatne i szczupłe, w dziobach potrafią przenieść na dach stodoły spore gałęzie i inne przedmioty.

Na początku kwietnia tego roku we wsi Rutki Stare pod Augustowem wybuchł pożar. Ogień błyskawicznie objął cały budynek drewnianego chlewa, na którym znajdowało się bocianie gniazdo. Sprawa była dość nietypowa, gdyż pożar wybuchł w południe, w czasie, gdy nikogo z gospodarzy nie było na posesji. Gdy strażacy dotarli na miejsce, płonący chlew zawalił się. Ugasili więc zgłiszczą.

Zdenerwowany gospodarz podejrzewał, że ktoś podpalił chlew. Zaczął dokładnie oglądać zgłiszczą. W pewnym momencie zauważył kawałek druta przyspawanego do jednej z linek zasilających posesję w prąd, która biegła w pobliżu chlewa. Podzielił się swym odkryciem ze strażakami.

– No i wszystko na to wskazuje, że bocian budujący gniazdo wciągał na dach różne przedmioty: patyki, kije, słomę – mówi Marcin Janowski. – Najwyraźniej znalazł też kawałek druta i wbił się z nim w powietrze. Potem albo drut mu wypadł z dzioba, albo ptak uznał, że jednak nie nadaje się on do budowy gniazda i go wyrzucił. Pechowo dla rolnika zrobił to akurat w pobliżu przewodów energetycznych.

Drut spadł na przewody, spowodował zwarcie w instalacji, ta zaczęła się iskrzyć. Od iskier zajęły się znajdujący się w pobliżu chlew. W ten oto sposób rolnik stracił chlew, a bocian gniazdo. Musiał poszukać sobie nowego miejsca do zamieszkania.

– Prawdę mówiąc, nigdy wcześniej nie pomyślałbym, że bocian może być sprawcą pożaru – mówi Janowski. – Może powinniśmy zorganizować im kursy z zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego? – śmieje się.

W kuchni ważna jest odwaga

Z Maciejem Kuroniem o kuchni, kobietach i życiu rozmawia Ilona Adamska

Panie Macieju, skąd się wzięło Pańskie kulinarne zamiłowanie?

– Od najwcześniejszych lat lubiłem kuchnię i wszystko, co się z nią wiązało. Nawiasem mówiąc byłem żarłokiem. Trochę za szybko rośłem – zarówno wzdłuż, jak i w szerz. Lekarze zalecili bezwzględna dietę. Zbiegło się to w czasie z podziałem domowych obowiązków. Bez namysłu i wahania wybrałem kuchnię, jako miejsce mojej pracy. Uznałem, że lepiej być blisko kuchenki i lodówki, niezależnie od zaleceń dietetyków. Ponadto mój dziadek był masarzem. Od małego mogłem więc poznać tajniki wyrobu dobrych wędlin. Wszystko to razem, plus moje zamiłowanie do dobrego jedzenia, pchnęło mnie w kierunku zdobywania szlifów w zawodzie kucharza.

Doskonalił Pan swoje umiejętności kulinarne w elitarnej szkole C.I.A. (The Culinary Institute of America), gdzie zajęcia prowadzone są przez najlepszych kucharzy świata. Jak wspomina Pan ten okres w swoim życiu? Jak wpłynął na rozwój Pana kulinarnej kariery?

– Uważam, że był to fantastyczny okres mojego życia. Poznałem wielu wspaniałych kucharzy, poznawałem tajniki amerykańskiej kuchni. C.I.A. jest specyficzną szkołą kształcącą ludzi z wielu stron świata. Sporo czasu spędzaliśmy na dyskusjach o naszych kuchniach narodowych, spotykaliśmy się gotując nasze przysmaki, często kłócąc się o ich rodowód.

Co jest dla Pana źródłem inspiracji, skąd czerpie Pan pomysły na wyszukane, znakomite potrawy?

– Inspiracją dla dobrej potrawy może być wszystko: piękny, słoneczny dzień, radość ze spotkania z dawno niewidzianymi przyjaciółmi i oczywiście miłość. Tak jak w życiu – dobre uczucia i dobra energia dają dobre efekty. Poza tym w kuchni ważna jest odwaga, zawsze namawiam uczestników moich spotkań do eksperymentowania.

Jak na tle kuchni europejskiej wygląda nasza kuchnia? Co mamy do zaoferowania Europie?

– Wbrew utartym poglądom o naszej kuchni, że jest za tłusta, zbyt kaloryczna i niezdrowa, uważam ją za jedną z najwspanialszych kuchni świata. Nasze wędzonki, kiszonki, potrawy z ryb słodkowodnych, pyszny chleb, czy wspaniała wołowina, dziczyzna i wieprzowina, są dowodem na to, że nie mamy się czego wstydić zasiadając przy wspólnym europejskim stole.

Z czym kulinarnie kojarzy się Panu Małopolska?

– Z żurkiem, potrawami mącznymi, kluskami i kluseczkami, z dobrym nabiałem.

Gdyby musiał Pan zrezygnować z wykonywanego zawodu, czym by się Pan zajął?

– Nie wyobrażam sobie zmiany zawodu...

Co Pan robi, gdy nie zajmuje się gotowaniem?

– Odpoczywam przy dobrej książce lub w kinie. Najważniejsza jednak jest dla mnie rodzina. Dlatego też każdą wolną chwilę staram się spędzać w gronie najbliższych. Proszę pamiętać, że mamy z żoną "na głowie" czwórkę dzieci i trzy psy, które z czasem stały się pełnoprawnymi członkami rodziny. Poza tym prowadzimy dom otwarty. Często odwiedzają nas przyjaciele. Spotykamy się, dyskutujemy, śmiejemy.

Czy zgadza się Pan z powszechną w ostatnim czasie opinią, że to upokarzające dla kobiety być panią domu, żoną i matką?

– Trzeba o to spytać kobiety, które z nami mieszkają. Wszystko jest kwestią wspólnego pomysłu na życie. Nie ma jednej, udanej recepty. Tak się składa, że u mnie w domu ja gotuję, a żona zajmuje się sprawami remontu domu, czy samochodu. Żadne z nas nie czuje się z tego powodu upokorzone.

Czego nie wybaczylby Pan kobiecie swojego życia?

– Gdy myślę o mojej Joannie, nic takiego nie przychodzi mi do głowy.

Ma Pan w swoim dorobku ok. 20 książek kulinarnych. Jak w kilku zdaniach zrecenzowałby Pan swoją najnowszą pozycję pt. "Kuchnia Polska. Kuchnia Rzeczypospolitej Wielu Narodów"? Jaka idea przyświecała jej powstaniu?

– Przede wszystkim chciałem przybliżyć czytelnikom najstarsze polskie przepisy i pokazać ich niezwykle bogactwo oraz rodowód. Przecież najbardziej polskie menu nie może się obejść bez ruskich pierogów, barszczu ukraińskiego, chłodnika litewskiego, karpia po żydowsku, strudla, czy węgryzna do popicia. W mojej najnowszej książce kucharzkiej znajdziecie Państwo przeszło 1800 przepisów na każdą okazję, uświetniających rodzinny obiad, kolację we dwoje czy bankiet. Dowiedziecie się, co lubi najbardziej Wisława Szymborska, Katarzyna Skrzynecka, Bożena Dykiel, Ewa Bem, Daniel Olbrychski, Krystyna Janda i inni. Przeczytają Państwo o tym, co i w jaki sposób przygotować, by zachwycało. Nie tylko smakiem, ale i formą. To wędrówka po kulinarnych tematach w arcydziełach polskiej literatury, twórczość własna oraz liczne przedruki oryginalnych przepisów sprzed lat. Mam jeszcze pokusę napisania książki o kuchniach regionalnych, ale to pewnie potrwa następnych parę lat.

Dzień zaczynam od kąpiel
I kończę tak samo

Udane życie mam za sobą
i przed sobą

W przyjaźni najważniejsze jest zaufanie
Kobieta, którą podziwiam,
to moja żona – Joanna

Kuchnia, gotowanie jest dla mnie
tym, co lubię robić najbardziej

Na bezludną wyspę zabrałbym
moją żonę, dzieci i psy

Dzieci są dla mnie wielką radością
w chwilach, gdy nie są utrapieniem
Sława i popularność to coś zupełnie
ulotnego, szybko przychodzi i jeszcze
szybciej przemija

Pieniądze szczęścia nie dają,
jeśli nie umiemy się nimi dzielić

Największe marzenie: gotować
i żeglować do końca życia

Plany na przyszłość: budowa własnego
Ośrodka Dokumentacji Dziedzictwa
Kulinarnego na mojej działce na Warmii.



REKLAMA

...tam, tym...
dokąd zmierza świat? Odpowiedź

► na str. 12

**BĄDŹ MĄDRY
CZYTAJ PRASĘ**

Projekt Anna Kmita

Ogłoszenie własne wydawcy, uczestnika akcji informacyjnej, zorganizowanej przez podmioty zrzeszone w Izbie Wydawców Prasy przy współpracy z Galerią Plakatu AMS

Bawimy się i wygłupiamy jak dzieci. Pływanie na byle czym to jest to - mówią konstruktorzy dz...

Aż ryby oniemiały

Prawdziwa rewia humoru odbyła się na Necie w Augustowie. 37 wehikułów startowało w X, jubileuszowych Mistrzostwach Świata w Pływaniu na Byle Czym. - Pływadła takie, że ryby oniemiały - powiedział Ireneusz Traciecki z Białegostoku, konstruktor „pojedynku XXI wieku”. Płynęli ludzie starsi, młodzież i dzieci. Całe rodziny. Niesamowicie poprzebierani i w niesamowicie dobrych humorach.

MARTA BAKUNOWICZ

Jedni konstruują dziwadła dla zabicia czasu, inni żeby zapomnieć o problemach w pracy, poznać nowych ludzi, spędzać aktywnie czas z rodziną.

- Pewne jest tylko to, że wszyscy jesteśmy pozytywnie zakręcenii! Ten typ tak po prostu ma... Żadnego ponuraka się tu nie znajdzie! - woła ze swojego wehikułu Ireneusz Traciecki.

Pomysły prosto z życia

Na ogromnym, pływającym ringu sędziuje walkę bokserską między Bushem a Ben Ladenem. Od kąd pamięta, robił różne śmieszne rzeczy. Już czwarty raz startuje w augustowskich mistrzostwach. Inspirują go bieżące wydarzenia polityczne. W poprzednich latach na jego pływadłach znalazł się prezydent Clinton z Moniką Lewińską, zamknięty w klatce Saddam Husajn. Pojawił się Fidel Castro.

- Moje pojazdy są humorystyczne, zawsze robię taki minikabaret! - mówi podczas wodowania ringu.

Również Arnold Maculewicz z Czarnej Białostockiej przyznaje, że od dzieciństwa lubi bawić się w „rozmaite dziwne rzeczy”. Kiedy dowiedział się, że w okolicy organizowane są Mistrzostwa Świata w Pływaniu na Byle Czym, od razu postanowił



Na tym ogromnym, ważącym ponad 200 kg wiklinowym smoku płynęła załoga „GW” - redaktor naczelny w towarzystwie Miss Podlasia - Marty Michalczuk i Miss Czytelników GW - Emilii Tarasewicz.

wziąć w nich udział. Tym bardziej, że miał wówczas problemy w pracy - chciał odreagować, zając się czymś ciekawym. Tak polubił konstruowanie wehikułów i pływanie na nich, że startował już 7 razy - jest rekordzistą. Pomysły bierze po prostu z życia. W tym roku płynął na „Frywolnym Karawanie Wywozowym”.

- Można na nim rozpoznać naszych lokalnych włodarzy. Frywolnie rządzą, frywolne decyzje podejmują, to my ich frywolnie wywieziemy - wyjaśnia. - Śmiechem próbuję w nich przytrafić! Nie pikietowaniem czy tłuczeniem szyb.

Nasi rozmówcy stanowczo podkreślają, że nie startują po to, by wygrać. Mistrzostwa to dla nich walka z techniką oraz wspaniała zabawa.

Dolce vita - to jest to

Konstruktorzy pojazdów z byle czego świetnie się znają.

- Ludzie, których się tu spotyka, są rewelacyjni - mówi Arnold Maculewicz. - Przyjaźnimy się. Pomagamy sobie nawzajem, jak tylko możemy - dodaje.

Cztery załogi zrobiły w tym roku własne wehikuły korzystając z jego pracowników i narzędzi. Wiercenie, nitowanie, malowanie co weekend trwało od rana aż do nocy. Białorusinka skonstruowała wielkie, pływające łóżko, na którym panna młoda uciekała przed narzeczonym. Gonił ją - prócz pana młodego - również ksiądz w sutannie.

Załogi z Sokółki, Hajnówki, Białegostoku przyjeżdżały na weekendy, spały w namiotach rozbitych u Arnolda Maculewicza. Kiedy nie było już miejsca, następnych gości przyjmowała jego matka.

Według Bronisława Czerkacza z Suwałk, konstruktora „pompy, która pływa”, to naturalne, że na tak niecodziennej imprezie i uczestnicy są niecodzienni. Większość z nich przyjeżdża do Augustowa już na kilka dni przed rozpoczęciem imprezy. Dekorują, malują swoje wehikuły, wykonują ostatnie poprawki, a przy tym świetnie się bawią.

- Integrujemy się - śmieje się Urszula Jedynak, wieszając girlandy z kwiatów na pływadle zatytułowanym „Cesarstwo Opolskie”. - Atmosfera jest niesamowita! Zresztą nie może być inaczej - tylu szalonych zapaleńców w jednym miejscu...

Zagłusza ją dźwięk dzwonka i głośne nawoływania kolegów pracujących przy sąsiednim pojeździe.

- Ekspres Północy z Braniewa do Augustowa odjeżdża z peronu 9 - na całe gardło wrzeszczy Hieronim Matelski, „niedorzecznik prasowy” załogi Ekspresu z Braniewa.

- A Kędzierzyn-Koźle? - głośno, że słyszał na całym Necku, pyta ze swego „Zaprzęgu Utopca” Bronisław Piróg.

Hieronim Matelski natychmiast prostuje - ekspres przejeżdża oczywiście również przez Kędzierzyn.

- Zartujemy, wygłupiamy się. Jak dzieci. Jest wspaniale. Po prostu dolce vita - czyli prawdziwa radość życia - wyjaśnia Bronisław Czerkacz.

- To jest to - dodaje Ireneusz Traciecki, nakładając maskę Ben Ladenowi.

A spróbuj nie popłynąć!

- Niektórzy się śmieli, że ponad 50-letniemu człowiekowi takich zartów się zachciewa - mówi Bronisław Czerkacz. - Ludzie, którzy się w to bawią, są jacyś inni... Może nie dziecińnią, ale i nie starzeją się... Nie są z tych, których życie obraca się wokół jedzenia, spania i programów w telewizji. Ja maluję, łowię ryby, nieustannie łączę po lasach. Przed telewizorem nie przesiaduję, co to, to nie! - dodaje.

Arnold Maculewicz jest przekonany, że w życiu - które jest przecież tylko jedno - trzeba robić ciekawe rzeczy. Twierdzi, że ponad 90 procent populacji jest - niezależnie od wieku - stara, ponieważ nie chce im się być



Bronisław Piróg jest, według członków innych załóg, duszą każdej imprezy. - Pływanie na byle czym to coś cudownego - mówi. W tym roku na „zaprzęgu Utopca” startował z nimfą - córką Anią i jej kolegami.



Marta Grześ z Hajnówki była kapitanem najmłodszej na mistrzostwach załogi. Dwie pszczołki płynęły na „Szalonym kwiatku”.

ziwnych wehikułów.

iały

młodymi. Podziwiają ludzi z pasjami, ale sami się boją, wstydzą i w rezultacie nie w swoim życiu nie zmieniają.

– Ja, chociaż przeżyłem już ponad pół wieku, zamierzam zawsze być młody duchem! – zapewnia. – A kto powiedział, że umiera się starym?!

Na samym początku, gdy zaczął konstruować swoje niesamowite wehikuły, sąsiedzi i znajomi stukali się w głowę.

– Od durniów mnie wyzywali. Pytali: „Co ci z tego przyjdzie?” – wspomina.

Teraz jest zupełnie inaczej. Znajomi reagują fantastycznie. Pan Arnold jest już w Czarnej Białostockiej znaną osobistością. Obcy ludzie kłaniają mu się na ulicy.

– Szczególnie przed mistrzostwami, kiedy media huczą o przygotowaniach. To bardzo miłe – opowiada, robiąc ostatnie, kosmetyczne poprawki przy swoim karawanie. – Niedawno zaszedłem do sklepu spożywczego, a tam wszyscy huczą na mnie: a spróbuj w tym roku nie wystartować, to dopiero zobaczysz!

Zony jak anioły

Wszystkim naszym rozmówcom – konstruktorom – pomagają rodziny. Arnold Maculewicz ma trzy córki. Wszystkie pływają razem z nim. Zona podczas mistrzostw zawsze bierze urlop. Młodsze dzieci, które mają 9 i 11 lat, przez cały rok żyją przygotowaniem do zawodów.

– Tylko się obudzą i już lecą do mnie z nowymi pomysłami! – śmieje się Arnold Maculewicz. – Kiedy skonstruuje pojazd, pomagają go dekorować. Dzieciaki rozwijają się przy takich zabawach.

Tę opinię podziela Antoni Pasek z Kędzierzyna-Koźla. Sam wychowuje 12-letnią córkę. Robi wszystko, żeby dziewczynka miała z nim jak najlepszy kontakt. Wspólnie żeglują, pływają motorówką, wędkują, jeżdżą konno. Kilka lat temu córka zainteresowała się niesamowitymi wehikułami z byle czego – pan Antoni zaczął więc je konstruować. Już po raz szósty startował w mistrzostwach. Przygotował ogromny tort – z okazji jubileuszu.

– Staram się, jak mogę, żebyśmy jak najwięcej czasu spędzali razem, do tego aktywnie – mówi. – To dla nas wielka frajda!

Twórcy czołgu „Fantazja 013” z Braniewa, który najbardziej spodobał się publiczności i wygrał tegoroczne mistrzostwa, utrzymują, że wehikuł powstał tylko dzięki wyrozumiałości ich żon.

– Już drugi urlop straciliśmy, montując pływadło z byle czego. Ostatnio rzadko bywaliśmy w domu – przy-

znaje, wychylając się ze zrobionego z deski klozetowej wjazdu czołu, Paweł Joszczuk. – Myślałem, że żony nas powieszą! Ale nie – zachowały się jak cierpliwe anioły!

Gdyby nie to, że jego córeczka, Martyna, pożyczyła załodze pluszowego psa, czołg nie musiałby się obejść bez Szarika.

Rury, opony, plastikowe butelki

Pływadła powstają naprawdę z byle czego. Ale, jak twierdzi Marian Berbecki, twórca wehikułu zatytułowanego „Sami Swoi”, efekt na pewno nie jest byle jaki! Na drewnianej tratwie został ustawiony płot, na którym suszyły się koszule i wisiały garnki – dopóki nie zostały z hukiem rozbite. Nie zabrakło kota, sierpa, siana, flagi z napisem: „3 razy nie”, studni ani małej bimbrowni. Kargul i Pawlak oczywiście zawzięcie się kłócili. Dbalemu o szczegóły Kargulowi wystawała nawet z butów prawdziwa słoma!

Pływające dziwadła konstruowane są zazwyczaj z naprawdę byle czego: płyty pilśniowej, eternitu, rur, styropianu, beczek, części od rowerów, plastikowych butelek, dętek od traktora, opon.

– Wszystko rozbija się o pieniądze. Jeśli konstruuje się coś dużego, trzeba liczyć się z kosztami. Poza tym potrzebna jest pracownia. W garażu zrobiliśmy z narzeczonym ślimaka. Zajęło nam to 3 dni. Może nie jest imponujący, ale czy to najważniejsze? Ważne, że jesteśmy tu i świetnie się bawimy – opowiada, zwińjąc włosy w ślimaczki, Justyna. Pomyślała o wszystkim – w uszach ma nawet kolczyki w kształcie ślimaka.

Arnold Maculewicz nad nowymi konstrukcjami pracuje nawet kilka miesięcy. Zygmunt Babiarz, konstruktor ogromnego, wysokiego na ponad 5 metrów, ważącego 200 kg wklonowego „Smoka Podlaskiego”, na którym płynęła załoga „Gazety Współczesnej”, pracował nad nim kilka tygodni. Podczas mistrzostw nie zabrakło efektów specjalnych. 200 zł wydała załoga Ekspresu Północy na sam tylko niebieski dym, który wydobywał się z komina lokomotywy. Drogi jest również transport wehikułów. Żadne przeszkody nie odstraszały jednak prawdziwych miłośników pływania na byle czym.

– Za każdym razem, gdy wyjeżdżamy z augustowskiej imprezy cała rodzina zawzięcie dyskutuje o tym, jaki wehikuł zrobimy za rok. Nie możemy się już doczekać kolejnych mistrzostw! – mówi Arnold Maculewicz.

Fot. A. Ludwiczak



Już kilka dni przed imprezą załogi przyjeżdżają do Augustowa. Dekorują swoje wehikuły i świetnie się bawią. – Integrujemy się – śmieje się Urszula Jedynak, kapitan „Cesarstwa Opolskiego”.

REKLAMA

UWAGA!

PEUGEOT

OBNIŻYŁ CENY

SWOICH

SAMOCHODÓW

NAWET O 14%.

www.peugeot.pl



PARTNER JUŻ OD 32 779 ZŁ NETTO

TYLKO DO 21.08.

bez VAT

Sprawdź nasze ceny i przekonaj się, że Peugeot jest teraz jeszcze bardziej dostępny. Wszystkie osobowe modele są tańsze nawet o 14%! Taka obniżka to nie przelewki. Najwyższy czas spełnić swoje marzenia. Przymierz się do nowego Peugeot! Kupując Peugeot Partner, zaoszczędzisz jeszcze więcej. Do 21 sierpnia możesz skorzystać z odliczenia podatku VAT! Zapraszamy!

PEUGEOT REKOMENDUJE TOTAL

PEUGEOT. ZAPROJEKTOWANY, BY CIESZYĆ.



PEUGEOT

Szczegóły w salonach Peugeot. Zużycie paliwa: 5,7 l/100 km, emisja CO₂: 152 g/km, dla silnika 2.0 HDi 90 KM.

Białystok
POZNANSKI AUTO
ul. 27 Lipca 1/1
tel. 0-85/675-57-21

Elk
AUTO SERWIS
ul. Suwalska 88
tel. 0-87/621-59-71

Suwałki
AUTO SERWIS
ul. Sejneńska 24
tel. 0-87/566-08-37

Ostrołęka
MOTOS
ul. 11 Listopada 66
tel. 0-29/760-36-37



Kolasa – Kargul na wehikule „Swoi” – podczas mistrzostw kilkanaście garnków. Marian ki – Pawlak – odcinał rękawy zuli, a Grzesiek Papuziński cicia jeździł na kocie.

LUBIMY SERIALE

co słyszać u gwiazd?

Alutka zagra w nowym serialu

Anna i anioł stróż

Joanna Trzepiecińska znana m.in. z roli Alutki w serialu „Rodzina zastępcza” i „Rodzina zastępcza plus” zagra w nowym serialu „Anioł stróż”. Serial będzie opowiadał o perypetiach kobiety samotnie wychowującej dzieci, nad którą będzie czuwał opiekun z niebios. Serial będziemy mogli oglądać jesienią w TVN.

Anna, rozwiedziona, młoda, trochę nieporadna kobieta, po rozwodzie z mężem będzie szukała kogoś do opieki nad dziećmi. O posadę nią nie ubiegać się będzie anioł stróż Gabriel (w tej roli wystąpi Waldemar Barwiński). Anioł będzie starał się uchronić swą podopieczną przed kłopotami, co nie będzie łatwe zważywszy na jej osobowość. Już na samym początku Gabriel spotka poważnego przeciwnika: w sąsiedztwie Anny zamieszka uroczy mężczyzna o imieniu Eryk, upadły anioł... (w tej roli

Rafał Cieszyński). Przełożonym Gabriela będzie Piotr (w tej roli wystąpi Wiktor Zborowski).

Joanna Trzepiecińska na pewno będzie świetna w roli Anny. W „Rodzinie zastępczej” początkowo grała postać epizodyczną, która stopniowo stawała się coraz poważniejsza. (kul), Fot. KAPiF



Pracuje do upadłego

Z teatru do serialu

Mariusz Sabiniewicz to jeden z najbardziej zapracowanych polskich aktorów teatralnych. Kilka razy w tygodniu dojeżdża z Poznania, gdzie mieszka, do Warszawy na plan serialu „M jak Miłość”. Potem wraca do Poznania i wieczorem występuje na scenie tamtejszego teatru.

Sabiniewicz, czyli serialowy Norbert, miesięcznie występuje w 25 spektaklach. To dużo nawet dla aktora, który nie pracuje w żadnym innym miejscu! Pan Mariusz jest tak zapracowany, że nie ma czasu nawet na swoje ukochane „żagle”. W dodatku urządza nowo wybudowany dom, a jak wiadomo jest to bardzo czasochłonne zajęcie. Aktor cieszy się z popularności, którą przyniosła mu rola w serialu i nie złości się, gdy ludzie na ulicy dają mu „złote” rady jak powinien postępować z serialową Martą. Pytają też, jak układają mu się kontakty z serialowym synem. A aktor odpowiada, że bardzo lubi swego „syna”, czyli Francka Przybylskiego. (kul), Fot. KAPiF



Aktorzy dbają o bezpieczeństwo dzieci

Grają w „997”

Teresa Lipowska, czyli Barbara Mostowiak z serialu „M jak Miłość” i jej serialowy mąż Lucjan (w tej roli Witold Pyrkosz) występują w magazynie kryminalnym „997”. W trakcie krótkich zaimprovizowanych scenek wcielają się w rolę dziadków, których wnuki popadły w najprzeróżniejsze tarapaty. Celem całego przedsięwzięcia jest uświadamianie rodzicom



i dziadkom, jak wielkie niebezpieczeństwa czekają na dzieci podczas wakacji. Twórcy programu podpowiadają, jak rozwiązać takie trudne sytuacje, podpowiadają też, jak rozpoznać, że wnuk czy syn popadł w tarapaty.

W programie oprócz wspomnianych aktorów występuje również Anna Dereszowska znana z roli w serialu „Złotopolscy” oraz Michał Miłowicz znany z roli w serialu „Lokatorzy”. Nie jest to pierwsza inicjatywa tego typu. W minionych latach w wakacje przed przestępcami przestrzegali telewizorów Anna Przybylska i Piotr Wawrzeki, czyli dwójka policjantów ze „Złotopolskich”. (kul), F. KAPiF

Chce męża takiego, jak Karol

Magda się odchudza

Magdalena Smolara, czyli Kinga z serialu „Samo życie” jest na nieustającej diecie. Uważa, że powinna schudnąć, choć kole-dzy twierdzą, że tusza jest jej scenicznym atutem. I dodają, że jest uroczą taką, jaka jest.

Ta 27-letnia aktorka ma już na swoim koncie znaczną ilość znaczących ról teatralnych, a także filmowych. Zagrała m.in. w takich filmach, jak „Weiser” czy „Haker”. Wystąpiła też w serialu „Pensjonat pod Różą”.

Magdalena Smolara to bardzo wszechstronna aktorka. Uwielbia tańczyć i robi to bardzo dobrze, gra na wiolonczeli oraz świetnie śpiewa. Podczas konkursów piosenki aktorskiej zdobyła niejedną nagrodę, m.in. za interpretację piosenki Agnieszki Osieckiej „Siedzieliśmy jak w kinie”. Uwielbia także muzykę klasyczną. Oprócz tego świetnie gra w scrabble.

W rolę Kingi z serialu „Samo życie” wciela się od 3 lat. Twierdzi, że bardzo lubi tę postać i chciałaby w rzeczywistości mieć takiego męża, jak Karol. I choć wielu widzów uważa, że takie idealne małżeństwa, jak Kingi i Karola nie istnieją, ona jest innego zdania. Twierdzi, że takie związki też się zdarzają, ale rzadziej, niż byśmy sobie tego życzyli. (kul), Fot. KAPiF



Olga Bończyk nagrała płytę

Piosenki z klasą

Ukazała się płyta Olgi Bończyk, czyli Edyty z serialu „Na dobre i na złe”. Płyta ma tytuł „Piosenki z klasą” i zawiera utwory, które aktorka śpiewała podczas swoich recitali. Płyta zyskała pochlebne recenzje krytyki.

Olga Bończyk jest zaliczana do tzw. „śpiewających aktorów”. W przeszłości próbowała nawet zrobić karierę jako wokalistka zespołu „Spiritual singers Band”. Po pewnym czasie zrezygnowała ze współpracy z zespołem. Dziś nie narzeka na brak pracy: gra w jednym z najpopularniejszych polskich seriali a także występuje w teatrze. Gra m.in. w Teatrze Roma w spektaklu „Miss Sajgon” oraz często koncertuje. Dopiero co na rynku pojawiła się jej płyta, a ona już myśli o repertuarze na następny krążek.

Także w życiu prywatnym aktorka układa się wszystko dobrze. Już dawno ożeniła się z pierwszym mężem. Potem poznała Tomasza Gorzodowskiego, radiowego dziennikarza sportowego. Mężczyzna długo zabiegał o jej względy. Wreszcie pojechał z nią do Chicago, gdzie koncertowała i namówił na... ślub w Las Vegas. Pomysł był tak romantyczny, że aktorka uległa i dziś jest szczęśliwą małżonką. (kul), Fot. KAPiF



JAK NIESIE PLOTKA

Wpływowe kobiety

Brytyjska pisarka J.K. Rowling została okrzyknięta przez amerykański magazyn „Forbes” najbardziej wpływową kobietą w Wielkiej Brytanii. Wśród najbardziej wpływowych kobiet świata twórczyni Harry’ego Pottera znajduje się na 40. pozycji. Na szczycie tabeli figuruje sekretarz stanu USA Condoleezza Rice, za nią chińska wicepremier Wu Yi, a ukraińska premier Julia Tymoszenko jest na trzecim miejscu.



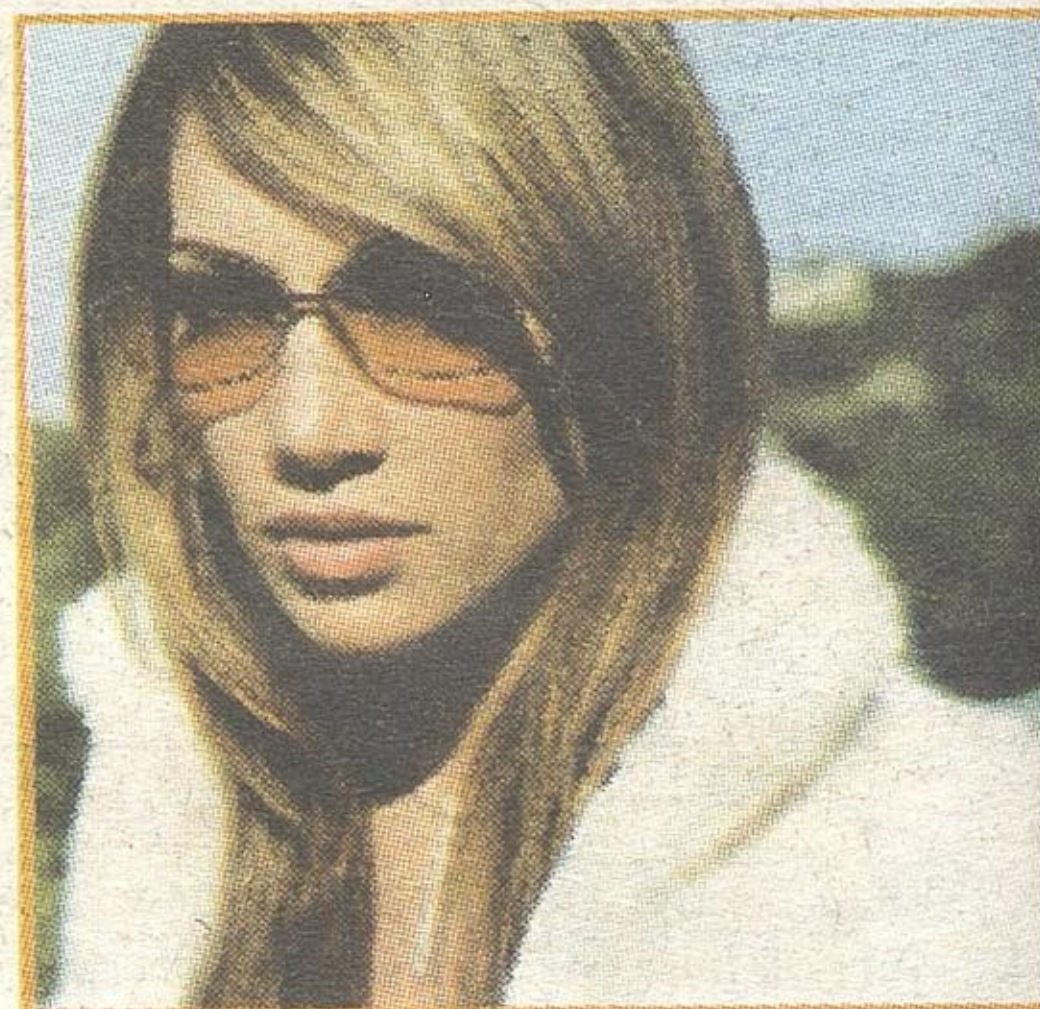
Nicolas na diecie

Aktor Nicolas Cage ma obsesję na punkcie swojego wyglądu. W ostatnich tygodniach podjął decyzję o przejściu na dietę. Wyjaśnia, że drażni go, kiedy ogląda siebie na zdjęciach w amerykańskich magazynach nie tak szczupłego jak by chciał. Aktor jada w tej chwili na śniadania i obiady tylko winogrona. Kolacja to inny jadłospis: marchewki i seler. Nicolas Cage pracuje obecnie na planie nowej wersji thrilleru „The Wicker Man”.



Jennifer jest w ciąży

Jak pisał amerykański magazyn „Star”, Jennifer Lopez spodziewa się pierwszego dziecka. Ojcem jest mąż artystki, piosenkarz i aktor Marc Anthony. Dla J. Lo będzie to pierwsze dziecko. Anthony ma już dwóch synów z poprzedniego związku z byłą Miss Świata – Dayanarą Torres. Pierwszy syn, Cristian Anthony Muniz, przyszedł na świat w 2001 roku, a drugi – w 2003 roku.



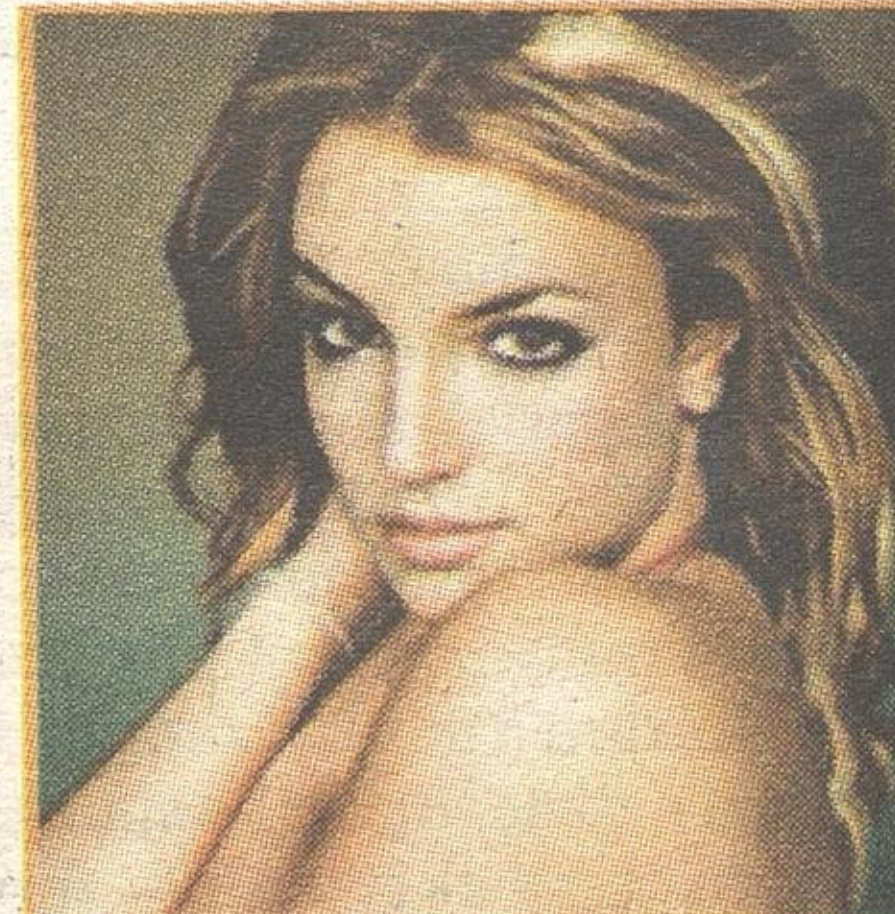
Jackson mieszka koło króla

Michael Jackson kupił posiadłość w Bahrajnie i odpoczywa tam po trudach procesu, w którym oskarżano go o molestowanie nieletnich. „New York Post” pisał, że 46-letni wokalista nabył 14 akrów niedaleko pałacu Sheikha Abdullaha bin Hamad al-Khalifa, syna króla Bahrajnu – Hamada. Piosenkarz już wcześniej zaprzyjaźniony był z rodziną królewską, dlatego też właśnie w tym państwie postanowił odpocząć.



Britney i kabała

Britney Spears planuje specjalne błogosławieństwo dla swojego dziecka. Zostanie ono odprawione zgodnie z kabałą. Jak pisał dziennik „The Sun”, uroczystość odbędzie się we wrześniu, w głównej siedzibie kabalistów w Los Angeles, dziewięć miesięcy po narodzinach potomka artystki. Wokalistka planuje zaprosić w sumie 70 osób. Będą to członkowie rodziny i najbliżsi przyjaciele. Przypomnijmy, że z kabałą Britney zetknęła się dzięki Madonna.



Wino marki Santana

Carlos Santana będzie miał sygnowaną własnym nazwiskiem markę wina. Sławny gitarzysta zawarł umowę z kalifornijskim producentem trunku Mumm Napa i wspólnie wypuszczą na rynek Santana DVX. Wino muzyka będzie kompozycją składającą się w połowie z Pinot Noir, a w połowie z Chardonnay. Butelkę Santany DVX będzie można kupić w USA od 15 sierpnia.



Chora Kylie się śmieje

Kylie Minogue nałogowo ogląda komedie w trakcie swojej rekonwalescencji związanej z walką z rakiem. Jej siostra Dannii wyjaśnia: „Śmiech to naprawdę najlepsze lekarstwo”. Dwa miesiące temu Kylie przeszła operację usunięcia raka piersi. Teraz rozpocznie chemioterapię. Australijka ogoliła już głowę, zanim, na skutek leczenia, zacznie tracić stopniowo włosy. Ponadto zamroziła ona swoje jajeczka, aby zaisc w ciążę okazało się możliwe zaraz po zakończeniu leczenia.



Billy powiedział dość

Po pięciu rozwodach Billy Bob Thornton postanowił wstrzymać się od legalizowania związków. Aktor obawia się, że pobije rekord urodzonego w 1920 roku Mickeya Rooney’a, który miał 8 żon.



DN
(opr. na podst. Internetu)

Jestem aniołem w diabelskiej skórze

Z Maciejem Maleńczukiem, muzykiem, poetą i aktorem, rozmawia Edyta Jaworska (KAPiF)

W jednym z wywiadów powiedziałeś: „Teraz wolę posiedzieć w domu z gitarą. Poćwiczyć, posłuchać instrumentu i siebie”. Trochę mnie to przerażało...

– Dlaczego Cię to przeraża? Nie wiesz jaka to jest frajda. Ja się nigdy nie nudzę w domu. Nie muszę wychodzić na miasto, żeby coś się wydarzyło. Wręcz przeciwnie, powinienem tego unikać.

Ale wygląda na to, że zamieniasz się w zgreda...

– To jest moje największe marzenie: posiedzieć sobie w domu i pograć na piórze. A zamiast tego siedzę i gadam bzdury.

Promujesz płytę, więc Twoim obowiązkiem jest udzielić kilku wywiadów.

– Moim obowiązkiem jest ćwiczenie na instrumencie.

„Proste historie” to podsumowanie życia Pana Maleńczuka? Kończysz z nim na dobre?

– To jest przygoda bez miłości. Stara sprawa, mój bagaż. To jest podwójna płyta dokumentująca moją dwudziestoparoletnią działalność muzyczną. Najśmieszniejsze jest to, że przez wszystkie moje projekty ludzie w pewnym momencie zatarli świadomość czym jest Maleńczuk. Czy Maleńczuk to Püdel, czy Homo Twist, czy aktor, pisarz, a może poeta.

A Ty sam się w tym jakoś zatraciłeś?

– Ja się w tym nie gubię (śmiech). Ale wiem na pewno, że widownia się gubi. I nagle całe to towarzystwo, któremu się wydaje, że wiedzą kim jest Maleńczuk otrzyma dwupłyty album czterdziestoczteroletniego chłopca z gitarą i okaże się, że oni o mnie nie wiedzieli. A to jest coś, czym Maleńczuk zawsze był, od czego zaczynał, czyli granie uliczne.

Tęsknisz za tym okresem? Za graniem na ulicy?

– Nie. Jak bym mógł tęsknić za terrorem? To był syf! Ktoś, kto tego nie pamięta jest debilem. Jak mi ktoś teraz mówi, że jest trend na lata osiemdziesiąte, bo niby wtedy było fajnie, że Papa Dance... No proszę Cię! Wtedy był Jaruzel, sześćoosobowe patrole z karabinami maszynowymi na plecach. Jak na ulicy stały trzy osoby, to od razu byłeś legitymowany i cieszył się, że nie wylądowałeś w suce. Jak można za tym tęsknić? Trzeba mieć arteriosklerozę na poziomie starca.

Może ludzie czuli się wtedy bardziej wolni. Mieli konkretnego wroga...

– Kto się czuł wolny? W latach osiemdziesiątych? Trzy osoby to było zgromadzenie. To, co ja robiłem grając na ulicy, to było zbiegowisko. Na to był paragraf. Czy można tęsknić za więzieniem?

Nie myślałam o więzieniu. Ale o tym, że brałeś gitarę i jechałeś w Polskę...

– A teraz niby co robisz? Biorę gitarę i jeżdżę po Polsce. Cały czas to robię. Z tym, że dawniej szlałem się po rynsztokach, a teraz jestem very important person.

Dzięki „Wolności słowa” Püdelśów i temu, że znęcałeś się nad młodymi ludźmi w Idolu trafiłeś pod strzechy. Teraz każda starsza pani w sklepie mięsnym wie, kim jest Maleńczuk. Dobrze się z tym czujesz?

– Nie. Ale faktycznie, założenie było takie, żeby trafić pod strzechy. Choćby za pomocą umieszczenia płyty w „Pani Domu”, czy czymś podobnym. Wypuściliśmy insert z pięcioma kawałkami Püdelśów. Poszło tego 300 tysięcy! I później, gdy w różnych sytuacjach spotykałem panie „typu pięćdziesiąt”, to mówiły: „A ja mam pana płytę.” „Którą?” „Jak to którą? Jedna jest tylko, taka zielona.” To przez „Panią Domu” trafiliśmy pod strzechy.

Przyznałeś kiedyś, że „wiele rzeczy zrobiłeś dla sławy, a jeszcze więcej dla pieniędzy”. Czego nigdy byś nie zrobił dla kasy?

ch... wari i dają dupy za pieniądze. Mnie czegoś takiego nie wolno zrobić, bo straciłbym twarz całkowicie. Reklamujcie sobie banki, bryki, kleje, co tam chcecie. A ja uważam, że prawdziwemu artyście to nie uchodzi.

A wystąpienie w programie typu „Idol” uchodzi?

– To nie była żadna reklama. Po prostu. Zadzwoniono do mnie, zaproponowano mi kasę, była ona odpowiednia i va fan culo, skończy ten temat! Prosta sprawa: potrzebowałem szmalu. Ale Wam się stało! Wylansowałem Brodkę. Jak długo będziecie to jeszcze piłować?

Maleńczuk to także pisarz i aktor. Chyba lepiej czujesz się jako twórca niż tworzywo. Lepiej czujesz się tworząc muzykę, jak w przypadku spektaklu „Zwał” na podstawie Shutego, niż jako

Czułeś, że sprofanowałeś swoją ulubioną lekturę?

– Wszyscy piją tego „Mistrza i Małgorzatę” zamiast wziąć się za sztuki, które Bułhakow napisał w ilości dwudziestu ośmiu.

A jak było ze „Zwałem”?

– To jest przynajmniej oryginalny tekst. Napisany tu i teraz. Podało mi się, jak kiedyś jakiś reżyser powiedział: „Nie będę wystawiał Pindera, bo ja chcę tu i teraz.” Właśnie Shute to nie jest żaden Pindera tylko „tu i teraz”.

Ale Ciebie nie interesuje tylko „tu i teraz”, świadczą o tym choćby średniowieczne Pieśni Maryjny Alfonsa X, które zrobiłeś w Krakowie.

– Kwaśny mnie namówił...

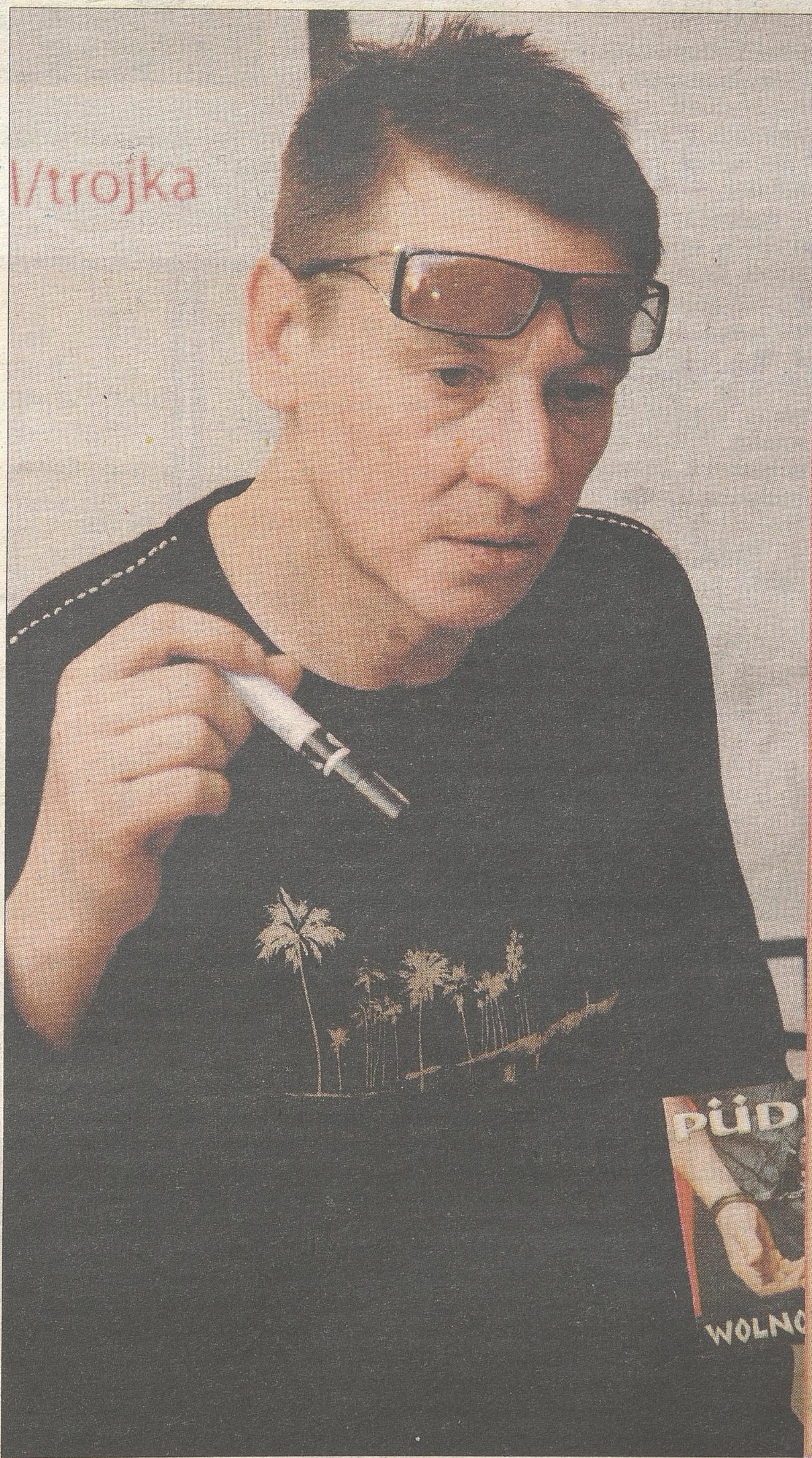
Sam byś na to nie wpadł?

– Żeby zaśpiewać dwunastowieczne pieśni? Na pewno nie.

W dodatku maryjne...

– To wszystko wydawało się bardzo interesujące. Król, który był zakochany w Matce Boskiej, napisał z tego powodu 412 długich kolubryn. To literatura napisana w niezrozumiałym przez nikogo martwym języku starobrazylijskim, którego ani Hiszpanie, ani Portugalczycy nie rozumieją. Kwaśny mówi: „Przełożysz trochę, są przekłady na angielski”. Czytamy, a tam: „Żydzi mają beczkę nabitą gwoździemi. Kręcą w niej nie-

Muzyk, poeta, aktor, ale przede wszystkim prowokator. Lider Püdelśów i Homo Twist trafił pod strzechy dzięki popularnej płycie „Wolność słowa” oraz roli jurora w programie Idol. Środowisko muzyczne długo nie mogło mu darować, że dał się kupić. On sam nie przejmując się krytyką. Pojawił się w filmie „Ono” Małgorzaty Szumowskiej, zagrał Wolanda w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. Ostatnio skomponował muzykę do sztuki „Zwał” Sławomira Shutego i zajął się... pieśniami maryjnymi. Piszą o nim „outsider, heretyk, poeta ulicznego rock and rolla”. Ponad 20 lat temu Maciej Maleńczuk grał na gitarze na krakowskich ulicach. Po latach powraca do korzeni – do Pana Maleńczuka, którym, jak sam twierdzi, nigdy nie przestał być. Bard krakowskich ulic postanowił pokazać swe prawdziwe oblicze. Polskie Radio wydało wspomnieniowy album Pana Maleńczuka „Proste historie”. „Całe to towarzystwo, któremu się wydaje, że wiedzą kim jest Maleńczuk, otrzyma dwupłyty album czterdziestoczteroletniego chłopca z gitarą i okaże się, że oni o mnie nic nie wiedzieli. A to jest coś, czym Maleńczuk zawsze był, od czego zaczynał, czyli granie uliczne” – mówi muzyk.



– Mogę powiedzieć czego nigdy nie zrobiłem dla forsy. Nigdy nie reklamowałem żadnych produktów. Artysta nie może czegoś takiego robić. Mam żal do aktorów typu Pazura i całej tej serialowej śmietanki, że bez paragonu robią reklamy beznadziejnych produktów: klejów, margaryn, za co im się tylko zapłaci i uchodzi im to płazem. Jeżdżą sobie z tego powodu wypasionymi brykami, a są

aktor grający Wolanda w „Mistrzu i Małgorzacie”...

– No pewnie! Dużo lepiej się czuję jako muzyk. Jestem swobodnym, wyluzowanym rodzajem typa z pociągami do „jazdy”. Teatr jest koturnowy, sztywny. Reżyser nie udziela Ci żadnych technicznych wskazówek, tylko coś pier...li o natchnieniu, mówi: bądź sobą. Takim reżyserem to sam mogę być.

mowlęta. Z tych niewiniątek krew wypływa i to idzie na macę, którą jedzą na święta.” Okazało się, że to są kompletnie nie political correct teksty. Dziwaczne i oparte na jakichś absurdalnych rytmach. Zastanawiałem się, czy te nuty są dobrze skopiowane. Robię to ze specjalistami od muzyki dawnej: Pawłem Iwaszkiewiczem grającym na instrumentach z epoki; bombardzie (praoboju), zestawie fletów, z jego żoną, Wandą

Lady – bardzo dobrą śpiewaczką i Muwelem grającym na violi da gamba. Jedynymi strojącymi instrumentami w tym spektaklu jest ddrum i wokale.

A jak Ty, jako zdeklarowany ateista i antyklerykał czujesz się w kościele?

– Jest to bardzo sexy sytuacja. Jestem aniołem w diabelskiej skórze, albo odwrotnie. Jestem Lucyfer de Santa Maria. Jeden się zmęczy, to drugiego wyciągam. Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Przecież w ogóle w Niego nie wierzysz...

– Jeśli włączymy umysł i wyskoczmy z tej ezoterycznej mazi, to stwierdzimy, że tak naprawdę nie ma nic. Nie ma Boga, nie ma diabła. Ale tego nie można ludziom powiedzieć, bo byłoby im strasznie trudno bez tego żyć. Wiemy, że tego nie ma, ale utwierdzamy się w tym kłamstwie, bo jest nam potrzebne.

Wracając do „Prostych historii”. Kończysz tym albumem z Panem Maleńczukiem i wracasz do Homo Twista?

– Jak jechałem tę solową trasę, którą nagrywałem, myślałem, że to będzie zamknięcie. Ale w momencie, gdy się z tym materiałem zderzyłem, miałem wrażenie, że mam w ręku szpilkę i atakuje mnie ogromna góra plasteliny. Nie mogłem sobie z tym poradzić. Okazało się, że sporo numerów pokrywa się z Homo Twistem i Püdelami. Tego nie chciałem na płycie. Sięgnąłem głębiej i znalazłem stare rzeczy, które pamiętałem mięśniewo, a których nie grałem na koncertach. Niektóre numery trzeba było dograć. Nie do końca jest to zatem płyta koncertowa. Ale o żadnym zamknięciu nie ma mowy. Gitary z ręki nikt mi nie wyrwie, chyba że będzie to martwa ręka.

Na zakończenie tej trasy zorganizowałeś koncert tylko dla kobiet. Skąd ten pomysł?

– Chciałem dopieścić swoje ego i udowodnić, że coś takiego jest możliwe. Jestem z tego dumny. Czy ktoś przede mną zrobił coś takiego w tym kraju? Na pewno nie. Wyobrażam sobie jaką byłaby ohydna atmosfera, gdyby na tej sali było dwustu facetów. Błeee.

Zauważyłeś grupę piszczących panienek wystrojonych w boa?

– Otrzymały taki rozkaz, żeby jakoś wyglądać. To stare, wierne fanki.

Przyszły też starsze panie, które wcześniej narzekały, że na innych Twoich koncertach nie ma krzesłek...

– Niech przyjdą na Homo Twist. (śmiech)

A kiedy zaczynasz trasę z Homo Twist?

– Obawiam się, że już jutro. Mamy nagrane cztery sztuki. Zespół musi się otrzaskać.

Planujesz też trasę promującą „Proste historie”?

– Prawdopodobnie pojedzie w kolejną trasę na jesieni. Płytę nagrałą na koncertach klubowych, będę promował koncertami klubowymi. To się rozumie samo przez się.

Dziękuję za rozmowę.

Cześć Dzieciaki!

Cześć! Do rozpoczęcia roku szkolnego zostało Wam już tylko... Eeee... Nie będę Wam psuł wakacji. Z pewnością nie myślicie jeszcze o szkole. I dobrze. Korzystajcie z pięknej pogody, wypoczywajcie, poznawajcie nowych kolegów, nowe, ciekawe miejsca i bawcie się dobrze. Cieszę się, że pamiętacie o naszej kolumnie i chętnie rozwiązujecie zamieszczane na niej zadania. Rozumiem też, że nie bardzo chce Wam się wymyślać własne łamigłówki. Poczekam do września. Dzięki za ciepłe pozdrowienia i zapraszam do rozruszania szarych komórek.

Marek

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 117. otrzymują: **Joasia Starczak z Zambrowa,**

Emilka Ożarowska z Łomży oraz Kuba Trzcinka z Białegostoku. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 118. otrzymują: Paweł i Magda Nurkowscy z Wasilkowa, Kamil Grygorowicz z Kol. Porosły oraz Mateusz Radoń z Krakowa. Gratuluję. Dzieciom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą, Kubę zapraszam po odbiór nagrody do Biura Reklam i Ogłoszeń naszej gazety przy ul. Suraskiej 1 w Białymstoku.

120

**współczesna
DZIECIOM**

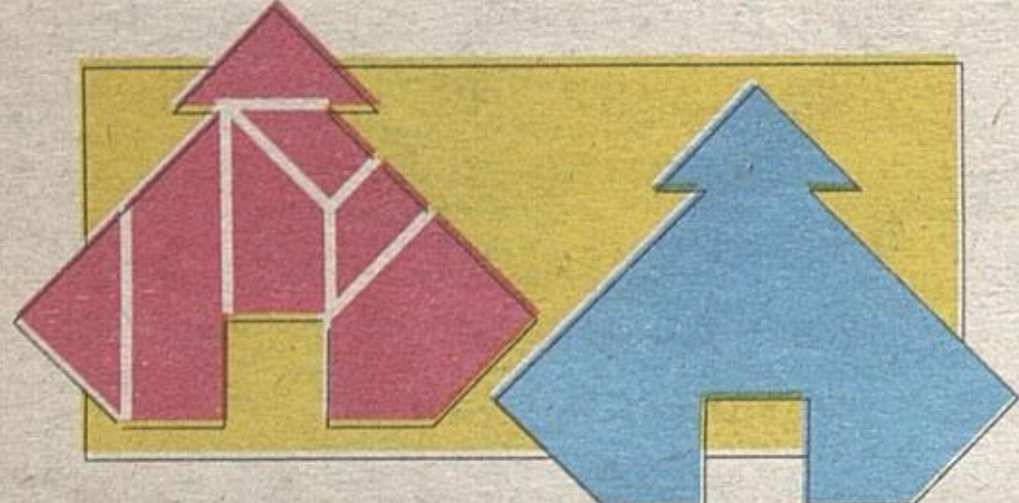


Aż trudno uwierzyć, że popularna purchawka może osiągnąć takie rozmiary. A może to zwierzątko obok to kocia miniaturka? Oczywiście, żartuję. To normalny kot, a ta ogromna purchawka wyrosła naprawdę w miejscowości Kielce-Białogon na podwórku pana Ireneusza Gaponowicza. Grzyb w obwodzie ma 114 cm i około 35 cm średnicy. Nadal rośnie. Jednak nie jest to największa znaleziona w Polsce purchawka. Rekordzistka miała obwód 170 cm. Dla porównania piłka meczowa używana podczas meczów futbolowych ma obwód 68-70 cm.

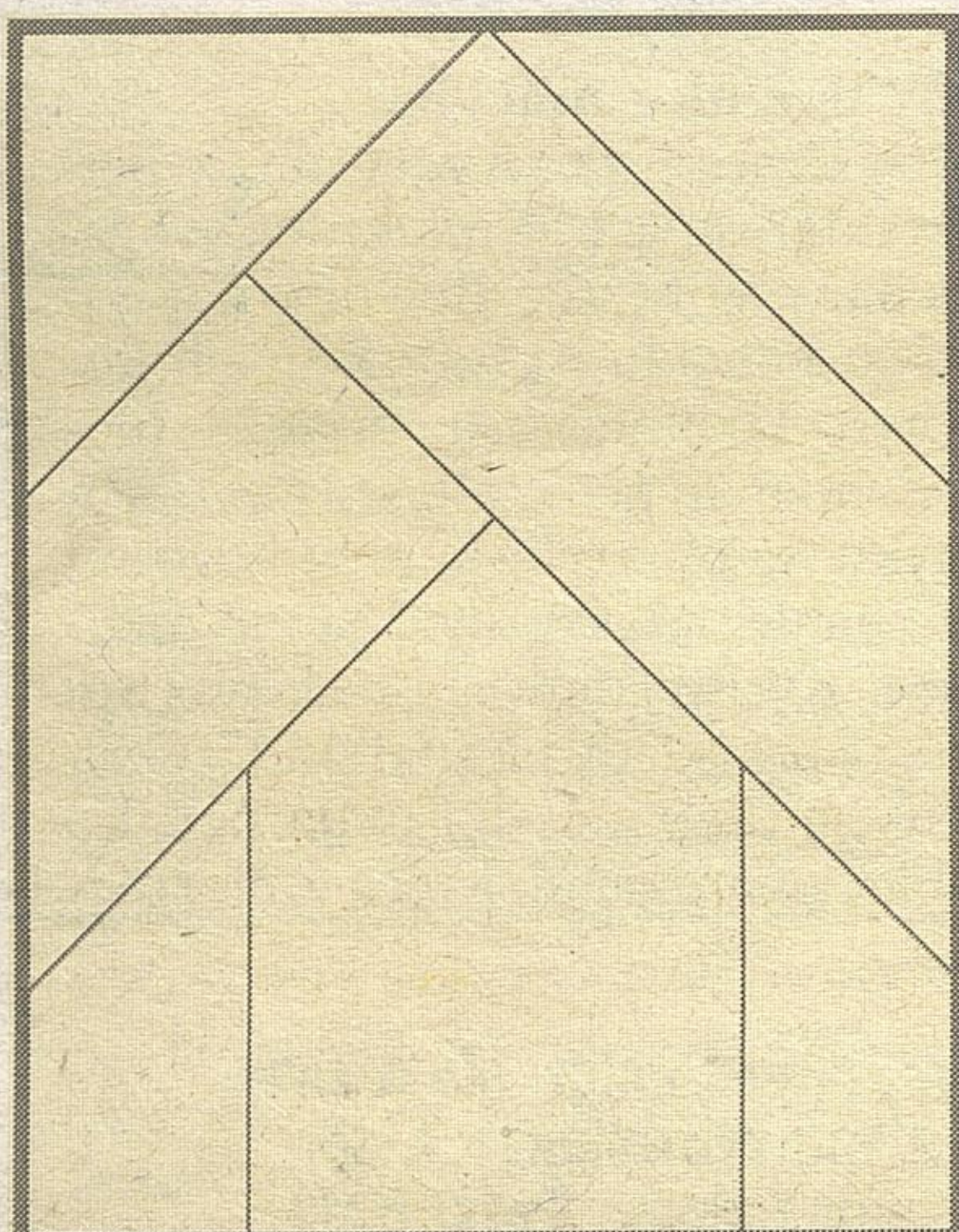
Fot. Michał Walczak/Fotorzepa

TANGRAM

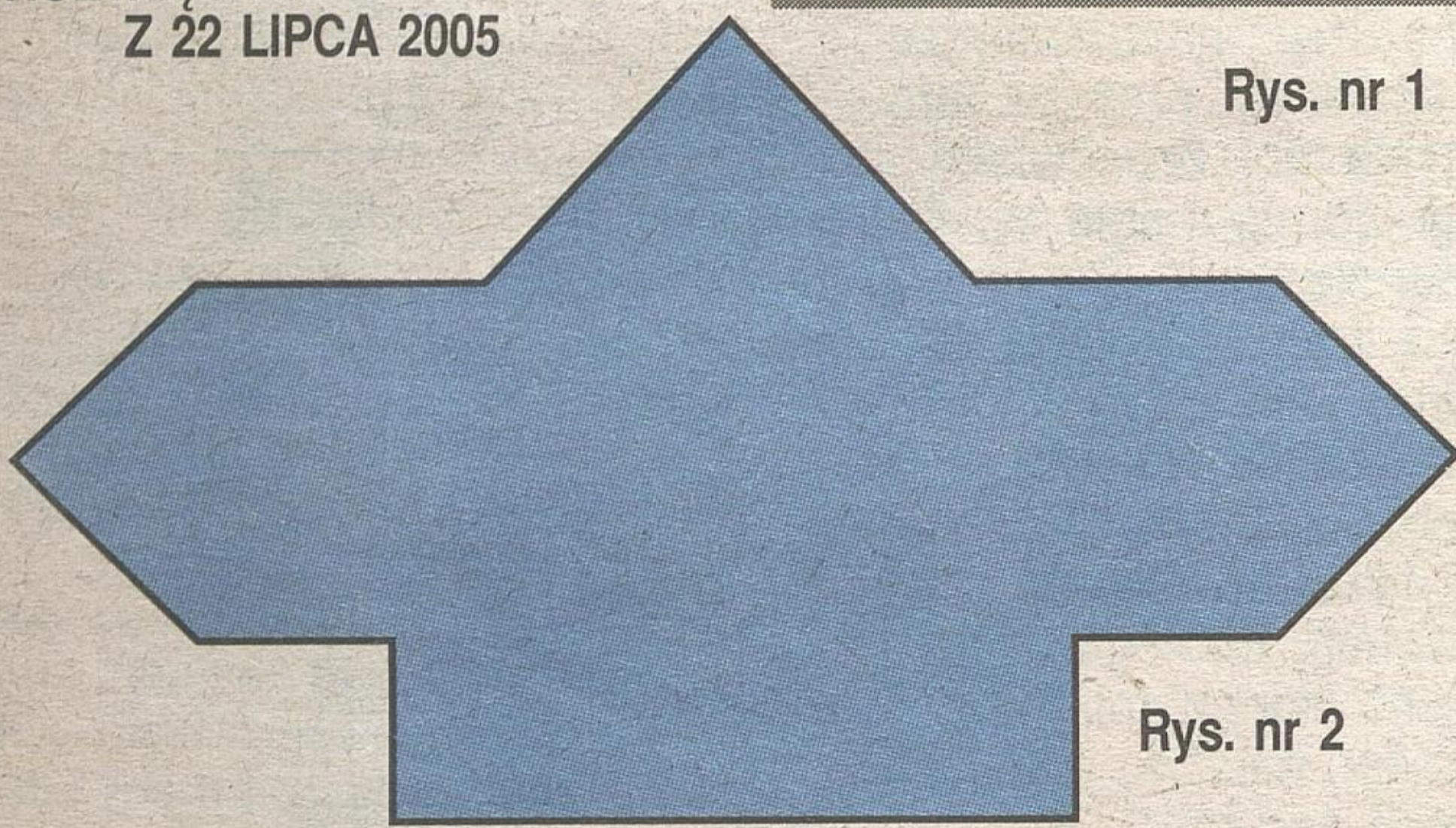
Rysunek numer 1 naklej na tekturkę (przyda Ci się do kolejnych łamigłówek) i potnij według oznaczonych linii. Z otrzymanych 7 kawałków ułóż figurę numer 2 i zaznacz na niej jak ułożyłeś poszczególne elementy. Powodzenia.



ROZWIĄZANIE TANGRAMU
Z 22 LIPCA 2005



Rys. nr 1



Rys. nr 2

WIROBACZEK

Czteroliterowe wyrazy-rozwiązania wpisz zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pierwszą literę wpisuj w pole ze strzałką.

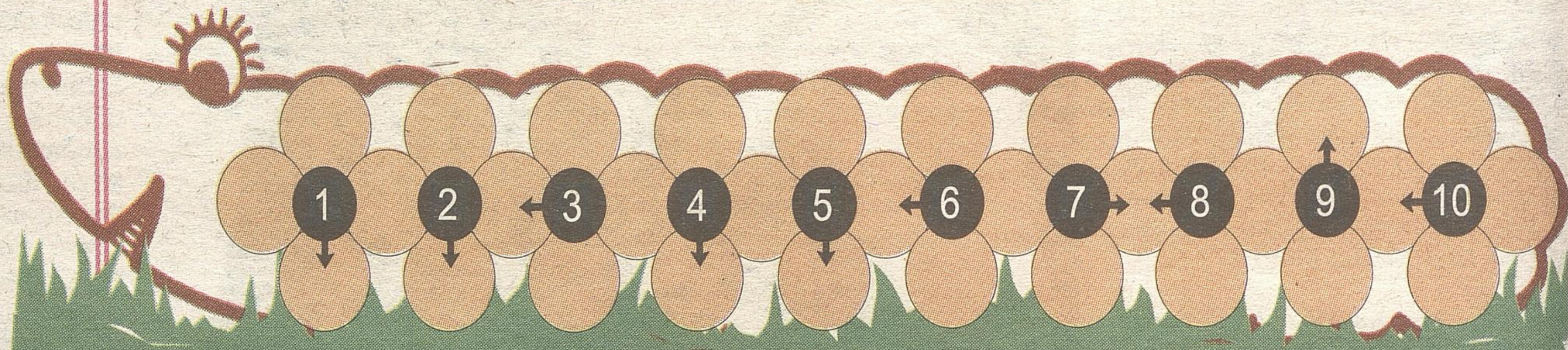
1. Rechocze.
2. Dużo drzew w środku miasta.
3. Drzewo, którego liść kojarzy się z Kanadą.
4. Ptasz symbol mądrości.
5. Ryba na wigilijne danie.
6. Miejsce pracy rolnika.
7. Kula do gry w bilard.
8. Zwierzę budujące tany.
9. Miejsce pracy rolnika.
10. Piękny kwiat z kolumnami.

1	2	3	4
2			
3			
4			

5	6	7	8
6			
7			
8			

KWADRATY MAGICZNE

1. Związany pęk zboża.
2. Jedna z kończyn.
3. Piękny u wiewiórki.
4. Razem z panem.
5. Skacze w przysiówku.
6. Zobrazowanie czegoś na piśmie.
7. Po jesieni.
8. Stan w Indiach znany z herbaty.



Zbierz kolekcję płyt VCD z najpiękniejszymi bajkami pod słońcem

Spotkaj się z Misiem Benjaminem, Fredem, Tabalugą i Kropelką

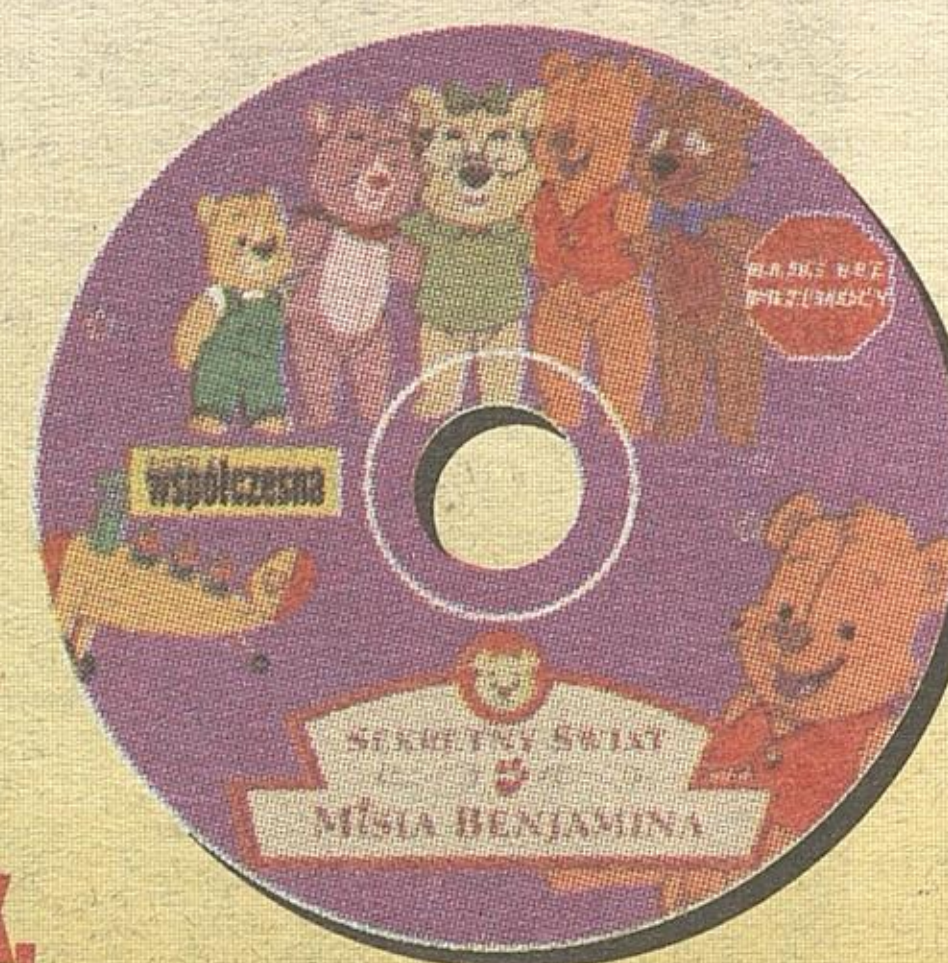
Trzecia płyta z filmem 9 sierpnia, we wtorek, następna: 16 sierpnia

GAZETA
współczesna

Kup „Współczesną” z bajką za 3,50 zł*

Drodzy Prenumeratorzy!

Już 12 sierpnia br. zamieścimy kupon-zamówienie na komplet 4 płyt z bajkami dla Prenumeratorów po specjalnej promocyjnej cenie 10 zł.



*Możesz również kupić „Gazetę Współczesną” bez płyty w cenie 1,20 zł

www.toyota.pl

VATOWCY NIE PŁACĄ



odlicz nawet 24 570 PLN

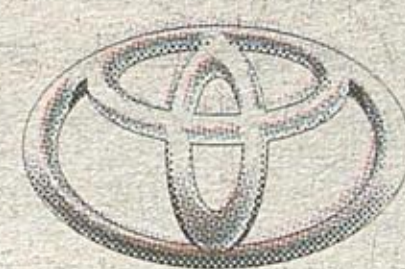
odlicz nawet 20 990 PLN

Tylko do 21 sierpnia możesz odpisać 22% VAT

Nie czekaj! Kup 5-drzwiową RAV4 lub Corollę Verso – jedyną najbezpieczniejszą 5-osobową ciężarówkę w segmencie minivanów – i ciesz się nie tylko z jazdy, ale też z możliwości odpisania VAT-u. Taka okazja już się nie powtórzy.

2005
ROK TOYOTY

TOYOTA
FINANCIAL SERVICES
TOYOTA LEASING POLSKA SP. Z O.O.
TOYOTA BANK POLSKA S.A.

TODAY TOMORROW **TOYOTA**

RAV4 – zużycie paliwa (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) w cyklu mieszanym wynosi w zależności od wariantu i wersji auta od 7,1 do 9,3 l/100 km. Emisja CO₂ (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) wynosi w zależności od wariantu i wersji auta od 175 do 224 g/km.
Corolla Verso – zużycie paliwa (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) w cyklu mieszanym wynosi w zależności od wariantu i wersji auta od 6,2 do 7,7 l/100 km. Emisja CO₂ (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) wynosi w zależności od wariantu i wersji auta od 165 do 184 g/km.

TOYOTA BIAŁYSTOK

Autoryzowany Dealer TOYOTA MOTOR POLAND
Białystok, ul. Elewatorska 60, tel. (0-85) 662-70-70
Salon: pon.-pt. 10.00-18.00; sob. 9.00-14.00

TOYOTA EŁK

Autoryzowany Dealer TOYOTA MOTOR POLAND
Ełk, ul. Łukasiewicza 1D, tel./fax (087) 621-07-70
Salon: pon.-pt. 9.00-18.00; sob. 9.00-14.00

TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70
fax 718 33 55

- elem. budow. szkielet.
- więźby iłaty
- podłoga
- szalówka imitująca bale
- impregnacja
- transport

SUSZENIE TARCICY
pon.-pt. 7.00-15.00
soboty 8.00-13.00

RATY

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY **RABATY**

STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30

Gminna Spółdzielnia "SCH" w Tykocinie ogłasza przetarg ofert na sprzedaż lub dzierżawę sklepu branży art. do produkcji rolnej położonego w Tykocinie przy ul. Sokołowskiej - powierzchnia sklepu 300 mkw.

- powierzchnia działki 2579 mkw.
- zapas towarów 180.000 zł

Oferty należy składać do dnia 25.08.2005 r. w biurze spółdzielni na adres:
GS "SCH" w Tykocinie
ul. Pl. Czarnieckiego 11
16-080 Tykocin

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Dodatkowe informacje pod nr. tel. 0601-174-594.

SKLEP FIRMOWY

BIAFORM SA
ZPS BIAFORM S.A.

oferuje do sprzedaży:

brykiet opałowy
w promocyjnej cenie

244 zł/tona
cena brutto

Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 24
tel. (085) 74 07 930, 74 07 900 w.202
e-mail: sklep@biaform.com.pl

Domy w zabudowie szeregowej

w Białymstoku ul. Zwierzyniecka (róg ul. Brackiej)

Inwestor: **RYSKA - CENTRUM HANDLOWE** Lech Jerzy Pilecki,
Białystok ul. Ryska 1

Informacje: 0-602-592-112



**Termin
oddania budynków
- sierpień 2005**



Twoja droga do wymarzonego domu

Nowo budowane osiedle domków jednorodzinnych

Jeśli chcesz mieszkać w pobliżu zieleni z dala od miejskiego gwaru i hałasu to wybierz **EKO-OSIEDLE**.

Rozpoczynamy budowę nowoczesnego osiedla w zabudowie:

- wolnostojącej
- bliźniaczej
- szeregowej

w Białymstoku przy ul. Kluka (dojazd od ul. 27 lipca).

Oferujemy domy o różnorodnym

metrażu od 105m² do 260m² powierzchni użytkowej.

KONKURENCYJNE CENY !!!
Domy już od 257 000 zł

Sprawdź na:
www.eko-osiedle.pl

Eko-System, ul. 1000-lecia PP 4, 15-111 Białystok, tel./fax: (085) 743 56 31, www.eko-system.pl
Biuro Sprzedaży:
tel. (085) 662 31 20, 662 37 62 e-mail: d.trochimowicz@eko-system.pl, w.gaca@eko-system.pl

HONDA
The Power of Dreams

Dni Otwarte w salonach Hondy

6-7.07.2005

Możliwość odliczenia VAT*
Ostatnia szansa



Ogłaszamy spotkanie na szczycie - czyli wielkie dni otwarte w salonach Hondy. Spotkaj trzech zdobywców azorów i przekonaj się, jak skłóka jest zasłyszane w salonie wiatry - nad drogą. Trzy rewelacyjne modele Hondy, dwa z nich z pełnym odpisem VAT*, doskonałe prowadzenie i komfort jazdy, dynamika silników. O wszystkim przekonasz się podczas jazdy próbnej w dniach 21-22.05.2005 oraz 11-12.06.2005 na terenie całego kraju.

*Honda CR-V, Honda Accord Tourer z silnikiem 2.0 i z homologacją ciężarową. Pełen odpis VAT.

Umów się na jazdę próbną u swojego dealera.

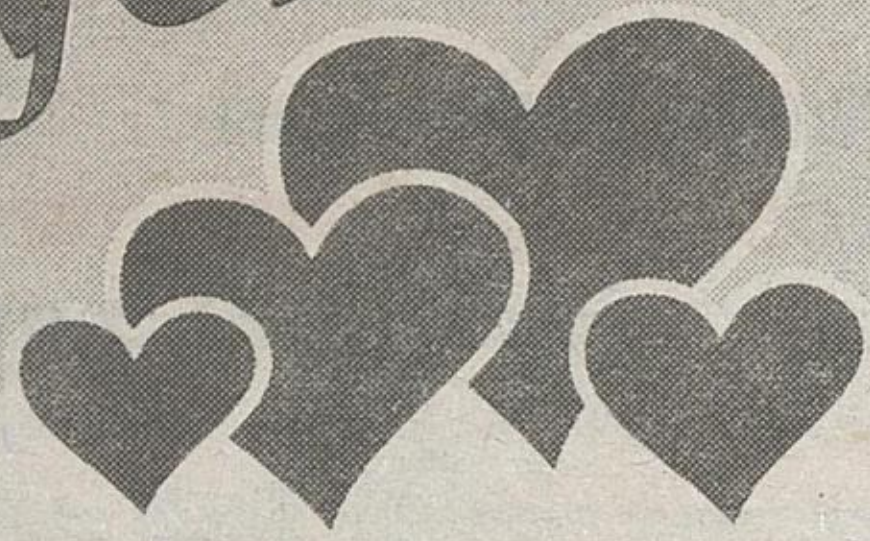


AUTORYZOWANY DEALER HONDY
Multi Auto

Białystok, ul. Narodowych Sił Zbrojnych 3
tel. (085) 65-16-112, fax 65-18-279

<http://multi-auto.honda.pl> multiauto@zetobi.com.pl

Kącik samotnych serc



Romantyczna, lat 21: Jestem zodiakalną Panią. Jestem osobą pełną uroku. Interesuję się muzyką i książkami. Cenię szczerość, potrafię realnie patrzeć na świat. Poznam pana w wieku do 30 lat, samotnego, najlepiej, żeby pan nie miał żadnych zobowiązań. Odpowiem na każdy poważny list. Zdjęcie mile widziane, do zwrotu. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (88572)

Samotny, lat 39: Jestem miłym, pogodnym facetem. Mam poczucie humoru. Jestem kawalerem wyznania katolickiego. Mam 169 cm wzrostu. Jestem szczupły, mam niebieskie oczy i romantyczną duszę. Pracuję i mieszkam na wsi. Pragnę poznać miłą, kulturalną panią, która lubi wieś i pragnie związku opartego na miłości, szczerości, szacunku i obopólnym zaufaniu. Dziecko nie stanowi przeszkody w nawiązaniu znajomości. Czekam na Twój list. Proszę, napisz do mnie. (88573)

Romantyczna po 50-tce: Jestem wdową na emeryturze. Mam średnie wykształcenie, bez zobowiązań. Lubię zacisze domowego ogniska. Jestem osobą szczerą, uczciwą, skromną, o miłej aparycji. Nie szukam przygód, lecz związku opartego na wzajemnym zaufaniu. Z przyjemnością poznam pana wolnego, w odpowiednim wieku, o wzroście powyżej 170 cm, zadbanego, bez zobowiązań i nalogu alkoholowego. Proszę o podanie numeru telefonu stacjonarnego, to ułatwi kontakt. Odpowiem na każdy poważny list. Przygód nie szukam, lecz przyjaźni, a może miłości... (88574)

Zdecydowany, lat 51: Jestem mężczyzną samotnym, nie mam żadnych zobowiązań i nalogów. Jestem katolikiem. Obecnie mieszkam w sąsiedztwie Puszczy Knyszyńskiej. Chętnie poznam samotną katoliczkę bez zobowiązań i nalogów, która pragnie zerwać z samotnością, żeby wspólnie realizować działalność życiową. Odpowiem na każdą poważną propozycję, na każdy poważny list. Czekam, nie zwlekajcie! Zdjęcie mile widziane, do zwrotu, ale niekonieczne. (88575)

Wdowa, po 50-tce: Niech serce Twe w samotności nie szlocha, jest drugie, które Cię przytuli, zrozumie i pokocha. Może jeszcze zobaczymy, jak piękny jest świat. Ja jestem sympatyczną, szczupłą szatynką, niezależ-

ną finansowo. Mam 165 cm wzrostu, średnie wykształcenie. Poznam pana zadbanego, uczciwego, w stosownym wieku. Mieszkam w Suwałkach. Odpowiem na każdy list, o ile będzie poważny. (88576)

Karol, lat 28: Jestem samotny. Mam 178 cm wzrostu. Jestem szczupły, mam średnie wykształcenie. Nie mam żadnych nalogów. Jestem osobą towarzyską, mam poczucie humoru. Jestem optymistą bez auta i stałej pracy (czasowo). Jestem osobą wierną, wyrozumiałą. Bądź mym natchnieniem, bądź mym spełnieniem, skarbem ponad miarę wszelką, bądź mym wschodem i zachodem słońca. Poznam panią w wieku od 23 do 35 lat, o wzroście ok. 170 cm, bez dużej nadwagi. Pani powinna mieć wykształcenie średnie lub wyższe, najlepiej z miasta. Pani nie powinna palić, powinna za to być towarzyską, mieć poczucie humoru. Nie powinna być dewotką. Pani może mieć jedno dziecko, nie będzie ono stanowiło przeszkody. Najlepiej żeby pani pochodziła z Mazur, bo ja tam mieszkam. (88577)

Kazik, lat 40: Jestem kawalerem, mam 165 cm wzrostu. Jestem brunetem, nie mam żadnych nalogów. Mieszkam na wsi, mam swoje nieduże gospodarstwo. Zapraszam miłą panią w podobnym wieku. Ważne, żeby pani nie miała nalogów, miała spokojne usposobienie, żeby była pracowita i chciała zamieszkać na wsi. Odpowiem na każdy list. Przygód nie szukam lecz prawdziwej przyjaźni, miłości, związku opartego na wzajemnym zrozumieniu, zaufaniu, szacunku. Czekam na listy z niecierpliwością. (88578)

Tadeusz, lat 43: Jestem kawalerem. Jestem osobą miłą i spokojną. Jestem brunetem. Mieszkam na wsi. Mam swoje gospodarstwo i poszukuję pani w moim wieku, milej, uczciwej i zadbanej, chętniej do pracy na roli. Telefon mile widziany, jeśli pani go poda, to na pewno zadzwonię. Odpowiem na każdy poważny list, nie szukam zabawy i przygód, gdyż poważnie myślę o życiu. Mam już swoje lata i chciałbym znaleźć partnerkę życiową, która podobnie jak ja poważnie myśli o życiu we dwoje. (88579)

Paweł, lat 30: Jestem uczciwym katolikiem, kawalerem. Jestem osobą spokojną, wra-

Kochani!

Wróciłam właśnie z urlopu i na biurku zastałam olbrzymią stertę anonsów! Widzę moi drodzy, że nie próżnowaliście przez ostatnie dwa tygodnie! Gdy ta rubryka ukaże się w druku, wszystkie Wasze listy zostaną wysłane. Tak więc w połowie przyszłego tygodnia czekajcie niecierpliwie na listonosza! Po raz kolejny przypominam, że nie podaję – ani telefonicznie, ani listownie informacji dotyczących autorów opublikowanych w „Gazecie” anonsów: nie po-

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej” – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu, adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój

liw, tolerancyjną. Podobno jestem przystojny, szczupły. Mam średni wzrost. Pracuję zawodowo. Kiedyś wierzyłem, że może Cię gdzieś spotkam na swojej drodze życia, że zechcesz mi oziłocić miła osoba moje szare codzienne życie, a dalsze szybowanie przez życie samemu nie ma już tak wiele uroku. Szukam ładnej, milej i wrażliwej dziewczyny o dobrym sercu. Proszę o listy z Suwałk lub okolic. Obiecuję, że odpowiem na każdy. Naprawdę, nie kłamię. (88580)

Nieszcześliwa, lat 67: Jestem ze wsi. Jestem miła, kulturalna, nie mam żadnych nalogów. Jestem średniej tuszy, mierzę 159 cm. Jestem rozwiedziona nie z własnej winy, mam rentę i swój własny dom. Szukam tego, co najważniejsze w życiu. Chciałabym poznać pana uczciwego i kulturalnego na całe życie. Pan powinien być w wieku stosownym do mojego. Pana chciałabym wziąć pod swój dach, bo bardzo dokucza mi samotność. Proszę o poważne, szczerze listy, o poważne oferty. Nie szukam przygód ani przelotnych związków, poważnie myślę o życiu. (88581)

Hania, lat 63: Jestem wdową, mam emeryturę. Mam 165 cm wzrostu, ważę 80 kg. Jestem kobietą z iką, lubię tańczyć, śpiewać, spacerować we dwoje. Jestem osobą uczciwą, nie szukam przygód ani bogactwa, tylko uczciwego przyjaciela, w miarę przystojnego, niezależnego finansowo od dzieci, bez zobowiązań. Pan może mieszkać u mnie. Mile widziany chociaż skromny samochód. Czekam, bo czas ucieka. Nie zwlekaj, napisz do mnie. Na pewno odpowiem na każdy poważny list, numer telefonu przyspieszy kontakt. (88582)

Samotny, lat 44: Mieszkam w okolicach Sejna. Mieszkam sam, mam piękne rancho położone w malowniczej miejscowości niedaleko jeziora i lasu. Tam, gdzie mieszkam, jest bardzo pięknie i spokojnie. Mam 185 cm wzrostu. Nie palę, nie piję, jestem katolikiem, samot-

nie wychowuję 18-letniego syna, który wkrótce rozpocznie studia, a ja zostanę sam. Jeśli jesteś samotna, masz dobre serce i mieszkasz w pobliżu Sejna, Augustowa czy Suwałk, napisz. Bardzo lubię dzieci, tak więc dziecko jest mile widziane. Nie szukam przygód lecz prawdziwej miłości, jeśli jeszcze taka istnieje. Numer telefonu przyspieszy kontakt. Odpowiem na każdy poważny list. Chciałbym założyć stały związek. (88583)

Samotny, lat 43: Jestem kawalerem, mam 173 cm wzrostu. Mieszkam na wsi i prowadzę gospodarstwo rolne. Jestem katolikiem. Jestem uczciwy, spokojny, bez nalogów. Chciałbym poznać panią w podobnym wieku. Nie szukam przygód lecz kogoś, kto chciałby założyć trwały związek na dalszą drogę życia. Odpowiem na każdy list, numer telefonu przyspieszy kontakt. Może znajdzie się jakaś uczciwa, spokojna pani, która chciałaby zamieszkać na wsi. Zdjęcie mile widziane, ale niekonieczne. Liczę na duży odzew, bo chciałbym wreszcie zmienić swoje życie, zacząć je z kimś od nowa. (88584)

Goldapianka: Jeżeli chciałbyś się ożenić z goldapianką, to napisz do mnie. Chcę, żebyś miał 180 cm wzrostu lub jeszcze więcej, dom lub mieszkanie – koniecznie w Goldapi i samochód. Powinieneś mieć co najmniej maturę, bo ja jestem wykształcona. Należę do kobiet ciepłych, łagodnych i puszystych, jak przytulanka z dzieciństwa. Jestem panną bez dzieci. Lubię dogadzać swojemu mężczyźnie, dbać o niego i być przez niego rozpieszczana. Jeżeli mieszkasz w Goldapi, jesteś samotny, chcesz się ożenić i masz skończone 50 lat, to napisz do mnie, a na pewno odpowiem na twój list. (88585)

Samotny, lat 27: Jestem wyznania katolickiego, jestem w trakcie rozwodu. Pragnę poznać dziewczynę w wieku od 20 do 25 lat, najchętniej ze wsi. Dziewczyna może mieć dziecko,

dając ani ich adresów, ani telefonów. Tak więc nie proszę o to. Wciąż wiele osób dzwoni do mnie w tej sprawie i usiłuje namówić do złamania reguł. Z przykrością muszę odmawiać, ale takie są zasady naszego kącika, nawet wtedy, jeśli rozmówcy są wyjątkowo mili, a z reguły tak właśnie jest. Jeżeli chcecie skontaktować się z autorem anonsu, napiszcie list, a ja wyślę go do niego pocztą. Po raz kolejny również przypominam o konieczności podawania na kopercie numeru porządkowego anonsu.

Sara

SARA

to nie stanowi problemu, bo lubię dzieci. Dziewczyna może być w trakcie rozwodu lub po rozwodzie, to nie jest ważne. Ważne, żeby była szczerą w uczuciach i uczciwa i chciała zbudować trwały związek oparty na miłości i przyjaźni. Celem mojego anonsu jest poznanie kogoś, z kim mógłbym być na dobre i na złe. Bardzo proszę tylko o poważne oferty, odpowiem na każdą z nich. Zdjęcie i numer telefonu przyspieszy kontakt. Czekam na listy, dziewczyny, piszcie do mnie. (88586)

Wodnik, lat 32: Jestem kawalerem mieszkającym na wsi niedaleko Białegostoku. Posiadam własne, niewielkie gospodarstwo rolne. Pracuję prywatnie. Pragnę poznać spokojną, szczupłą dziewczynę, katoliczkę, posiadającą dobry charakter i czułe serce, która nie szuka przygód lecz poważnie myśli o życiu. Odpowiem na każdy poważny list. Nie szukam przygód, jestem osobą spokojną i takiej kobiety szukam. Najlepiej, żeby pani chciała zamieszkać na wsi. Czekam na listy. (88587)

Samotny: Od trzech lat jestem wdowcem. Jestem na emeryturze. Dokucza mi samotność. Nie mam żadnych zobowiązań. Nie mam żadnych nalogów. Bardzo dokucza mi samotność i dlatego chciałbym poznać kogoś, z kim mógłbym nawiązać bliższą znajomość. Jestem katolikiem. Jeżeli dokucza ci samotność, napisz, a na pewno odpowiem. Obiecuję, że żaden list nie pozostanie bez odpowiedzi. Mieszkam na wsi. Przygód nie szukam. (88588)

Romantyk, lat 34: Jestem miłym, romantycznym kawalerem. Nie mam żadnych nalogów ani zobowiązań. Jestem dobrze zbudowany, mam 170 cm wzrostu. Mam włosy ciemnoblonde, jestem trochę nieśmiały. Mam mieszkanie własnościowe z wszelkimi wygodami. Jestem spokojny i niezależny finansowo. Kocham przyrodę, dobry film, muzykę, zwierzęta. Pragnę poznać panią w wieku do lat 40, średniej budowy ciała, miłą, gospodarną, stałą w uczuciach. Pani może mieć dziecko. (88589)

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII - 20 I

Choć Twoja kondycja nie budzi zastrzeżeń, z przyjemnością spotkasz wiele osób, także tych nie widzianych od dawna. Niewielkie trudności w pogodzeniu kilku terminów. Zakończysz spóźnione inwestycje i wreszcie odetchniesz z ulgą. I nie będziesz zwracać sobie głowy poczynaniami Lwa.



WODNIK 21 I - 19 II

Ciekawe dni. Prawdopodobnie spotkasz wiele osób, także tych nie widzianych od dawna. Niewielkie trudności w pogodzeniu kilku terminów. Zakończysz spóźnione inwestycje i wreszcie odetchniesz z ulgą. I nie będziesz zwracać sobie głowy poczynaniami Lwa.



RYBY 20 II - 20 III

Rodzinne zamieszanie wprawi Cię w naprawdę dobry nastrój. Nie spodziewałeś się aż tak udanej niespodzianki. Rozmowa z pewnym Skorpionem może dać sporo do myślenia. Postawisz na aktywny odpoczynek. Ciekawe, czy przekonasz bliską osobę do swojego pomysłu...



BARAN 21 III - 20 IV

Tydzień sprzyjający ożywionym spotkaniom. Proste wyjście z pewnej sytuacji może wcale nie być tak proste. Z przyjemnością przyjmiesz jakieś obowiązki. Długo na nie czekałeś. Jest wiele spraw godnych zainteresowania, ale pozostaniesz wierny swojej idei.



BYK 21 IV - 21 V

Zaplanujesz, a co więcej zrealizujesz naprawdę udane wybieczki po okolicy. Kto powiedział, że taki wypoczynek nie może być udany? Będziesz dbać o właściwe odżywianie i regularny sen. Niewykluczone, że bliska znajomość z Panną nabierze znaczenia.



BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI

Spróbujesz urealnić przynajmniej niektóre swoje marzenia. Położysz nacisk na sprawy prywatne. Trudno Ci będzie usiedzieć w miejscu. Zaczniiesz prowadzić ożywione życie towarzyskie. Popatrzysz bardziej krytycznie na pewną osobę spod znaku Strzelca.



RAK 23 VI - 22 VII

Dość niezwykłe dni pełne niespodziewanych, ale przyjemnych zdarzeń. Spotkanie, na które czekasz, wypadnie bardzo oblecująco. Niezła szansa na wyprostowanie pewnych nieporozumień z dawno nie widzianym Wodnikiem. No wreszcie ruszycie do przodu!



LEW 23 VII - 23 VIII

Nawet jeżeli już jesteś w pracy, masz przed sobą dobry, pogodny tydzień. Postarasz się bardzo i dotrzymasz danego słowa. Poczucie humoru pomoże w uporaniu się z pewnymi nieporozumieniami w rodzinie. I przestaniesz przejmować się jakimiś drobiazgami.



PANNA 24 VIII - 23 IX

Nowości w rodzinie. To prawdopodobnie ktoś spod znaku Wagi ma dla Ciebie niespodziankę. Początkowo możesz zareagować stresem, ale po kilku dniach, większość spraw po prostu poukładasz. Nie zawadzi wziąć ziołową, odprężającą kąpiel.



WAGA 24 IX - 23 X

W środku tygodnia powinna przyjść wiadomość dotycząca finansów. Spotkasz na swojej drodze niezbyt sympatyczną osobę. Jednak możecie się dogadać przy załatwianiu istotnej sprawy. Dni spędzone w domu wykorzystasz na jakieś zaległe naprawy.



SKORPION 24 X - 22 XI

Raczej nie będziesz wzbraniać się przed burzliwą dyskusją. I chociaż niespecjalnie lubisz nadmierne emocje, nie będziesz wzbraniać się przed czymś nowym. Zaufasz własnej intuicji i dobrze na tym wyjdiesz. Wyjazd bliskiej osoby przyspieszy jakieś zmiany.



STRZELEC 23 XI - 22 XII

Naprawdę, nadszedł dobry moment na realizację przemysłowych projektów. Popularność towarzyska będzie Ci teraz naprawdę na rękę. Jednak nim podejmiesz jakieś deklaracje, dobrze się zastanów. Tak wiele spraw będzie w zasięgu Twoich możliwości.



ROZMOWA:

z Jem o tym, jak utwór „They” stał się przebojem, kończących się ludzkich mocach przerobowych i planowanym musicalu

Muzyka dobrych proporcji

Jak doszło do „odkrycia” Jem?

Bardzo długo starałam się podpisać jakiś sensowy kontrakt w Wielkiej Brytanii, ale kiedy to mi się nie udało, przyjechałam do Ameryki, do Los Angeles. Pierwszego ranka, kiedy tu wylądowałam, usłyszałam w radiu niesamowitą rozgłosnie i niemal natychmiast poprosiłam przyjaciół, żeby mnie do niej zabrali! Zostawiłam tam swoje demo i dwa tygodnie później puszczali je już na swojej antenie. Byłam wniebowzięta. I choć wygląda to na taką łatwinę, to jednak nastąpiło po latach walki o swoją przyszłość w Anglii!

I co się wydarzyło dalej?

Pierwszego dnia mój A&R, który opiekował się w tym czasie także m.in. DAVE MATTHEWS BAND, zadzwonił do mnie i zaproponował spotkanie. Byłam tak zajęta produkowaniem muzyki dla innych wykonawców, że długo nie miałam na to czasu, ale kiedy wreszcie się z nim spotkałam, od razu podpisałam kontrakt z jego wytwórnią – RCA Records. Wtedy też poznałam osobiście Dave’a Matthews’a.

Twoim pierwszym singlem jest kawałek zatytułowany „They (Oni)”. Czy jest z nim związana jakaś historia?

„They” to piosenka napisana o „nich” – tych, którzy decydują, co robimy, czego słuchamy. Często nawet nie kwestionujemy ich nakazów ani nakazów, potulnie robimy wszystko, co każą. Ograniczają nasze życie na każdym kroku, mimo że tak naprawdę rzadko zdajemy sobie sprawę z ich istnienia. Od dawna chciałam napisać o „nich” swój utwór.

Wygląda na to, jakby każdy utwór z Twojej płyty wykorzystywany był albo w reklamie, albo popularnym programie telewizyjnym...

Tak, miałam wiele szczęścia do przemysłu telewizyjnego. Ameryka to naprawdę wielki kraj i żeby dotrzeć tutaj do ludzi ze swoją muzyką, naprawdę trzeba się o to postarać. Można wiele koncertować, co też robiłam, ale ludzkie moce przerobowe też kiedyś się kończą! (śmiech) Dzięki temu, że kawałek „They” użyty został w serialu, ludzie skusili się też na całą moją płytę. Można powiedzieć, że miałam jedną wielką telewizyjną kampanię reklamową!

Faktycznie, nie ma się czego wstydzić.

Bardzo mi to schlebia, jeżeli ktoś po usłyszeniu mojej piosenki w czółówce usłysze ją też po całą płytę. Jest to na pewno kwestia szczęścia, ale i wiary ludzi dookoła, że muzyka, którą wykonuję, jest choć trochę interesująca. Z drugiej strony jestem pod wrażeniem, jak jeden krótki fragment muzyki – dzięki ciągłemu powtarzaniu – potrafi ludziom zapaść w pamięć.

Jesteś współautorką utworu „Nothing Falls”, który zaśpiewała Madonna. Czy są jeszcze inni artyści, dla których chciałabyś pisać?

Patrząc na różnorodną muzykę, którą wykonuję, mogłabym współpracować niemal z każdym. Ale na pierwszym miejscu zawsze wymieniam będę Stevie’go Wondera, który jest moim muzycznym bohaterem, niekwestionowanym geniuszem. Ponadto kontaktowałam



się z managementem RZA, żeby sprawdzić, czy nie byłby on zainteresowany współpracą. Tak, chciałabym bardzo nagrać coś z którymś artystą hiphopowym... Mam wiele sampli, które nagrałam, a które na razie nie za bardzo mi się do czegośkolwiek przydały. Myślę, że oni mogliby je dobrze wykorzystać. Tak więc nie zależałoby mi tylko, żeby z nimi śpiewać, ale po prostu być zaangażowaną w proces produkcyjny hiphopowego utworu.

Jak sama zaznaczyłaś, na płycie Jem można znaleźć prawdziwy wachlarz zupełnie różnorodnych brzmień. Jak Ty określiłabyś brzmienie tej płyty? Co chciałabyś, żeby ludzie wiedzieli o niej, zanim włożą ją do odtwarzacza CD?

Po pierwsze, będę bardzo szczęśliwa jeżeli w ogóle znajdą czas, żeby jej posłuchać. A wtedy są duże szanse, że im się spodoba. To zabawne, ale nigdy nie udało mi się opisać tej płyty tak, jak robią to dziennikarze. A tak naprawdę to można na niej znaleźć wszystko, czego słucham albo czego słuchałam kiedykolwiek – od rocka, funku, reggae, hip-hopu, soulu, a kończąc na klasyce. Wymieszałam to wszystko w odpowiednich proporcjach.

Twoja płyta ukazała się też już w całej Europie. Czy grałaś już kiedyś w Europie?

Jest jeszcze tyle krajów, w których nigdy nie byłam, nie mówiąc już o granii, a w których wydawana jest teraz moja płyta. Do Europy wyjeżdżałam na wakacje tylko kiedyś, gdy byłam młodsza, ale nigdy tam nie grałam. Podobnie jak w Japonii, Australii...

Jakie są Twoje najbliższe cele?

Tak jak już mówiłam, chciałabym w najbliższym czasie nagrać coś z muzykami hiphopowymi. Myślę, że wyszłoby z tego coś naprawdę ciekawego. Mam też inne plany, ale nie chcę się za bardzo nimi na razie dzielić, bo jeszcze nic z nich nie wyjdzie... W planach mam też napisanie musicalu... ale uważam, że mówienie o tym ma sens tylko wtedy, jeśli będzie to już na pewnym etapie realizacji. Na razie – cicho sza!

Na podst. materiałów promocyjnych Sony BMG.

OD DESKI DO DESKI

Wymieszane, wstrząśnięte

„Tylko Mikulskiego widzimy w roli Kmicica!” – Janusz Głowacki uśmiechał się ironicznie, czytając takie słowa. Pisały do niego dziesiątki czytelników, oburzonych pomysłem Jerzego Hoffmana, by rolę Andrzeja Kmicica w „Potopie” powierzyć Danielowi Olbrychskiemu. W burzliwej narodowej dyskusji na ten temat swój przewrotny komentarz zamieścił też Głowacki, młody wówczas. Echa sporu dawno już przebrzmiały, na ród pokochał Hoffmanowego Jędrusia, ale tekst Głowackiego wciąż zachwyca świeżością. I nie trzeba przekopywać prasowych archiwów, by się o tym przekonać – wystarczy sięgnąć po kolejny zbiór felietonów autora „Antygoni w Nowym Yorku”, pt. „Jak być kochanym”.

Książeczka stanowi poniekąd kontynuację tomu „Z głowy”. Uzupełnia zbrane tam wspomnienia, uszczegóławia to, co w poprzedniej książce zostało jedynie wspomniane, czy napomknięte. Głowacki w otwierającym zbiorze tekście „Zamiast wstępu” pisze, że zamieszczone w nim felietony nie są ustawione w kolejności chronologicznej: „Wymieszałem je, bo tak wydawało mi się ciekawiej”. I w istocie jest ciekawiej, bo dzięki wytręceniu pewnych wypowiedzi z ich konkretnego kontekstu zyskuje na sile celność obserwacji, siła ironii, potęga humoru. Czasy i ludzie się zmieniają, ale pewne absurdy jak żyły, tak i żyć będą – na wieki wieków. Dobrze się czyta „Jak być kochanym” po lekturze pierwszego tomu – pokrewne, kontynuowane wątki przyjemnie wtedy splatają się ze sobą. W drugą stronę też jest interesująco: w „Jak być kochanym” ma swój początek to, co po wielu latach doczekało się komentarza, pointy w „Z głowy”.

(ada)

Janusz Głowacki, *Jak być kochanym*, Świat Książki, Warszawa 2005, str. 172.

Podwójna przegrana

Brigitte jest naiwna. Kocha Hainza i dla miłości rezygnuje z kariery – pracy w fabryce. Paula jest bardziej rozważna i dużo bardziej pragmatyczna. Zależy jej na awansie społecznym, więc poślubia niekochanego mężczyznę, by dzięki niemu wspiąć się na kolejne szczeble tej drabiny. W obu przypadkach finałem zmagania jest katastrofa, którą Elfriede Jelinek opisuje z bezlitosną skrupulatnością.

Paula i Brigitte są bohaterkami „Amatorek”, pierwszej głośnej powieści późniejszej noblistki („Pianistka” 2004 r.). Obie mieszkają w alpejskiej wiosce, jakby idealnie stworzonej do idylli. Obie szukają szczęścia, co w praktyce oznacza bicie głową w mur. Brak perspektyw, żadnej szansy na to, by zakłąć i odmienić los – powieść Jelinek nie pozostawia złudzeń. Kobieta to ciało: siła robocza, obiekt seksualny, maszyna do rodzenia dzieci. Matka nienawidzi siebie w takiej roli, ale robi wszystko, by córka powtórzyła jej los, i błędne koło się zamyka. W idyllicznej górskiej wiosce z „Amatorek” brakuje szans na zrobienie kariery zawodowej. Nie ma perspektyw na szczęście. Przyczyn takiego stanu rzeczy Jelinek szuka w swoich bohaterkach, ale przede wszystkim w otaczającej rzeczywistości – spętanej i zakłamej skorupie stereotypów, schematów i mechanizmów, stworzonych jakby tylko po to, by upokorzyć i upodlić kobiety.

Nielatwo i niewdzięcznie czyta się powieść Elfriede Jelinek. Ale też opisywana przez nią historia do łatwych i przyjemnych nie należy. Romans – na którym to schemacie Jelinek buduje swoją książkę – ma kilka brzegów i wciąż odkrywa przed czytelnikiem nowe dno. Dobra rzecz dla żądnych wrażeń wakacyjnych poszukiwaczy „skarbów”.

(ada)

Elfriede Jelinek, *Amatorki*, przeł. Anna Majkiewicz, Joanna Ziemska, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2005, str. 191.

W KSIĘGARNIACH

Wojciech Szyda, *Hotel „Wieczność”, superNOWA, Warszawa 2005, s. 236.* W wirtualnym hotelu – domu pracy twórczej – zamordowano pisarza. Okazuje się, że podobny hotel istnieje w świecie rzeczywistym – w Szwajcarii. Młody autor wyrusza, by pomóc śmierć przyjaciela. W tym samym czasie studentka z Polski trafia tam do pracy. Śledztwo w sprawie prowadzi też detektyw, który wcześniej wpadł na trop elektronicznych książek skanujących psychikę czytelników. Powoli hotel wyjawia swoją mroczną tajemnicę... Ale czy wszystko da się wyjaśnić?

Jaga Rydzewska, *„Atalaya – Wojownicy”, Warszawa 2005, superNOWA s. 298.*

Powieść z gatunku space-opera. W odległej przyszłości ludzkość opanowała już całą Galaktykę i próbuje sięgać dalej. Cywilizacja ziemską jest ekspansywna, lecz zdegenerowana. Społeczeństwo dzieli się na ludzi, podludzi i potężnych nadludzi. Z daleka obserwują Ziemię prastare, obce cywilizacje kosmiczne. Na tym tle rozgrywa się historia Daga i Orii, uciekinierów z przestępczej triady.

Aleksander Minkowski, *„W niełasce u Pana Boga”, Siedmioróg, Warszawa 2005.* Bezkompromisowa, miejscami brutalnie szczera opowieść o ludziach, którzy prosto z burzliwego dzieciństwa wkroczyli w rzeczywistość PRL-u: o członkach ZMP, ZLP, PZPR. To wyznaczenie człowieka lewicy, wolne od kompleksów i fałszywego poczucia winy. Pisana z pozycji zaangażowanego uczestnika wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat. Wśród bohaterów książ-

ki pojawiają się znane do dziś postacie, które w tamtych latach odgrywały znaczącą rolę w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Polski, m.in.: Wojciech Jaruzelski, Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Marek Hłasko, Adam Michnik, Lew Rywin, Jerzy Urban i wielu innych.

Anne Rice, *„Wywiad z wampirem”, przeł. Tomasz Olszewski, Rebis, Poznań 2005, s. 400.*

Louis de Pointe du Lac, arystokrata z Luizjany, opowiada dziennikarzowi o swojej podróży przez życie i nieśmiertelność. Zmieniony w wampira przez ponurego Lestata, wiezie egzystencję, której nie rozumie i do końca nie akceptuje. Jedyną jego towarzyszką jest Claudia – ukochana kobieta zaklęta w ciele dziecka. Łączy ich chęć poznania podobnych sobie istot i zjadła nienawiść do własnego stwórcy – Lestata. Na podstawie tej powieści powstał słynny film wyreżyserowanym przez Neila Jordana.

Penelope Lively, *„Fotografia”, przeł. Paweł Laskowicz, Rebis, Poznań 2005, s. 300.*

Glyn Peters, autor popularnego programu telewizyjnego i szanowany wykładowca, przegląda starą szafę. Odkrywa fotografię, której nie zna. Jego nieżyjąca żona trzyma na niej dłoń jakiegoś mężczyzny. Peters szuka odpowiedzi na rodzące się pytania. On i jego znajomi zauważają, że obraz pięknej młodej kobiety, którą – jak się zdawało – znali, ulega metamorfozom, odsłaniając coraz bardziej niezwykłą i mroczną tajemnicę.

(o)

GDZIE POJECHAĆ?

✓ 7 sierpnia, Konkret Fest; Warszawa, Amfiteatr w Parku Sowińskiego na Woli; gwiazdą imprezy będzie jedna z największych żyjących gwiazd muzyki hip-hop – NAS; poza tym wystąpi czołówka polskiej sceny hip-hopowej: Włodi, Pezet i Onar jako Płomień 81, HST, Jajo i Gano jako Czarne Złoto, Gural, Numer Raz i DJ Zero, Grammatik, 2cztery7/Flexxip; impreza rozpoczyna się o godz. 17 i potrwa do godz. 23. Po koncercie przewidziane jest afterparty w klubie Selekcja; bilety są dostępne w cenie: do 6 sierpnia – 125zł, w dniu koncertu – 135zł, w sklepie Tango przy ul. Lipowej 45 w Białymostku, tel. (085) 744 53 20; z Dworca Centralnego w pobliżu Amfiteatru można dojechać tramwajami numer 8 i 10 lub taksówką (koszt przejazdu na tej trasie to około 20 zł).

✓ 13-14 sierpnia, Hunterfest 2005, Szczecin; pierwszy dzień wystąpią: PUATKI, AL SIRAT, TRZYCZWARTE, MOLD, ORBITA WIRU, WEED, CANDIDA, BUTELKA, ROOTWATER, AKURAT, FLAPJACK, LIPALI, DEZERTER, KSU, natomiast w drugim dniu festiwalu na scenie pojawią się VALDO, PRAMA, PENTHOUSE, NIKT, ENEMY MINE, CARNAL, SJEL, MILCZENIE OWIEC, MECH, INDIOS BRAVOS, CORRUPTION, COMA, BEHEMOTH, HUNTER, HEY i HURT; oprócz występów zespołów przewidziane są również dodatkowe atrakcje w postaci pokazów walk rycerskich, zlotu motocykli i samochodów oraz gry w paintball; aby zamówić karnet (w cenie 60 zł) na Hunterfest 2005, należy wysłać swoje zamówienie mailem na adres: monikaforczak@wp.pl; po wpłaceniu pieniędzy, wystarczy przyjechać na festiwal z dowodem wpłaty, na podstawie którego wpłacający otrzyma bilet; bilety na jeden dzień kosztują 35zł (zasady kupna takie jak w przypadku karnetów). 13 i 14 sierpnia będzie można kupić już tylko pojedyncze bilety w cenie 37zł za dzień. Sprzedaż biletów prowadzi także biostocki sklep Tango przy ul. Lipowej 45, tel. (085) 744 53 20; Organizatorzy zapewniają bezpłatne pole namiotowe z toaletami i punktami z bieżącą wodą;

KONKURS „CARRANTUOHILL” ROZWIĄZANY!



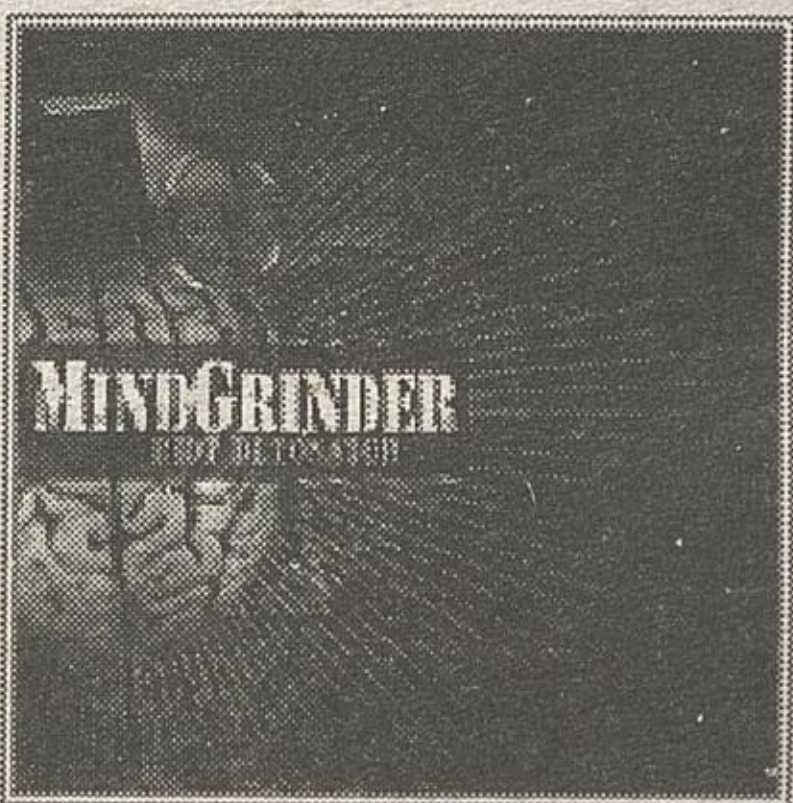
Dwa tygodnie temu zadaliśmy Wam pytanie, kiedy obchodzony jest Dzień Św. Patryka. Poprawna odpowiedź to oczywiście: 17 marca. Wśród osób, które tak właśnie odpowiedziały na pytanie konkursowe, rozlosowaliśmy nowy numer pisma „Ferment”, do którego dołączone są płyty „Irishferment” i „Irish Jazz”, nagrane przez zespół CARRANTUOHILL (w przypadku drugiej płyty – wspólnie z czołową polskich jazzmanów). Nagrody trafią do: Katarzyny Tomaszewskiej z Wali Stacji, Wioletty Winiaż z miejscowości Poluńce, Emilii Kicko ze Stradun, Doroty Sikorskiej z Elku, Danuty Święconek z Białegostoku, Macieja Puchalskiego z Białegostoku oraz Sylwii Baranowskiej z Łomży (osobom spoza Białegostoku nagrody wysłamy pocztą, osoby z Białegostoku zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”).

RECENZJA

MINDGRINDER „Riot Detonator”

Nocturnal Art/Mystic (3 \$truny)

Można by pomyśleć, że MINDGRINDER, dowodzony przez znanego wcześniej z ZYKLON i SOURCE OF TIDE Cosmocratora, to zespół debiutujący, jak mało który: pełnowymiarowy debiut w roku ubiegłym, w tym – kolejna duża płyta. W rzeczywistości debiutanci „MindTech”, kiedy już się ukazał na srebrnym krążku, miał długą brodę. Stąd być może wyraźne (choć nie rewolucyjne) różnice między obiema płytami, polegające przede wszystkim na tym, że „Riot Detonator” to album bardziej thrashowy. Słychać tu już w otwierającym płytę kawałku „Warhead”, pełnym wysokoenergetycznych i melodyjnych riffów, choć w dalszej jego części muzycy zaczynają zbliżać się do death metalu w stylu „made in USA”. „The Rebellion” (mimo szczypty orientalnych wpływów) i „Transition” to świetny metal solówkami gitarowymi to już jednak europejski thrash w czystej postaci, kojarzący się z DESTRUCTION. Można więc głową pomachać, a nawet coś „zamruczeć”. Najslabiej wypadają środkowa część płyty: akustyczny „Epilogue” (w środku) i „Hellfire”, będący podejrzanie nowoczesną mieszanką thrashu, core’a, death’u, czystych zaśpiewów, elektroniki (w śladowych ilościach obecna na niemal całym albumie) i diabli wiedzą, czego jeszcze. Zwolennicy bardziej brutalnego, death’owego wcielenia MINDGRINDER, nie powinni być jednak „Riot Detonator” rozczarowani. Nie powinni, ale... mogą. O ile bowiem w przypadku – jednego z najlepszych na płycie – utworu „Pathetic Submission” można jeszcze mówić o inspiracji MORBID ANGEL, to już w utrzymanym w średnim tempie „Concept Of Honesty” niemal cała „riffownia” wydaje się niebezpiecznie znana, a „Death’s Disciples” to po prostu bezczelna kopia dokonanej przez Trey’a & Co. I To, że gorzka, dodawać chyba nie muszę. Nie lepiej (i uczciwiej!) było jakiś cover nagrać? Całość zamyka „Obligation To Prevail” – death’owa „siekanka”, dla odmiany utrzymana w nieco szwedzkim stylu, która ani trochę nie pomogła mi w wykrystalizowaniu opinii na temat „Riot Detonator”, jak i samego MINDGRINDER. Chętnie jednak posłucham trzeciego albumu Norwegów, o ile będzie na nim więcej muzyki MINDGRINDER niż kopiowania kogokolwiek.



Sebastian „DJ Bęben” Michałowski

NAPISZ DO NAS: postrunach@wspolczesna.pl
ZADZWON DO NAS: (0xxxxx85)748-74-74

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

odmiana jabłoni		arena judoki		cyrkówka		ciasto z jablkami		asystentka dyrektora		medykament	
film Machulskiego		robi becзки		bykowiec						rzeka w Orleanie	
						angielskie, to przy-prawa	7				
środek imitujący wybuchy								sposób upięcia włosów			
stan w USA						wy-dechowa w aucie		8			arcykapłaŕ żydowski z Biblii
część łańcucha DNA											
			brat Kaina					sieć GSM			
	14		odmiana monarchii					tafle na rzecę			
porcja						składnik benzyn					
wysoka skała					czeska wywrotka krewniak żyrafy					buduje makiety okrętów	
								12			
słaby u krótko-widza						pasza drzewo liściaste					
tor wy-sługowy w Pozna-niu		krzyżówko- wa zatoka Niki, były kierowca						zarosły ptał			
					przyprawa kuchenna			partia tenisa			
							5	skrzynia na ryby rumuńska moneta			
Julian, poeta	10 000 gausów		warzywa w occie pani z 23 VI						zniewaga		domek ogrodowy
morski parking						szal futrzany					
					snuje opowieści fr. czapka wojskowa			kłoda obszerna sukienka potocznie	11		
do zjeżdżania z górki na pazurki						szczegółny alarm waćpan					
knut, kańczug		pied dla konia stronnik króla						filmowa lwica z buszu		2	
					gruba tkanina liście marchwi		16			oklaski	
łożko marynarza	forma narracji	nad nią Goleniów obozowa zbiórka						siała mak ściernik, ptak			
				niechęć dawniej popielnica							
bambosz							9	ryska spod podkowy	swojski pub typ lasu		
					np. lutowie dom ze śniegu					dwubój zimowy	15
film z Cezarym Pazura								sąsiad Wietnamu część okężnicy			drapieźnik z tajgi
"serce" auta	czajnik do herbaty	kuzyn porzeczek efekt korozji								suplement	
szary metal, I.at. 39				skupisko drzew				Jan, pisarz ogląda mecz			
						obraz Rublowa chryja, rozrība					
ślusarski chwytник		zapodia-na rzecz		część seiału sterta, hałda				6			
szczelina po pile						dawny niewolnik				szyje białzinę	głos kobiecie
dworski ukłon			Czarna Woda pies z gru-py dogów					3	rzeka z utworu Miłosza zysk		
dobra znajoma potocznie					lichy obraz przynęta					znawca budowy ludzkiego ciała	
śnieżny ludzik									jednostka mocy		
niszczenie wapieni	przedmiot				pieśń operowa			rybi tłuszcz haracz			za nią ekspe-dientka
napój do ziem-niaków		wędrujący Cyganie							angielska jednostka długości	1	
					szufłada z czcion-kami					4	
mebel z wieszka-mi		sprylicarz, cwaniak							system umownych znaków		
					kapelus z szerokim rondem						10

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----

Relaks na weekend

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „31/WE”. Rozwiązania prosimy przysyłać na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend” przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW”. Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW” z 29-31 lipca 2005 r. 1. Ekstradycja 2. „Wszystko jest jakby da-

rowane, 3. „Słowo bardziej boli niż rana” 4. Portrecistka 5. „Serce daleko bo obok” 6. „Kto czyta, żyje wielokrotnie” Nagrody otrzymują: 1. Celina Nowak, Łuków – zestaw dekoracyjny 2. Jan Dzięgielewski, Czarna Białostocka – zestaw dekoracyjny 3. Emilia Kierznowska, Grajewo – zestaw dekoracyjny

Gratulujemy!

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

po-lajanka		odmiana gruszy		stary statek potocznie		ostrze włóczni		wawelski potwór		posada	
węzeł		miazga owocowa			21	bukiet wina	11	rabat	7	inzerat	
bywa ko-lankiem						osłania dółkę					2
tubylec z Moluków						łomot, hałas					
				12						6	
rozróżba, awantura	preparat dla laborantki	18	"gadka" bociana			korekta fotografii	jest nim "Kale-wala"	kompro-mis pio-nu z po-ziomem		hałda, sęta	
	20										16
szeleść liści		hołota, motłoch potocznie		kluta lub cięta		czeska waluta		kopalina dla hut		wyptywa z Ładogi	
									14		
boleść zwany Cenzo-rem		22				zaspany gryzón	1				
						zając spod miedzy	mara senna	sasiaduje z Ugandą i Tan-zanią		urodziwy ptak	
soleni-zantka z 27 IV				8					9		
gatunek herbaty		dziura w murze nad nią, Pinczów		wśród margaryn		czasem można od niej odstąpić		skrytka w ścianie		podwójny ruch matujący	13
El...y, poeta	3				10					15	
moc miasto nad Mleczną		17				rzymska odpowied-niczka Afrodyty		19			
	4						5				
w parze z tatą						łobuz					
						tsunami					

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

rodzaj płacka		Panna w zodiaku	jon na- tadowany	biedna kobieta	ziarno paszowe	knut, szpicruta	
w niej ptalina		samolot z Mielca	ujemnie	łaknienie		obrzy- dzenie	
		4		kolor			
				zrządze- nie losu			
Persja dzisiaj	15				5		
		8		izolowało Żydów			
				waśń	12		
pęta kłusownika znany browar nad Pilicą		świerk lub sos- na regio- nalnie		7		6	
				pałeczka dyry- genta	uprzywi- leżowany kolor w grze	bywają kneblo- wane	od Uralu po Japonię
Mark, pisarz amery- kański	2	polski samolot szkole- niowy	tango Marka Grechuty				
pole uprawne				urwis, zawa- diaka	system rozgry- wek spor- towych	gorąco- krwisty rumak	
biały w kinie		13					
			1				
ptak morski	18			na głowie papieża dawniej			
woreczek na pie- niądze	stan gotowości harcerzy	skrzydła- ta pesy- mistka		koło pasowe w trans- misji	z nie- chęcią o złośliwej babie	stragan z mięsem	sukulent z Mek- syku
szton, liczman		metal ziem rzadkich	organ powo- nienia	sześcián do wy- rzucania punktów	17	trudność potocznie	pracował na szafocie
	16		9			11	
owcze lub leśne				część marynarki			
klej do glazury		14		kilim z płótna			
				3			10

Litery z pól od 1 do 18 dokończą aforyzm Lwa Tołstoja: "Czas jest poza nami i przed ..."

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

grecki bajko- pisarz	8	makowy narkotyki	raz bekas	Jan, malarz	17	trwoga, popłoch	fetyysz	wśród karabinów	18
era ar- chaiczna			5	filozof z Miletu					
dydelf		1		wytwarza uprząż				16	
				grzyb jadalny	20				
kraina z Lewoczą			model seata						
czarna odmiana chalcedonu				kałamarnica			kwartet szwedzki założony w 1970 r.		klub piłkarski z Gdyni
			23	bydło domowe Hindusa					
klown		wałek w maszynie	oprawka slajdu			10			12
miejsce zsyłek				szkolne przy- mierze		imię sześciu władców Rosji		pies gończy	
	9								
ssak z bródką		21							
				nierób, próżniak					
		2		notatka w dzien- niczku ucznia	odpo- wiedź na hasło		buzia		z pułkow- nika na generała
wiara w Allacha			w makao zastępuje każdą kartę						
rodzaj pędzla									
	6		7		3		4		25
czyn, działanie kuliste pokręto		22	kropla płaczu	bokser- ska riposta		ogro- dzenie z cegieł		ogród pełen okazów fauny	
				ujma dawniej					
zamiast gotówki				komórka nerwowa	11		19		
diabeł		15							
				krze- winka kwitnąca jesienią					14
			24						

[illegible]

ma białą korę			stolica Kuby	
lekką komedię	likier jajeczny		roślina mokradła	
16				
rzecz niezwykła				
suma pieniędzy		20		
				17
gaz po burzy				
nad nią Wadowice				
psychiczne napięcie		pat w sztachach		apatia
znak obniżający wysokość dźwięku	ciecz rozproszona w cieczy		japońska wyspa	
		3		
Myszka Disneya				
dawny Rosjanin				15
12				
wiara w Allacha		bywa grzybny		miesiąc kwitnienia bzu
				5
stan czuwania				
pasterz z Kenii				
		19		

patrol wojskowy			ssak padlinożerny	
meta arki Noego			piłnik ścierny	pisze recenzje
archaizm				
rysuje na blasze		14		
1				
grecka stolica				
członek kapituły				2
			18	
forma protestu robotników	13	jeden z platynowców		dźwięk w reakcji na ból
				11
ustawowy zbiór przepisów	proszek do prania		kazuar z Australii	część meczu tenisowego
		7		
napój mleczny		okulary narciarza		zbiegowisko gromada
				6
zastój w gospodarce	wśród literatów		kał mierzony oktantem	służy do nakrycia ramion
		10		
tkanina na misia				8
szewro, gatunek skóry		huczna zabawa taneczna	4	

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----



CHORA SPRAWA

ŁUP!

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?
– U mnie słysząc, że dla mojej baby, Liluchny znaczysie, odbiło.

– ?!
– Pozawczoraj wstała srania i tak mówi do mnie: – Wiesz ty Czesek, my obadwa żyjemy jak niedźwiedzi jake, albo wilki.

– !?
– Ja tak samo też się trochę zdziwił, temu pytam: – Ty całkowicie zdrowa kobieto? Może tyknieś aspiryny jakej, albo coś?

– I co pani Lila na to?
– Ona na to, że ja sam ję sobie tyknoł. Temu pytam: – Ty całkowicie zdrowa kobieto? Może tyknieś aspiryny jakej, albo coś?

– A dokładnie, to co niby miało by się ruszać?

– O to samo moje baba... Lilke znaczy ja zapytał. Nu a ona do mnie, że tylko my nie mamy komórek.

– Że nie macie czego?
– Takich małych telefonów, co ż ich można zwońić prawie z wszędzie.

– Rozumiem. I częściowo jestem gotów zgodzić się z opinią pańskiej żony...

– Ja by też się zgodził, tylko że do kogo ja czy ona by zwońili, że zapytam?

– Na przykład do siebie.

– W chałupie?

– Niech pan nie żartuje. Dajmy na to, pani Lila jest na grzybach w jakimś lesie i skreśliła sobie nogę...

– Czy on czasem ż jo przypadkiem dzieś ostatnio nie rozmawiał? Nu bo

ona też tak samo o tych grzybach i skreceniu nogi... mniejsze z tym... tu ważniejsze, że jak ona do mnie miała zwońić, to ja mieć powinien drugie komórke. Nu a wie on ile to by spólnie razem kosztowało?

– Karty prepaidowe nie są dzisiaj wcale takie strasznie drogie...

– Czy dla jego za lekrame ktoś przypadkiem nie zabulił?

– Co pan!

– Tylko pytam. I zapytam jeszcze, czy on zdaje sobie sprawę jaka u mnie jest amerytura? Ledwie koniec wionie z koncem... niech nie myśli sobie, że ja techniki nie lubię czy coś. Bardzo jo doceniam i by chciał mieć różne rzeczy jak dopuśmy tak to kamere do robienia kina... wywoływać nie nie trzeba bo to wszystko jest elektroniczne... ta technika strasznie dziś do przodu pojszła, jednakowoż wszystko to kosztuje... patrzy tylko, jak się różne rzeczy szybko pozmieniali! Ja pamientam jeszcze osobiście take czasy, że jak człowiek chciał zazwońić dejmy na to na ten przykład do Warszawy, nu to musiał czekać na awizo.

– Na co musiał czekać?

– On na prawdę tego nie pamienta?... zamawiało się telefon dzieś na pocie... najprzeważniej na tej głównej przy Warszawskiej w Białymstoku tu ulicy, nu i dostawało kartke awizowe, że za dwa dni dejmy na to trzeba przyjsć o wpółdo jedynastej czy o której... dwie kabiny musi byli na tej pocie telefonne i panienka po nazwisku krzyczała z okienka: – Tarasewicz do jedynki! Bendzie rozmowa z Warszawo... tak było. Nu a terez zbierasz grzyby dejmy na to i jak chcesz rozmawiasz z całym światem jednocześnie... a ja jaj, u ju juj... cza-

sem trudno jest uwierzyć, że to wszystko stało się za naszych czasów... bardzo szybko, strasznie szybko...

– No cóż...

– Otoż ito. Tyle, że niektóre rzeczy dalej w miejscu stojo.

– Na przykład co?

– Dopusćmy pioruny. Take mamy wielkie już cewilizacje, a te oni dalej bijo tak jak bili.

– No a co innego mogą robić?

– Nu nie chodzi o pioruny a o ludzi. Dzieś ja czytał, że z jednego tylko taka jest anergia, że niemałe miasto bez calutki rok oświećć mogła. Wienc rozumie, ile dobra się marnuje? Czemu dotond nik na jakisć pomysł nie wpadł, że to jakoś wykorzystać, rozumie?

– Nie wiem, ale może to jest w ogóle nie możliwe?

– Coś się dla mnie zdaje, że trudniejsze rzeczy już zostali wymyślone i o wiele bardziej niemożliwe. Temu dziwne dla mnie się wydaje, że nik dotond nad tym nie pracuje... nu a może to specjalnie?

– Niby co?

– Dzieś ja też tak samo take coś przeczytał, że że już dawno samochody bylip napendzane nie benzyna tylko tym wodorem czy tam czymś, że nie loby tak zwane naftowe. Dla ich tanszy srodek... wodór wystempuje nawet w wodzie... tanszy napend by był koncem ich biznesu... może tego elektryki też się bojo i temu płaco dla wnalazców, że nie ruszali piorunów? Pare łup! I alektrowni bylip już zupełnie nie potrzebne... dobra. Daje idziem na te nasze polskie, biezankoholowne.

– Idziem... to znaczy idziemmy, panie Czesiu złociutki.

"słowo o słowie"

z udziałem prof. Jerzego Bralczyka



Ketchup czyli keczap

– Jak należy wymawiać słowo ketchup – „keczup”, czy „keczap”? – zastanawia się pani Anna Rydzewska...

– Otoż wymowę dopasowuje się do pisowni albo odwrotnie – pisownię do wymowy. W zależności od tego, jak zapożyczamy dany wyraz. Jeżeli częściej obecny jest w języku w formie mówionej – wówczas pisownia zwykle upodabnia się do mowy. I tak, jeśli „ketchup” przejmowalibyśmy z angielskiego przede wszystkim drogą ustną – to wymawialibyśmy „keczap”, bo tak właśnie Anglicy mówią. I w procesie polszczenia tego wyrazu pojawiłby się pewnie także zapis „keczap”.

W tym przypadku jest jednak inaczej. Mianowicie, my bardzo często oglądamy ten produkt, kupujemy go w sklepie. Na etykiecie zwykle jest napis „ketchup”. I stąd, być może, w mowie częściej pojawia się upodobnienie do formy pisanej („keczup”) – i jej chyba należy dać pierwszeństwo. Ja mówię „keczup”, chętnie zapisuję też „cz”. Pokazuję w ten sposób, że to słowo, jakkolwiek pochodzenia angielskiego, jest polskie, a jego wymowa upodobniła się do pisowni pierwotnej – to zjawisko nie jest zresztą zbyt częste.



WYBORÓW CZAS

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Utopić się w obcej gminie

Historia ta wydarzyła się już jakiś czas temu, ale urzędowe korowody, które przebył trup zwykłego wędkarza aktualne są do dzisiaj. W lipcu Józef D., mieszkaniec gminy Karlino, wybrał się na ryby na jezioro Kamienica. Trochę tylko powędkował, a potem utonął, co się czasami wędkarzom zdarza...

O wypadku powiadomiono policję w Gościńcu. Funkcjonariusze przyjechali, stwierdzili, że wędkarz Józef po powierzchni nie pływa i wezwali grupę pletwonurków z klubu „Tryton”, co by nieboszczyka z głębin wydobyli. I to był największy błąd, jaki zrobili, bo gdyby pozwolili nieboszczykowi jeszcze trochę popływać, to po trzech dniach sam wypłynąłby na powierzchnię. A tak na porządku dziennym stała się sprawa zapłaty za wyłowienie nieżywego Józefa.

Zazwyczaj za wyłowienie nieboszczyka płaci rodzina. W tym przypadku jednak Józef D. prawie żadnej rodziny nie posiadał. Jedynie bardzo złośliwą ciotkę. A ta oznajmiła, żeby sobie wybili z głowy, że zapłaci 900 złotych

za wyłowienie truposza. Jeśli chodzi o nią, to Józef może sobie pływać, aż go ryby zeżrą. Ciągłe mu powtarzała, żeby nie pływał po jeziorze, bo z tego jeszcze jakieś nieszczęście będzie. I proszę! Gdyby chodził po lądzie, umarłby na ziemi jak człowiek i nie byłoby żadnych wydatków związanych z kosztami wyciągania go na powierzchnię. Więc się niech od niej odczepią, bo jest biedna jak mysz kościelna i nie stać jej na wyrzucenie 900 zł do jeziora czyli w błoto.

Udał się zatem komendant policji w Gościńcu do swojego wójta z pytaniem, czy zapłaci nurkom. Wójt bardzo entuzjastycznie podszedł do problemu. – Oczywiście – powiedział – 900 złotych to nie jest w końcu taki duży pieniądź, a przecież nieżywego człowieka nie można zostawić w jeziorze. Co ludzie by na to powiedzieli! Czyli bierzcie się bracia do pracy i nie bójcie się, że zostaniecie bez grosza.

Pokrzepieni zapewnieniem wójta, że koszty zostaną pokryte, nurkowie wyciągnęli Józefa

na powierzchnię. Pora była najwyższa, bo już sam wybierał się do wypłynięcia. A jak pletwonurkowie sprawę załatwili, to poszli do wójta po obiecaną gotówkę. I bardzo się rozczarowali, gdy usłyszeli, że wójt płacić nie będzie.

– Bardzo jest mi przykro – oznajmił – ale nie ma takiego prawa, żeby zmusić mnie do płacenia za cudzych nieboszczyków. Wędkarz Józef raczył się utopić na tej części jeziora Kamienica, co to już nie jest w mojej gminie. Jakby utopił się na naszej części jeziora, to bym zapłacił, jak obiecałem. Ten kawałek należy jednak do gminy Siemysł, więc niech jej wójt płaci. Do zadań mojej gminy nie należy zwracanie pieniędzy za nieboszczyków utopionych w innych gminach.

Poszli więc pletwonurkowie do wójta gminy Siemysł. A ten wyrzucił kieszenie na lewą stronę i tak powiedział: – Nasza gmina nie ma pieniędzy na takie sprawy. Zresztą nie zostało udowodnione, że wędkarz Józef utopił się na naszej części jeziora. Może go tylko prąd do nas przygnał. Poza tym Józef D. nie jest mieszkańcem naszej gminy. Gościna zresztą też nie. On jest z gminy Karlino. Więc może tam zapłacić za swojego nieboszczyka? Bo kto inny? Przecież to był ich obywatel! Jakby był nasz, to z chęcią byśmy zapłacili.

Pletwonurkowie z klubu „Tryton” byli upierdliwi, jak mało kto. Inni na ich miejscu już dawno by zrezygnowali i machnęli ręką na pieniądze, a oni nie – pomaszzerowali do wójta gminy Karlino ciągle marudząc o te 900 złotych. Tam jednak okazało się, że w tej gminie nawet nie wiedzieli, że ich ziomek raczył utonąć. Może by i zapłacili za swego, ale tylko w porozumieniu z tymi gminami, na terenie których jest jezioro. Bo u nich żadnej wody nie ma, więc niby dlaczego miałby płacić za pletwonurków.

– A co ja wykażę w wydatkach? – zapytał sam siebie wójt. – Że opłaciłem pletwonurków?! To mnie opozycja żywcem zeżre, bo poza kałużami innych zbiorników wodnych nie mamy. I jeszcze cała gmina będzie się naśmiewała, że nurkom kazałem w tych kałużach nurkować.

Wynikało z tego, że w Karlino może być i zapłacili, ale tylko na spółkę z innymi gminami. Te jednak o żadnym wydawaniu pieniędzy nie chciały słyszeć. Sprawa okazała się być z gatunku tych, których żadną miarą rozwikłać się nie da. Dobrze, że Józef D. tego nie oglądał. Już dawno go pochowali...

(kk)